

ŻYDZI  
W POLSCE, NA RUSI I LITWIE.

# ŻYDZI

## W POLSCE, NA RUSI I LITWIE

CZYLI

OPowieść historyczna o przybyciu do pomenionych krajów  
Dziatwy Izraela — i o powodzeniu jej tamże w przestworze  
VIII — XVIII wieku, która jako czwarty dodatek do historyi  
Prawodawstw Słowiańskich drukiem

OGŁOSIŁ

**Wacław Aleksander Maciejowski.**

— w s k o l e r —

WARSZAWA.

Druk K. Kowalewskiego, Królewska, Nr 23.

—  
1878.



1-62/84  
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA  
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0279937

Ha



85371

Доволено Цензурою.  
Варшава, 23 Апрель 1878 г.

186626

## PRZEDMOWA.

Podając pod sąd światłej publiczności czwarty artykuł dopełnień do Historji Prawodawstw Słowiańskich, oświadczam przy tem swą wdzięczność uczonemu Józefowi Przyborowskiemu Profesorowi uniwersytetu warszawskiego, który korekty druku i tego dzieła mojego dopilnować raczył. Również oświadczam ją szanownemu J. L. Groslikowi Sekretarzowi Zarządu warszawskiej gminy Starozakonnych, który znaczniejsze ustępy broszury hebrajskiej, w Londynie roku 1854 drukiem ogłoszonej, a dotąd przez nikogo u nas o polskich, ruskich i litewskich Żydach piszącego nie zużytkowanej, raczył przełożyć mi na język polski. Nakoniec oświadczam ją liczonemu do grona powszechnie szanownych obywatelów i finansistów miasta Warszawy panu Matyasowi Bersonowi za przysługę wielkiej wagi, którą jak niżej (str. 104—10) opowiem, wyświadczył mi z niewymowną uprzejmością.

Ten czwarty artykuł dopełnień, nie samą tylko sprawą żydowską w Historji Prawodawstw Słowiańskich zaledwie dotkniętą uzupełnia, lecz dopełniając i Historję włościan

tudzież historię rzemiosł, rzemieślników i rzemieślniczych wyrobów, którą w Kwartalniku Kłosów ogłosiłem, toruje oraz drogę zamierzonej historii mieszczan i stosunków ich politycznych, społecznych i ekonomicznych, w zawodzie przemysłu, osobliwie rzemieślniczego, fabrycznego i kupieckiego uwydatnianych, a od czasów najdawniejszych aż do końca wieku XVIII,—w różnych państwach dzisiejszego cesarstwa rosyjskiego istniejących.

Oby zdrowie posłużyło zabierającemu się i do tej pracy, choćby ostatniej, Historię Prawodawstw Słowiańskich dopełniającej.

Pisałem w Warszawie w miesiącu Maju 1878 roku.

## SKAŹNIK

### ROZDZIAŁÓW I DODATKÓW

(liczba na stronie wskazuje).

WSTĘP 1—5.

Przyjście Żydów do Polski na Ruś i Litwę 7—12. 32—5.

Zródło szczęścia polskich Żydów wiekowe, po wyschnięciu którego nastąpiła niedola 13—5.

Pogląd historyczno-krytyczny na statut żydowski 15—27.

Statut rozchodząc się po ówczesnem państwie polskiem i w skutek tego dostawszy się na Ruś i Litwę zaczął się rozwijać dalej i nie bez korzyści ale i strat dla plemienia żydowskiego 27—37.

Gmina żydowska ostatecznie urządzona wzbudziła niechęć ku sobie w duchowieństwie i mieszczanach 37—42.

Biegającą wieścią fałszywą o przymusie do chrztu św. i utracie praw nabytych zatrwożeni Żydzi trwożyli się dalej z wielką dla siebie szkodą 42—4.

Zródło fałszywych wieści 44—50.

Zródło prawdziwych wieści 50—3.

Myśląc nad tem Żydzi czemuby zastąpić zyski do których nie dopuszczaly ich miasta, trafili na nowe zarobkowania pole, co ważne za sobą pociągnęło następstwa 53—9.

Żydzi królewscy i szlacheccy w Polsce i na jej kresach 59—69.

Wielko-książęcy i szlacheccy Żydzi tak w samem państwie litewskiem, jak na jego kresach i po za kresami 69—74.



Dawnego fortelu Żydów chronienia się od nacisku, wysiłki ostatnie, robione za pośrednictwem kachalów 74—7.

Frank i Frankiści 77—80.

Powszechna uwaga Polski i Litwy zwrócona na reformę Żydów i równouprawnienie ich 81.

Projekt Andrzeja Zamojskiego (r. 1780) 82—6.

Projekt Komisji skarbu (r. 1788) 86—7.

Projekt bezimiennego i Stanisława Augusta Króla (r. 1792) 87—94.

Zakończenie 94—6.

#### CZTERY DODATKI DO TEJ ROZPRAWY.

I. Pogląd na Zródła historii Żydów w Polsce, na Rusi i Litwie, i na obrobienie tych Zródeł 97—111.

II. Projekt bezimiennego (Borgiasza Piekarskiego?) o równouprawnieniu Żydów z zasięgnięciem wiedzy o takichże zamiarach dawniej przez rząd Polski i Litwy powziętych 111—131.

III. Opiekowali się w Niemczech Żydami Hrabiowie Dalbergowie a w Litwie Książęta Radziwiłłowie, czemu wyłącznie ci?

IV. Żyd Królem polskim przez jeden dzień?

## WSTĘP.

Oreż rzymski podbijając świat starożytny dosięgnął Judei, co było powodem, że potomkowie Izraela i Judy, zaczawszy się po niewoli babilońskiej na nowo urządzać, musieli rozpraszać się znowu nie tylko już po Azji lecz i po Zachodniej Europie. Nastąpiło to przy schyłku państwa rzymskiego, kiedy Cesarze rzymscy, Wespazyan, Tytus i Adryan, spełnili na Judei rozbój, wołający o pomstę do Boga.

Żydzi trudnili się pasterstwem, rolnictwem, ogrodnictwem, sadownictwem w czasach niepodległości swej, a za panowania im Dawida i Salomona okazali niejaki do kupiectwa pociąg.

Po rozproszeniu się za powodem Rzymian nie mając czego się chwycić, jęli się ludokupstwa, w krajach bowiem Zachodniej Europy, gdzie po największej osiedli części, nie możliwem było jąć się czego innego, gdy tamże stan rolnika i rzemieślnika będąc w najopłakańszym stanie, a kupiectwo w rękach przedsiębiorców i przemysłowców



miejscowych zostając, nie otwierało innego pola do uczciwego zarobkowania na życie.

W celu więc kupczenia jeńcami zabieranemi do niewoli, towarzyszyli wyprawom wojennym Rzymian, jako handlarze, rostrucharze, markietanie i t. p.

Kto wie czy już w samych początkach pierwszego po Chr. wieku nie znajdowali się oni w liczbie owych kupców, których w zdobytym od siebie zamku warownym Króla Swewów, leżącym albo w dzisiejszej Morawii albo górnym Szląsku, rzymskie zastało wojsko <sup>1)</sup>; bo że później zdarzało się to często temu, mniemam, żaden dziejów znawca nie zaprzeczy.

Los żydowskiego ludu mocno biorąc do serca Tacyt, rzymskich historyków książę, sięgnął aż do Mojżesza, a zastanawiając się nad tem, z kąd rzeczywistość ku żydom tak wielka nienawiść powstała w Rzymianach, upatrzył główną jej przyczynę w obrażonej dumie losami świata trzęsającego państwa <sup>2)</sup>.

Jakoż kiedy przed orężem lupieżców starożytnego świata, ukłękła cała ludność, i równie zachód jak wschód posłuszny był ich skinieniu, a sami tylko Germanowie, czyli Słowianie (Suewi) połączeni z Teutonami, opierali się im na północy; powstałi wtedy przeciwko wilczemu Romula

<sup>1)</sup> Tacyta ann. II. 62.

<sup>2)</sup> Mówi tenże w Histor. V. 9, augebat iras quod soli Judaei non cessissent.

plemieniu i Żydzi, wiodąc z nimi bohaterskie walki w południowo-zachodniej strefie dzisiejszej Azji.

Ponieważ Żydów i Chrześcian brał za jedno motłoch rzymski, i mylne to mniemanie podzieliły średnie wieki, nie dziwnego że wieki te, z rzymskiego się stanowiska zapatrując na Izraela dziatwę, wyrzucały jej właśnie to samo, co równie jednym jak drugim poczytywali Rzymianie za wadę, a co przeciwnie wychodziło niegdyś na pochwałę dla obu, dziś zaś Żydów cechuje wyłącznie. <sup>1)</sup>

Że się atoli różnią od Chrześcian Żydzi, wiedzieli o tem rzymscy prawnicy <sup>2)</sup>, najinteligentniejszą część ludności całego państwa stanowiący. Nie brali im oni za złe, że wierni postanowieniu patryarchy swego Mojżesza, odróżniali się pewnym znakiem na ciele od reszty ludów pogańskiego świata wielobóstwa czcicieli, i po tym znaku poznawali się <sup>3)</sup> wzajemnie.

Wszystkie atoli okoliczności te narażały Żydów na wielkie kłęski, i dały się uczuć boleśnie tym osobliwie, którzy w Niemczech osiedli.

<sup>1)</sup> Apud ipsos fides obstinata, misericordia in promptu, sed adversus omnes alios hostile odium, odium humani generis, mówi Tacyt, w Histor. V. 5, w ann. XV. 44.

<sup>2)</sup> Porównaj szczątki (*fragmenta*) dzieł prawników rzymskich w Dygestach justyniańskich, Ulpiona i Modestyna: fr. 3. § 3. D. de Deurionibus (50. 2.), fr. 15. § 6, de excusationibus (27. 1), fr. 11. D. ad legem Cornel. de siccar. (48. 8).

<sup>3)</sup> Circumcidere nazywają to rzymscy prawnicy. Napomyka Tacyt w Histor. V. 4. Moses quo sibi in posterum gentem firmaret, non vos ritus contrariosque ceteris mortalibus, indidit.



To właśnie było powodem że się ztąd cisnęli do Polski w ósmym już może lub dziewiątym, a niezawodnie na początku dziesiątego wieku (927), kiedy Ziemomysł, ojciec Mieczysława pierwszego księcia chrześcijańskiego, w niej panował.

Tu nie tylko dobra lecz nawet szczęśliwa, aż do XIV stulecia, spotykała ich dola. Od tego czasu aż po wiek XVIII nastąpiła nieszczęśliwa, zawsze atoli lepsza, według własnego ich zeznania, niż gdziekolwiek indziej, w Polsce bowiem, jak się wyrazili sami, drugą znaleźli Palestynę. <sup>1)</sup> W niej po utracie Jerozolimy, połowę tulaczego żywota przepędzili w rokoszach, a połowę w biedzie.

Wielki ten dramat, aż do ośmnastego wieku piórem osobliwie polskiem dotykany namiętnie, a to z powodu szkód, które Żydzi Polsce, Rusi i Litwie wyrządzili; od tego zaś czasu przez mężów, kraj i ludzkość kochających, z większym niż kiedyindziej na rzecz względem rozważany, postanowiłem, z wszelką możebną mi ścisłością zbadawszy go potocznie opowiedzieć, a to tem bardziej, gdy kwestya żydowska wchodzi dziś na drogę urzędową. Z woli bowiem NAJJAŚNIEJSZEGO PANA wysadzona obecnie tak zwana komisya rabińska rozbiera kwestyę tę, w celu przygotowania projektu do prawa Żydów w Cesarstwie obowiązywać mającego. A ponieważ największa część ludu tego z Polski dostąpiła się na Ruś i Litwę, należy przedewszystkiem za-

---

<sup>1)</sup> Adr. Krzyżanowskiego. Dawna Polska wyd. pierwsze str. 53.

gadkowe pytanie, z kąd się Żydzi dostali do nas? rozwiązać, następnie zaś powodzenie ich u nas i w pomienionych krajach, tudzież przyczynę, że takim było i musiało być, dokładnie, ile się da opowiedzieć.

Za tło opowieści użyję aktów urzędowych, objaśnień zaś tychże poszukam w pismach, które rozważę krytycznie w pierwszym artykule, dodatkowo do tej dołączonym rozprawę.

---

## PRZYJŚCIE ŻYDÓW DO POLSKI.

Pierwsza zmianka o pobycie Żydów w dawnej Germanii, opiera się na wieści, a wieść ta sięgając aż samego dnia tego, w którym Jezus Chrystus był ukrzyżowany, łączy się ściśle z podaniami, przez najdawniejszy statut niemiecki, przez tak zwane zwierciadło szwabskie, uprawnionemi, zachaczając się oraz o powiastki, protoplastę znakomitej rodziny szwabskiej Dalbergów <sup>1)</sup> na jaw wyprowadzające. Następnie czytamy o Żydach w prawach ludów germańskich niektórych, a mianowicie Wizygotów, które świadczą, że działy Izraelska kupcząc w Germanii, trudniła się ludokupstwem w długie wieki <sup>2)</sup>. Jeszcze bowiem w latach 1005, 1009, handlowała tamże ludźmi <sup>3)</sup>, i jako handlująca takim wyłącznie towarem zasłynęła w Czechach w X, a w Polsce w XI wieku <sup>4)</sup>. Nie dopiero wtedy pojawili się w obu tych krajach Żydzi, lecz bytowali w nich daleko wcześniej.

---

<sup>1)</sup> O Dalbergach i szwabskiem zwierciadle patrz dodatek trzeci.

<sup>2)</sup> Grundsätze des gemeinen deutschen Privatrechts von Mittermaier. Piąte wydanie w Regensburgu 1837 r. w dwóch tomach. Porówn. I. § 116.

<sup>3)</sup> Dytmara kronika w Monumentach Bielowskiego I, str. 277. 284.

<sup>4)</sup> Tamże str. 197 w życiu ś. Wojciecha przed rokiem 983, i w kronice Marcina Galla księdze II, rozdz. 1.



Co do Czech świadczą o tem napisy na grobowych kamieniach, na cmentarzu żydowskim w Pradze czeskiej stojących. Upewniano mnie, że niektóre z nich z ósmego po Chr. pochodzą wieku.

Gdy jak wiadomo z życia Wojciecha św. Czesi znenawidzili sobie Żydów z powodu trudnienia się ludokupstwem <sup>1)</sup>, wtedy jak kronikarz czeski Kosmas pod r. 1098 mówi, bojąc się tego co w Niemczech nastąpiło, gdy Piotr pustelnik r. 1096 przyzywał panów chrześcijańskich na wojnę krzyżową, wysyłali czescy Żydzi skarby do swoich rodaków w Polsce i na Węgrach zamieszkałych, a następnie do pomienionych krajów uciekali sami.

Unikli przez to nieszczęścia, jakiego doznali Niemiecy Żydzi, na których rzucając się krzyżowcy, przymuszali do chrztu, a upornych wycinali do nogi i odzierali do szeląga. Wtedy to spalono w Moguncyi do tysiąca kilku set Żydów; wtedy w mieście Worms sami mordowali się oni, a w Trzevirze matki zabijały swe dzieci, ażeby je osłonić od chrztu. Ile w ogóle padło żydowstwa w Niemczech któżby to zliczył? Padło ich w samej Bawaryi do kilkunastu tysięcy.

Jeżeli nie w owym czyli w ósmym wieku, to niewodnie o wiek później znaleźli się Żydzi i w Polsce. Wiadomość o tem powziąłem nie z artykułu znajdującego się w zbiorowym piśmie w Berlinie przez Juliusza Fürsta <sup>2)</sup> pod napisem *Der Orient* wydawanem, w którym na zasadzie broszury pod nazwą *Phylacterium* tamże (w Berlinie),

<sup>1)</sup> Patrz to życie w Monum. Bielowskiego I, 177. 184, gdzie na str. 197. pod rokiem 983, stoi o tem.

<sup>2)</sup> Patrz tom X, tego pisma z roku 1849, nr 31. 33. 35, na stronni-  
cach 143. 155. 159.

w r. 1801, drukiem ogłoszonej, Izraelita nazwiskiem Leon Weyl, pochodzący z dziś zniemczonego miasta wielkopolskiego Piła (Schneidemühle), sławnego urodzeniem naszego Stanisława Staszica, skreślił niby to pierwotne dzieje Żydów polskich, na niezem opowiadanie swe oparłszy; lecz mam o tem wiedzę z listu pisanego od krymskiego Żyda nazwiskiem Chasdaj do Żydów hiszpańskich <sup>1)</sup>, za panowania w Polsce Ziemomysła, który był synem Leszka (miał on panować r. 892), a ojcem Ziemomysła Piastowicza (r. 921).

Zanim opowiem co stoi w owym liście, zwracam uwagę na pismo Leona Weyla z Piły, które głosi: że uciśnieni srodze przez Niemców Żydzi, wysłać mieli poselstwo do Polski z najwymowniejszych Rabinów złożone hiszpańskich, prosząc panującego w niej wówczas Leszka, ażeby im wyznaczył kawał ziemi w polskim kraju, na którym osiedliwszy się mogliby pracować w roli, zajmować się chowem dobytku, rzemiosłami i wyzwolonemi sztukami.

Nie dano im ziemi, ale pozwolono rozejść się po całym kraju i zajmować się zmiankową pracą. W lat jedenaście później (r. 905), miano zapewnić im przywilejem wolność religijną, własne sądownictwo, swobodę handlu, niezależność od szlachty, i ochronę od napaści niechętnej Izraelowi gawiedzi. Przywilej ten wyrażony na piśmie miał zaginać r. 1049, w czasie wojny Polaków z Niemcami.

Jest to wierutna bajda, uklecona z podań żydowskich, na zasadzie tego co historia podaje: o rozgoszczeniu się żydowszczyzny w państwie krymskich Chazarów, o handlu Izraelitów przez Łuck w jedną stronę do Chazaryi, w dru-

<sup>1)</sup> W oryginale hebrajskim, z przekładem polskim list ten umieszczony jest w Monumentach Bielowsk. I, str. 51—83 z objaśnieniami.



gą zaś do Korduby prowadzonego, dalej z podań ruskiego kronikarza Nestora o rozpytywaniu się Włodzimierza Wielkiego o religiję Izraelitów, gdy mu Żydzi radzili pójść śladem Chazarów, wprowadzić wiarę żydowską na Ruś, nakoniec z opowiadań w liście Chasdaja o stosunkach panów żydowskich, mar Saula i mar Józefa <sup>1)</sup>, co może jako bankierowie bawili na dworze Ziemomysła, a znani byli krymskim Żydom.

Uklecono tę bajkę zapewne w wiekach XII, XIV, kiedy uzyskawszy Żydzi statut r. 1264, wpadli przez to w nienawiść u Polaków. Już bowiem w XII wieku napadała na nich gawiedź szkolna z kamieniem w ręku, podszczuwana może od mieszczan uskarżających się, że im przeszkadzają w zarobkowaniu. Wnet i rycerstwo polskie utyskiwało na działwę Izraela, że je niszczy przez lichwę.

Wszystko to działo się lub dziać mogło w czasach chrześcijaństwa, ale bynajmniej za pogaństwa (r. 905). Dalej, według opowieści Izraelity z Pily, przybyć do Polski mieli Żydzi jako rolnicy, rzemieślnicy i sztukmistrze. Co być nie mogło: marząc bowiem oni o przyjściu Mesjasza nie mogli się, mówi Mickiewicz <sup>2)</sup>, przywiązać szczerze do ziemi; rzemiosłami też zajmować się, jakby należało, nie było podobieństwa, z przyczyny że wykonywające je bractwa były ściśle z religiją katolicką związane, a więc Żydzi brać udziału w nich nie mogli wcale. Pozostawało im jedynie zajmować się kupczeniem, do czego niejako gwałtem po-

<sup>1)</sup> Mar w hebrajszczyźnie oznacza pana. Wyraz ten wychodzi na późniejsze *more morajne*, które ma znaczyć to samo co nasze *Jaśnie oświecony*.

<sup>2)</sup> Literatura słowiańska w Poznaniu 1865 w czterech tomach. Patrz 111, 206.

pychały ich ówczesne stosunki handlowe Polski, wpływem na nią słowiańskiej ożywiane hanzy <sup>1)</sup>.

Zgoła z całego toku opowiadania mego o Żydach widać tu dowodnie, że czemkolwiek, naukami, sztukami wyzwolonemi, drukarstwem, urzędowaniem po gminach swych i t. d., trudnili się u nas Żydzi, nie opuszczali przy tem i handlu. Lecz o tem szczegółowo będzie w ciągu rozprawy naszój, teraz zastanowimy się nad tem, z kąd przyszło Żydom hiszpańskim orędownać za polskiem.

Uprowadzeni w niewolę do Babilonii Żydzi nie chcieli jedni wracać do Jerozolimy, lecz pozostawszy na miejscu oddali się kupiectwu. W celu rozwoju handlu, posuwając się z Babilonu na zachód w strony Europy, doszli do Krymu, i stąd przez Kijów i Łuck, miewając rozległe stosunki kupieckie z Zachodem, przypatrywali się w czasach swój podróży Polsce <sup>2)</sup>. Drudzy, gdy po starciu się orężem z Rzymianami, i po utracie w skutek tego wolności, rozchodząc się po Europie wschodniej i zachodniej, usadowili się w Hiszpanii, doczekali się tamże wieku złotego pod Maurami, wezwanemi z Afryki do Europy na początku ósmego wieku od samych Hiszpanów. Znak pewny na ciele zbliżywszy Żydów do islamizmu, przygotował im ów wiek, zamieniony następnie w piekielne katusze.

Ów bazarz z Pily, powodując się zapewne przysłowiem włoskiem, kiedy bajać to już bajać dobrze <sup>3)</sup>, wie na-

<sup>1)</sup> Czytaj o tem artykuł pierwszy (I, 171—3) moich *Dopełnień Historji prawodawstw słowiańskich*.

<sup>2)</sup> Szeroce mówi o tem Lelewel w dziele *swem Polska wiek. średn.* II, 400—20.

<sup>3)</sup> *Si non vero bene trovato*, mówi to przysłowie.



wet imiona Żydków hiszpańskich i palestyńskich, którzy za panowania czy Leszka IV czy Ziemomysła orędowni w Polaków za Niemieckimi. Byli to: Akiba z Estramadury, Chiskiiej Sefardi z palestyńskiej Sepuri. Natanel z Barcelony, i Żydzi ci co nie zhispańszczywszy się jeszcze, nosili od dawniej ojczyzny, od Palestyny nazwiska, i od kraju w którym przybywali, do Jerozolimy, nie chcąc wrócić. Takimi byli Askalon matematyk i Levi Buhhari z Buchar w Indyi retoryk. Wie dalej o tem: że skoro wieść w Aszkencie (w Niemczech) zabrzmiała o tem, że Izrael został przyjęty do Polski, rozległa się radość niedoopisania. We dwa lata (r. 821) po owem poselstwie, mnoga ilość Izraela z Niemiec do rzeczonyj Polski wyciągała. Z podziwieniem patrzeli na nich Polacy jakby na istoty innego świata, a istotem tym jednalo miłą gościnność uprzejme postępowanie.

Wybierającym się w podróż dali zapewne naukę mądrzy owi posłowie: ażeby się, udając chęć do rolnictwa i rzemiosł, starali co prędzej zająć handlem, i nauka ta, jak się wnet okazało, nie poszło w las. Wnet bowiem po uzyskaniu przywileju, który w roku 1049 zaginął, wystąpili Żydzi za świadectwem Galla jako handlarze, kupcząc jeńcami, gdy się snadź nie zdobyli jeszcze na inny towar. Znalazł się wkrótce fundusz i na to.

Po Ziemomyśle i Mieczysławie panowali królowie, nie tyle dogodni dla plemienia Izraela, ile się stali łaskawymi na niego książęta udziałowi, po nieszczęsnym podziale kraju przez Bolesława Krzywoustego panujący w różnych częściach Polski. Upewniliśmy się o tem dopiero przed pięciu laty (r. 1872). Szczególny traf naprowadził na to.

### Źródło szczęścia Żydów polskich wiekowe. po wyschnięciu którego nastąpiła niedola.

Okolo roku 1846 okazało się zjawisko na polu numizmatyki polskiej, przed tem nigdzie nie widziane. Pojawily się brakteaty z napisami hebrajskimi <sup>1)</sup>, o których zagadka wprawila w kłopot samego nawet mistrza nauki numizmatycznej w ówczesnej Polsce. Proszony o odgadnienie zjawiska tego rzekł: że pokazywane mu blaszki nie są niczem innym jak zabawką synagogi, która odeiskając te bawidła, chciała przez to przedrzeć blaszki kursu monety krajowej <sup>2)</sup> w ów czas mające. Odpowiedź taka lubo nie zaspakajala, sluchano jednak słów tego, który berlo znawstwa numizmatycznego dzierzał u nas w owe czasy. Wnet atoli przypadek przyszedł w pomoc wątpliwości i tę zagadkę rozwiązał. Rzecz tak opowiada zacny prałat, który ją w piśmie przez siebie wydanem objaśnił <sup>3)</sup>.

Dnia 3 Października 1872 roku, we wsi wielkopolskiej Głębokie zwanej, a leżącej na samem krańcu powiatu gnieźnieńskiego i średzkiego, pół mili od jeziora Iennogórskiego <sup>4)</sup>, rataj dworski Maciej Krzyżaczek, wyorał na polu

<sup>1)</sup> Wydane odemnie w tymże roku Pierwotne dzieje Polski i Litwy, 255.

<sup>2)</sup> Lelwela Polska wieków średnich. IV. 376—9.

<sup>3)</sup> Wykopalisko Głębokie średniowiecznych monet polskich, objaśnił i opisał książdz Ignacy Polkowski. Gniezno, 1876 r. Nakładem autora, drukiem J. B. Langiego.

<sup>4)</sup> Na wyspie jeziora tego stał niegdyś kościół i zamek Bolesława Chrobrego. Patrz dzieło moje pod napisem Roczniki i Kroniki we Warsz. 1850 wydane. Porówn. 217—19.



skarb, bardzo małej realnej wartości, naukowej natomiast ceny wielkiej, nieoszacowanej. Skarb ten obejmujący monety z napisami hebrajskimi i bez napisów, pozwalające wnioskować, że wybijano je za książąt wielkopolskich, a mianowicie Mieczysława III z roku 1173—1209, tudzież z królów polskich Kazimirza Sprawiedliwego r. 1194, i Leszka (Białego) r. 1205, dał niczem niezaprzeczone świadectwa o tem, że Żydzi nie tylko za czasów owego księcia i za królów owych, ale i za panowania Bolesława zwanego Wysokim (r. 1201) na Szląsku, dzierżawili mennice <sup>1)</sup>.

Dobrodziejstwo, które kraj chojną ręką zlał na tych, którzy się dotąd obrzydłem ludokupstwem trudnili, nie mogło nie wywołać w sercach Izraela wdzięczności dla kraju, w którym to nastąpiło, jak i dla monarchów szczęścia tego sprawców. To też na jednej z monet wybitęj bez daty Żydzi wykrzyknęli z uniesieniem: *wesel się Abrahamie, Izaak, Jakobie*, a wykrzyknienie to miało tem większe znaczenie, gdy się okazało, że Żydom nie tylko monarchowie polscy, lecz i Papieże sprzyjają. Widzieć się to dało ze statutu, którym ich obdarzył roku 1264 wielkopolsko-kaliski książę Bolesław, co im dopełniło miary szczęścia.

Rzeczony rok i nastąpiony po nim r. 1334, w którym Kazimirz Wielki król nasz statut im pomnożył, są zenitem pomyślności Izraela w Polsce. Po upływie obu lat nastawały okoliczności pomyślność ową podkopujące. Monarchowie i Biskupi nie przestawali sprzyjać Żydom, lecz miasta,

<sup>1)</sup> Wykopalisko Głębockie Por. 4—8.

a z niemi cały naród, spostrzegłszy do czego zmierza pobyt ich w polskim kraju, zaczął patrzeć na nich z odrazą.

Zarzucono im: że ani myśląc o roli, garną się do przemysłu i handlu; że zyski ciągną z przebijania ustawicznie monety i że zmiany wywołanej dawniej na nowo kursujący pieniądz <sup>1)</sup>.

To też od czasu, w którym (r. 1202) umarł ów wielki dobroczyńca Żydów, Mieczysław III, zwany na monetach hebrajskimi wrytych napisami *blogostawionym, sprawiedliwym* <sup>2)</sup>, wysychało mało po mału źródło ich szczęścia, aż znowu roku 1792 miało na nowo wytrysnąć, po zaprojektowaniu by równouprawnić dotąd wyjątkowo uprzywilejowywanych; po puszczeniu w niepamięć ich przywilejów; po ograniczeniu pobytu ich w niektórych tylko miastach, i skazywaniu na zarobkowanie wyjątkowe. Nawet roku 1792, pozwalając osiadać wszędzie Żydom zastrzeżono: że gdzie im dotąd nie było wolno kupeczyć, i mają nie inaczej prowadzić handel, jak za porozumieniem się z miastami.

#### Pogląd historyczno-krytyczny na statut żydowski.

Na wyżej rzeczony statut złożyły się różne prawodawstwa: różne też były redakcyje jego. Pilnie wpatrzywszy się w treść tegoż, dostrzeżesz w nim już prawo rzymskie, już germańskie, w dwóch najznakomitszych zbiorach jego,

<sup>1)</sup> Wykopalisko Głębockie. str. 12.—14.

<sup>2)</sup> Tamże 29.—34.



w tak zwanych zwierciadłach, szwabskiem i saksońskiem (*schwaben und sachsen Spiegel*), zamknięte.

Po redakcyi wielkopolskiej zasługuje na uwagę szląska, zrobiona z polecenia książąt świdnickiego r. 1295 i glogowskiego. Po nich idzie małopolska redakcyja, od Kazim. Wielk. r. 1334 ułożona i powiększona, którą Kazim. Jagiełłończyk 1447 na całą rozciągnął koronę polską. Obie różnią się tem od owych, tak od redakcyi wielkopolskiej jak i szląskiej, że pierwsza więcej jak druga sprzyja Żydom, łagodząc ostrość lub szorstkość prawa. Pozna to czytelnik ze znaku liczbę §§ oznaczającego. Liczba arabska na redakcyę wielkopolską w pierwszej kolumnie druku umieszczoną wskazuje: liczba rzymska małopolską, wytłoczoną w kolumnach drugiej i trzeciej oznacza.

Z obu książęcej i królewskiej redakcyi, widać, że polscy Żydzi do niczego więcej jak do pomnożenia dochodów skarbowych obowiązani nie byli, a więc kto ich na majątku krzywdził, ten krzywdził skarb <sup>1)</sup>. Dla tego urzędnicy tacy, jak Starosta, Burgrabia i t. p. czuwali nad tem, ażeby w przestępstwach skarbowych, mianowicie o fałszowanie monety poszlakowani, lub o zbrodnię oskarżani, nie inaczej jak w obecności urzędu monarszego, bywali przez Wojewodę sądzeni <sup>2)</sup>.

Gminę stanowili Żydzi, mającą swoje prawa, swój rząd, swoje sądy. Głównymi reprezentantami jój była

<sup>1)</sup> W § 29 powiedziano: ut dissipator nostrae camerae graviter puniatur, a w § XXXVI. Judaei pro nostro thesauro in terris nostris sunt conservati. Tamże § XXXVII Judaei debent fieri suis pecuniis parati pro necessitatibus nostris sicut subditi nostri.

<sup>2)</sup> Patrz § 34. XLIII.

starzyzna, Sędzia i Szkolny, a jój opiekunem Wojewoda. Czuwał on nad tem, ażeby ludność żydowska osobliwie Sędzię swojego słuchała, pod karą funta pieprzu za nieposłuszeństwo okazywane mu. Nadopiekunem gminy był sam Król jegomość <sup>1)</sup>.

Siedliskiem rządu gminnego i sądu była szkoła, mająca swój własny nadzór (*seniores scholae*) i ubezpieczenie osobne. Kto ją znieważył, rzuciwszy na nią kamieniem, dawał Wojewodzie za karę dwa funty pieprzu. Przed jej drzwiami odbywały się sądy i odbierała przysięga. Tu każdy kogo zapozwano stawić się powinien był, wyjąwszy gdy sprawa odesłaną zostanie do wyższej i najwyższej instancyi, do Wojewody i do Króla, bo wtedy stawić się przed ów sąd należało, lub stanąć tam gdzie osobne miejsce dla odprawienia sądu zostało umówione.

Zapozywał Szkolny razem z Woźnym. Wezwany gdy się nie stawił, opłacał nieposłuszeństwo swe raz i drugi karą funta pieprzu; nie stawający po raz trzeci, tracił swe prawo <sup>2)</sup>.

Trojakiego rodzaju sprawy rozpoznawano w sądach żydowskich: kryminalne, cywilne, handlowe.

Przedmiotem spraw kryminalnych bywały przestępstwa i zbrodnie. Drugie karano śmiercią. Z rozkazu Papieża zakazano oskarżać Żydów o wytaczanie krwi z dzieci chrześcijańskich, dla użycia jej do zabobonów od nich praktykowanych. Ilekroć jednakże zarzucono zbrodnię taką, musiała być świadectwem trzech Chrześcian i trzech Żydów poparta. Jeżeli tyłuż stawił Żyd na swe usprawiedliwienie,

<sup>1)</sup> Patrz § 15. XXII. 30. XXVII.

<sup>2)</sup> Patrz § XXIII—V.



Chrześcianin ponosił tę samą karę, na jakąby Żyd skazany został, gdyby mu dowiedziono zbrodni. Statut obu Kazimirzów obostrzył kryminalne prawo, zagrażając rzeczoną karą i tym Żydom, którzyby świętych sakramentów mieli użyć na cel tenże, i kazał na świadka stawić trzech Żydów i czterech Chrześcian osiadłych w kraju, a takich, co choćby w prowadzeniu się nie używali dobrej sławy, znani jednakże byli z gorliwości religijnej <sup>1)</sup>. Ci gdy poświadczą zbrodnię, wtedy Żyd poniesie śmierć, jeżeli nie poświadczą poniesie ją Chrześcianin. Gdyby zaś bądź szlachcic, bądź mieszczanin, z powodu takowego zarzutu a nie dowiedzionego uczynił gwałt Żydowi, dobra jego popadną w konfiskację, a życie zależeć będzie od łaski monarszej.

Książęta szlęscy kazali zawiesić w praktyce artykuł ten Bolesławowskiego statutu, aż go należycie rozważą, naradziwszy się w tym względzie tak z Chrześcianami, jak i Żydami.

Ponieważ Papież zakazał przypisywać Żydom kradzież dzieci chrześcijańskich, przeto źli ludzie, pragnąc wzbudzić nienawiść ku Izraelitom, podrzucali w ich domy ciała dzieci, niby ich uśmierconych ręką; albo pomawiali Chrześcian o kradzież dzieci żydowskich, niby dla ochrzczenia ich <sup>2)</sup>. Zgola pobudzano obie strony ku nienawiści wzajemnej. Trwało to w długie, bo aż w najnowsze czasy.

Szereg przestępstw otwiera przepis o ranach Żydowi od Chrześcianina zadanych, i na odwrót Chrześcianinowi od

<sup>1)</sup> Porówn. § XXXIX qui in sua humanitate essent infames et in fide immobiles. Zauważyć należy, że w ogólnym przepisie o przysięgach według statutu obu Kazimirzów (§ I.) stoi: in sua humanitate non fuerint suspecti neque infames.

<sup>2)</sup> Porówn. § 26. XXXVIII.

Żyda. Poszkodowany winien był ukazać Szkolnemu i Woźnemu ślady przestępstwa, włosy potargane na głowie, rany krwawe lub sine, i t. p. Jeżeli była o toż samo sprawa między Żydem a Żydem, to wtedy oglądał je sam żydowski Sędzia. Dowód był przez świadków, po dwóch z każdej strony, a nigdy z jednej, bądź świadków stawiał Żyd przeciwko Chrześcianinowi, bądź odwrotnie. Według Bolesławowskiego statutu naznaczał karę Wojewoda na zasadzie przepisów prawa ziemskiego, nakazując dać nakład na leki i wynagrodzić za trudy przy pielęgnowaniu obrażonego podjęte: przeciwnie statutu obu Kazimirzów nakazując badać rany, kazały Żydowi przysięgę też złożyć, że istotnie zadane mu zostały rany, on sam nie zadał ich sobie, dla zysku. Przysięgę złożywszy na koleże (na przykazanie), odbierał płacę za sine rany po dziesięć grzywien, za krwawe połową dóbr nieruchomości i ruchomych, opłacał się mu winowajca; w drugiej połowie téj miał udział skarb i Wojewoda. Za potarganie włosów sami Sędziowie naznaczyli samowolnie karę <sup>1)</sup>.

Zabójstwo karano konfiskatą całego majątku. Summa po połowie na krewnych zabitego, a po połowie na skarb spadała. W braku krewnych szła na skarb. Poszukiwał kary najbliższy krewny; bez jego woli nie przedsiębrać nie było można przeciw winowajcy. A więc jeżeli zbrodniarz uciekłszy żądał powrotu dla usprawiedliwienia się, nastąpić to nie mogło bez zezwolenia kary poszukującego <sup>2)</sup>.

Gładko przeszło Żydom z Książętami i Królami, ale trudna była sprawa z duchowieństwem i narodem, reprezen-

<sup>1)</sup> Patrz. § 9. XII. XXVI.

<sup>2)</sup> Patrz. § 10. XIII—XV.



towanym przez mieszczan i ziemian. W kierowaniu się sprawą opuściła Izraelitów wrodzona im wytrwałość i zrzeczność.

Ród Piastów i Jagielonów z małym wyjątkiem sprzyjał im stale: sprzyjało i duchowieństwo, czyli raczej znosiło ich, aż do czasu, w którym powstać przeciwko nim musiało.

Osiadając cichaczem w Rzymie pogańskim, zdobyli sobie Żydzi uległością wytrwałą, i zasłużyli na uznanie od stolicy wszechświata pogańskiego. Stolica ta, jak przywiedzione wyżej wyjątki z rzymskich Dygestów uczą, nie tylko religię żydowską, zabobonem ją zowiąc (*superstitio*), szanować, ale i urzędy miejskie (*decurionatus*) powierzać im kazala. To pieczętowanie się Żydami przeciągnęło się i w chrześcijańskie czasy, istniejąc nietylko w stolicy tegoż czyli chrześcijańskiego świata, gdzie Papieże opiekowali się Izraelem, ale i tam gdzie go srodze, jak było w Niemczech, prześladowano.

Naprzód w okolicy, od możnej rodziny Dalbergów zamieszkanéj, gdzie niegdyś okrutnie obchodzono się z Żydami, czyli w mieście Worms, doznali oni ulgi; pozwalano im bowiem mieć tamże własnego Biskupa. Następnie Biskupom katolickim oddawać się w opiekę wolno im było. Atoli nie tylko w Niemczech lecz i w Polsce, gdzie już przez jakie pięć wieków zasiedzieli się, ledwie ich za mieszkańców, bynajmniej zaś za obywateli uznawano. Dla tego też prawo zwyczajowe z wieku XII (r. 1140—60) nawet nie wspomina o nich. Dopiero statut obywatelstwo im przyznał, dozwolewszy mieszkać po wielkopolskich miastach i miasteczkach i miejskich, ale stopniowo, używać swobód.

Bolesławowski statut zapewnił im spokojność domową, zakazując dawać u nich kwatery urzędową (gońcom i ka-

zdemu co w interesie rządowym jeździł); dozwoił dotykać się chleba i wszelakiéj żywności, bez względu czy ją kupią lub nie kupią jéj; zakazał naruszać ich cmentarze i nakazał dać pomoc napadniętemu w nocy Żydowi, a wołającemu o nią.

Powtórzyli to oba Kazimirzowie <sup>1)</sup> i dodali od siebie, że mają być Żydzi bezpieczni w domu chrześcijańskim, gdy do niego wstąpią; że ma im być wolno brać kąpiel w miejskiej łaźni; że wszelką rzeź, która się okaże być trefną, (nie będzie koszor), wolno im odprzedawać Chrześcianom <sup>2)</sup>.

Ponieważ Żydzi stanowili gminę osobną, więc według tegoż czyli Bolesławowskiego statutu, Sędzia miejski nie był mocen do wszczętego między nimi sporu mieszać się, ale własny ich Sędzia miał wyrokować o nim. Gdy spór szedł o rzecz sądzić miał Wojewoda, a gdy o osobę sam Monarcha <sup>3)</sup>.

Dodali Kazimirzowie: że i spór od Wojewody sądowny, może być do Monarchy odwołany, gdy sobie tego spierający się życzą Żydzi; że do wojewodzińskiego sądu kwalifikującą się sprawę, może starszyzna żydowska załatwić, gdy zajdzie na to spierających się zgoda; w żadnym zaś przypadku nie godzi się powoływać Żyda przed sąd duchowny, lecz przed Wojewodę, który powołany spór nie sam ale razem ze Starostą ma sądzić. Tak za ten jak i za wszelki inny sąd nie miał Wojewoda żądać zapłaty, lecz winien po-prześcić na tem, co mu strony dadzą z łaski <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Patrz § 14. 24. 36. XXI. XLIV.

<sup>2)</sup> Patrz § XIV. XIX. XX.

<sup>3)</sup> Porówn. § 8. VII.

<sup>4)</sup> Porówn. § VIII.—XI. XXX.



Nie wiadomo co było powodem, że za panowania jeszcze Leszka Białego (r. 1205) Żydzi przestali być dzierżawcami mennicy monarszej. Podobieństwem do prawdy jest, że gdy z oszukaniem monarszego skarbu gonili za zyskiem, i różnych zgola wiadomych nam i niewiadomych dopuszczali się nadużyć, będąc nie tylko myncarzami i zmieniaczami monety, lecz nawet poborcami podatków skarbowych <sup>1)</sup>, przeto usunięto ich od wszelkich zysk przynoszących zajęć.

Wtedy to padła klęska na Wielkopolskie zwłaszcza żydowstwo, które trapieno bezustannie aż do czasów najnowszych uciskiem. Co spowodowało w niem częścią niesłuszną, częścią słuszną przyczynę żalu, ku tamecznym mieszczanom i ziemianom, która się w ich sercach dotąd odzywa.

Wówczas była jeszcze pora nakierować Żydów na rolnictwo, na główne zajęcie narodu, gdy rzemiosło pokumane z bractwami i na roli oparte nie dawało im do siebie przystępu. Nie było zaś rolnictwo wówczas jeszcze podobnie uciśnionem jak za nastaniem poddaństwa, i zgola pora jeszcze była zespolić się przezeń z narodem ściślej niż przez kupiectwo, w ciasnym jeszcze w owych czasach poruszające się zakresie, które ledwo wystarczało dla zarobkowania miejskiego.

Lecz cóż było począć, gdy prócz kupiectwa i kramarstwa, Izrael nie znajdował w żadnem innem przedsiębiorstwie upodobania. Wziął się więc do handlu, w miarę wystarczających na to środków, hurtowego i drobnego. Na dzierżawach mennicy niegdyś z bogaceni, wzięli się do bankierskich przedsiębiorstw, ubożsi partolili w rzemiosłach,

<sup>1)</sup> Wykopalisko Głębockie str. 12—14.

i tak zabierając je sobie wydzielali Chrześcijanom drobne zyski. Pierwszym przyszedł w pomoc statut wszystkich redakcyj, stanowiąc: że byle cło zapłacił i myto, ma być wolno Żydowi kupezyć po całym kraju, po miastach i na wsiach, na targach i jarmarkach, a żaden handlem zajmujący się krajowiec lub cudzoziemiec nie ma przeszkadzać mu w kupczeniu pod utratą towaru na rzecz Wojewody i królewskiego skarbu <sup>1)</sup>.

Zdarzały się atoli oszustwa, lecz i wtedy szedł Żydom w pomoc statut.

Według przyjętego od siebie zwyczaju, odległe od miejsca swego pobytu zakładali ementarze Żydzi, a do nich zbyt często dowożąc ciała nieboszczyków dla złożenia ich w miejscu spoczynku wiecznego, przebywali liczne komory celne, bez żadnych opłat celnikom, bo ich od tego uwolnił statut. Z powodu tych przejażdżek wpadali w podejrzenie u celnych urzędów, że nie przewożą trupów, ale przemycony towar, o co bywał proces. Jeżeli dowiódł celnik, że tak jest istotnie, przemycający Żyd płacił karę nazywaną „Wandel“ <sup>2)</sup>; jeżeli bez wytoczenia procesu wymógł opłatę cla, bywał karany jako rabuś. Przepis ten Bolesławowskiemu statutowi obostrzyły statuta obu Kazimirzów, stanowiąc, że celnik zostanie ukarany konfiskatą własnego majątku <sup>3)</sup>, jeżeli nie dowiedzie zarzutu, zrobionego Żydowi.

<sup>1)</sup> Porówn. § 12. XVII. XLV—VI.

<sup>2)</sup> Tak się nazywa kara pieniężna Sędziemu od Żyda opłacana, którą wymienia statut Bolesławowski w § 16, nie powiedziawszy, za jakie przestępstwo opłacała się ona. Nie wyjaśnia wyrazu tego i słownik Lindego p. w. W a n d e l. Grym. w RAlt. str. 821 w przyp. przywołuje wyraz w ä d e l; po nim może kto zdoła kiedy dojść znaczenia wyrazu W a n d e l.

<sup>3)</sup> Porówn. § 13. XVIII.



Gdy według średniowiecznych pojęć brać procent od wypożyczonego kapitału Żydom tylko wolno było, ci więc wypożyczając pieniądze, ubezpieczali się od dłużnika, już pismem, już biorąc od niego dobra, na pewno zapłaty. I w tym względzie przychodził Żydom w pomoc statut, dając różne na to przepisy.

Na czele tych przepisów stoi zasada: że długi takie i liczone od nich procenty nigdy nie mogą Żydowi przepaść, i że prawo wszelkich środków użyć powinno, ażeby jemu jako wierzycielowi dopomogło do odzyskania swych pieniędzy. Ilekroć sprawa szła o piędziesiąt grzywien srebra, lub ilekroć przed Króla wywołaną została, Żyd twierdzący, że mu się tyle należy, winien przysięgać na rodal (na przykazania), a o wszelkie mniejsze długi przysięgać mógł po prostu u drzwi szkoły.

Dłużnik nietylko z kapitału lecz i z procentu uiścić się powinien. Zapłaciwszy pierwszy a z drugiego nie uiściwszy się, płacił w miesiąc później, procent od procentu.

Zmusić Żyda by pokwitował z długu w szabas, zabronił statut.

Ubezpieczał się Żyd, biorąc na zastaw dobra, ale tylko ruchome. Brał rzeczy tak żyjące jako to: konie, jak i nieżyjące, jak suknie, sprzęty i szaty. Z tych należało wyłączyć kościelne sprzęty i szaty te, które były zbrotzone krwią.

Mógł zająć spór o wzięte zastawy. Chrześcianin gdy zażądał zwrotu takiego zastawu, którego nie dał, lub twierdził, że za mniej jak Żyd utrzymuje zastawił swą rzecz, a oba na to co twierdzili i przeczyli nie mieli dowodu, wtedy przysięga spór rozstrzygała. Gdy Żyd nie przeczył, że zastaw odebrał, ale twierdził, że mu go wraz z własnymi jego rzeczami skradziono, było toż samo.

Gdy zachodził spór o to, że na zastaw wziął Żyd kradzionego konia, a właściciel konia tego upominał się o zwrot jego, Żyd winien był konia zwrócić; ale na zarzut, że go ukradł, mógł przysięgnąć i uniewinnić się przez to z zarzutu złodziejstwa, że biorąc konia za dnia i publicznie, nie może uchodzić za złodzieja<sup>1)</sup>.

Wszystko to oba Kazimirzowie częścią dopełnili, częścią pozmieniali, stanowiąc: że gdy dłużnik umrze, to spadkobiercy jego dług zaspokoić winni; że może Żyd pokwitować w szabas z odbioru sumy, należącej się z zastawu, ale gdy nie zechce, dłużnik nie może gwałtem zabrać rzeczy zastawionej, porzuciwszy pieniądze należące się za nią. Nie tylko na dobrach ruchomych ale i nieruchomości można było dać ubezpieczenie Żydowi, ale na drugich pod nader ściśle przepisaniem warunkami.

Mógł ziemianin (*nobilis*) obdłużyć posiadłość swą ale tylko za wyraźnem zezwoleniem Monarchy; nie jego bowiem była posiadłość, czyli nie była jego dziedzictwem lecz Monarchy, a on używalnikiem tylko do tego czasu, do którego pełnił obowiązek rycerza. To też gdy dług swój zeznawał na piśmie, winien był i podpis okazać Monarchy, i stwierdzając go pieczęcią swą, winien był postarać się i o pieczęć królewską. Tak ubezpieczone pismo można było ale za zezwoleniem też Monarchy wnieść (*confirmare*) do akt ziemskich, grodzkich i miejskich, tak wójtowskich jak i radzieckich (*libris praetorialibus et scabinorum inscribere*) jak niósł zwyczaj (*secundum modum et consuetudinem*). Bądź

<sup>1)</sup> Dosłownie ze statutu Bolesławowskiego, którego artykuły czytelnik raczy rozważyć w tym porządku: 19, 23, 28, 25, 33, 5, 2, 3, 7.



pismem, bądź zastawem (*super vadia accomodare*) Żyd w ten sposób upewniony, nie mógł brać procentu od grzywny większego nad grosz jeden tygodniowo. Ponieważ grzywna czterdzieści ośm zawierała groszy, więc tygodniowo groszowy procent brany, wyczerpywał rocznie całą grzywnę<sup>1)</sup>.

Wogóle wiedzieć należy, że o długi żydowskie, pismem lub wpisem do ksiąg (*summa pecuniae super obligationem aut librorum inscriptionem concessa*) ubezpieczone, Wojewoda przyjść musiał Żydowi w pomoc by odebrał swoje; z obrotu bowiem pieniężnego utrzymywał się on, a do tego powinien był mieć pieniądze na każde zawołanie, o dostarczenie ich będąc wezwany od Monarchy<sup>2)</sup>.

To też wszelkich sposobów użyć należałoby dług, mianowicie zastawem ubezpieczony, zrealizowany został w swoim czasie; co mogło nastąpić albo przez wystawienie na sprzedaż zastawionej rzeczy, albo przez wwiązanie (wprowadzenie) Żyda w posiadanie zastawu (*introligare*). Ponieważ wprowadzenie to za pośrednictwem sądu nastąpić musiało, przeto i okoliczność ta przypomina, że zachodził poniekąd związek zastawów polsko-żydowskich z rzymskimi<sup>3)</sup>.

Gdy czas wykupienia zastawu nadszedł, a dłużnik z wykupem nie pospieszył, Żyd przedstawiał rzecz Wojewodzie, i przez Woźnego przypominał Chrześcianinowi dłużnikowi by zastaw wykupił. Jeżeli wezwanie pozostało bez

<sup>1)</sup> Hist. prawod. III. § 91.

<sup>2)</sup> Wszystko na co się dowodu nie przytoczyło a powiedziało, wyjąłem z §§ XXXVII. XLI. XXXII.

<sup>3)</sup> Heinecii Antiquit. II. tit. VIII. § 10.

skutku, mógł Żyd sprzedać zastaw. Bez tej formalności Żyd sprzedawca zastawu karany był. W braku kupca następowało wwiązanie, które udaremnić mógł dłużnik, dając zaręczenie że zapłaci.

Zaręczenia dawano na dobrach dziedzicznych, a takich, któreby sumie dłużnej odpowiadały w cenie. Gdy czas wykupu i takich dóbr nadszedł, a wykup nie nastąpił, Żyd postępował sobie z dobrami według upodobania<sup>1)</sup>.

Wszelako zastaw przepaść dłużnikowi nie mógł. Jeśli to nastąpiło, a Żyd twierdził, że mu skradziony został, wtedy nie dosyć było na tém, że suma zastawna przepadała mu, lecz wierzyciel Żyd karze na rzecz Wojewody opłacalnej ulegał. To też czy istotnie skradziony został zastaw wchodził w to Szkolnik, jego pomocnik (*servitor sc h o l a e*) i starszyzna. Dłużnik mógł nawet przetrząść z tego powodu dom wierzyciela, położwszy grzywnę złota na progu. Ta przetrząsającemu przepadała, jeżeli się zastaw w domu przetrząśniętym nie znalazł. Bez złożenia tej grzywny, gdy przetrząsać pragnący gwałtem wszedł, a nic nie znalazł, karany był<sup>2)</sup>.

Do zauważenia na koniec jest, że i bydło wolno było brać na zastaw, pod temi samemi co konie warunkami<sup>3)</sup>.

Statut rozchodząc się po ówczesnem państwie polskiem, i w skutek tego dostawszy się na Ruś i Litwę, zaczął się rozszerzać dalej i nie bez korzyści, ale i strat dla plemienia żydowskiego.

Uzyskawszy Żydzi przywilój od Księcia kaliskiego rozumieli że zrobili dobry interes, zwłaszcza gdy Kazi-

<sup>1)</sup> Patrz §§ XXXI. XXXIII. XXXV.

<sup>2)</sup> Patrz §§ XXXV. XXVII, XXXVIII—IX.

<sup>3)</sup> Porówn. § XLII.



mirz Wielki przywilój ów nie tylko potwierdził lecz i rozszerzył znacznie. Choć oni podejrzewali o to naród, że wkrótce popytawszy samego siebie, czem się to dzieje, iż plemię izraelskie, ów przybysz, ów przybłąda do Polski, nie orząc nie siejąc, nie partoląc w rzemiosłach i fabrykach, ciągnie tak z roli jak i z przemysłu krajowego zyski wielkie? Dorozumiewając się Żydzi, że Polacy, Rusini i Litwini, po rozpatrzeniu się w tém co się dzieje, zrozumieją, że obroty pieniężne, lichwą w wiekach średnich zwane, są owem źródłem, z którego czerpią owi przybysze gotowy zasób na wszelkie wydatki, a zgłębiwszy rzecz zechcą użyć środka tego na własną korzyść, wzięli wszystko to pod ścisłą uwagę.

Tem zaniepokojeni Żydzi, uspokoiili się jednakże, pomnąc, że próżno się kłopotić o to, co kiedyś być może, gdy na teraz nie zagraża temu co się dziś dzieje i podobno długo działać będzie. Wiedzieli dobrze o tém, że naród, wpośród którego osiedli, nie posiada téj co oni przebiegłości, nie umie oszczędzać by uniknąć lichwy, nie lubi pracować, by obejść się bez faktorstwa, nie wie jak zabiegać, by nie wpaść w szpony monopolu; nadewszystko zaś nie chce zrozumieć, iż potrzeba podleżeć, gdzie przeleść nie można; na koniec, że nie jest po temu polski mieszczanin, ażeby odstąpił od zysku wielkiego, a poprzestał na małej korzyści, ilekroć łatwo przewidzieć, że co się na teraz straci, zyszcze się w przyszłości, i to z lichwą.

O nieruchomości i niezgrabności mieszczan w obrotach pieniężnych przekonał się sam Król, gdy w roku 1364, zakładając uniwersytet w Krakowie, próżno się starał wynaleźć między Chrześcijanami kupca, coby przyjął na siebie obowiązek bankiera (c a m p s o r), pożyczać studentom pie-

niędzy na procent niższy od dotychczas w Polsce za prawny uznanego. Troskliwy Król o zakład naukowy znalazł takiego ale między Żydami<sup>1)</sup>, który o trzy razy mniejszy procent przystał na taką pożyczkę, przekonany, że co na miernie majątkowej młodzieży straci, to na bogatěj, dziś nazywaněj złotą, sowicie zyszcze.

Nie był to jedyny kłopot, który z powodu Żydów miał z narodem, a osobliwie z mieszczanami Kazimirz Wielki; miał ich bardzo wiele.

Zauważano, że wyrażając się pochlebnie o Izraelu, „wiernym“ sobie nazywając go ludem<sup>2)</sup>, okazuje przez to większe ku niemu niż ku narodowi polskiemu przywiązanie.

Zarzucono Kazimirzowi, że dla téj ku plemieniu izraelskiemu miłości „zapachem śmierdzącym“ (wyrażenie Długosza) owionął Polskę.

Zarzucono dalěj, że pokochawszy żydowską dziewicę, zlewa swe łaski na jój plemię, a gubi swój naród, pozwalając wyzyskiwać go niemilosiernie przez lichwę.

Rozgłaszany tym wieściom zapobiegając Król, wypowiedział w pierwszym statucie wiślickim z roku 1347 (§ 26), że znane mu są dostatecznie sposoby wyzyskiwania Chrześcijan przez Żydów; lecz cóż począć, gdy ci omijając prawo dają wyzyskiwać się sami? Tak bowiem wyraził

<sup>1)</sup> Według statutu Żydowskiego § XXXII brał kupiec grosz na tydzień procentu od grzywny (unum grossum septimanatim a qualibet marca: według listu zakładowego zobowiązał się brać tyleż na miesiąc (unum grossum de marca qualibet intra mensem).

<sup>2)</sup> We wstępie do statutu żydowskiego mówi o fideles Judaei terrarum nostrarum.



się o tém w § 26 tegoż statutu, z łaciny na polskie, przez Stanisława z Wojcieszyna przełożonego:

Gdy żydowskiej złości w tém się zawzdy umysł obarta (obraca), aby Chrześciani nie tylko w wierze, ilko (ale) téż w bogactwie zawzdy poniżyła a skaziła, słusza (słusznie) ustawić (ustanowić): aby żaden Żyd dalej któremu Chrześcianinowi w Królestwie naszym mieszkającemu, dalej swych pieniędzy na listy zastawne nie pożyczal, ani borgował, ale tylko na zakład dostateczny pożyczyc może, podług obyczaju dawno schowanego (zachowywanego).

Słowa te nic więcej nie zapowiadały nad to, co już w statucie Bolesławowskim stało. Zakazał Izraelitom rzeczony statut ubezpieczać się zastawą dóbr nieruchomych, dozwalając jedynie brać na pewno pożyczki zakład (fant, jak go nazywano z niemiecka), kiedy więc pismem, mającém znaczenie dzisiejszego weksłu, ubezpieczali dłużnicy swoich wierzycieli, przez to gubili się sami.

Co do zarzutu: że Król miłością ku Esterce powodowany zlewał swe łaski na jej plemienników, ten sam co to głosił<sup>1)</sup> zeznał, że niektórym tylko Żydom, zapewnie krewnym kochanicy, świadczył łaski.

Ostatni zarzut czyniony Kazimirzowi o lichwę, zrzucając tenże z siebie, pozwolił narodowi ograniczyć Żydów przez ustawę ułożoną zupełnie według swój woli, i obiecał

<sup>1)</sup> Długosz w ks. IX. 1110 mówi: ad praecem quoque praelatae Ester Judeae et concubinae exorbitantes praerogativas et libertates per literas singulis Judaeis concessit.

ustawie tej dać uświęcenie. Ustawa rzeczona na ostatnim sejmie za życia Kazimierza we Wislicy roku 1368 odbytym wydana, brzmi w tych słowach w § 23 owego przekładu:

Gdy w lichwnej przepaści jest nienasycona żądza, niektórzy w wyciąganiu pieniędzy końca nie kładąc, nakoniec z uciążeniem szkód wyciągają pieniądze, sromoty w oczu nie mając, tego dla ustawiła naszych Rycerzów moc, aby Żydowie wiary naszej nieprzyjaciele, chrześcianom pieniędzy swych pożyczając, nie więcej za każdy tydzień wziąć mieli, niżli tylko jęnę kwartę, to jest półgroszek z dziękowaniem. A gdyby Żydowie, już przez nowe zdrady w lichwę od lichwy na zastawę pożyczają pieniądze, ścierpią przez dwie lecie swego dłużnika o lichwę przyrosłą i o istny dług do sądu nie pozywając, tedy tymto uczynkiem lichwą przyrosłą dalej po dwu latu stracić mają, a tylko na iście a na lichwie w przerzeczony czas już pomnożonej, mają dosyć mieć. Ani przez ten to list zastawny skutnie upominać, ani zastawca stać powinien bądź, ani jim dzierżeć swęj zastawy abo ślubu.

Ciemnych słów tych jest to znaczenie: z jednej lichwy niecni wierzyciele tworzą drugą, która staje się przez to nowym jakoby kapitałem, przez zakład (zastawą nazwanym mylnie) ubezpieczonym piśmiennie. Lichwę taką czyli procent od procentu, wolno pobierać przez dwa lata tylko. Po upływie ich pismo zastaw ubezpieczające, listem zastawnym zwane, traci swą moc. Wierzyciel nie może przezeń



upominać się o kapitał, gdyż dwóchletnim procentem wybrał go już. Zastawca czyli dłużnik zapozwany o nieuiszczenie się z pożyczki nie jest wtedy obowiązany stawić się w sądzie.

Z wstąpieniem na tron Władysława Jagiełły; sprawa o lichwę przeszła z Polski na Ruś, a ztąd na Litwę.

Z woli Jagiełły objął w niej rządy Witold, brat jego stryjeczny. Został on tu zamieszkałych Żydów, którzy się już statutem Bolesława księcia kaliskiego, dodatkami Kazimirza Wielkiego powiększonym, zarządzili. Zkądże się tu wzięli, i jak zapoznali się z owym statutem, na którego szczegóły niektóre uznał Witold potrzebę położyć nacisk koniecznie?

Nadmieniliśmy wyżej o tém, że na Krym dostali się Żydzi za sprawą Persów, którzy zwyciężywszy Asyryjczyków, pozwolili ujarzmionym od nich Izraelitom wrócić do Jerozolimy. Nadmieniliśmy i o tém, że rozproszeni przez Rzymian, osiadając we wschodniej i zachodniej Europie, podzielili się na dwie sekty, Karaitów i Talmudystów. Zkądże one powstały, i czem się między sobą różniły?

Oprócz ksiąg starego zakonu, które składają tak nazywane pismo święte, zebrali uczeni żydowscy Rabinami zwani, ustawy pismem tém nie objęte, i ustawy te talmudem (nauką) nazwali. Jeden z uczonych Izraelitów warszawskich, nie wiem czy trafnie porównał talmud z pandektami, instytucjami, nowelami i z tak zwanymi responsa prudentum, prawa rzymskiego<sup>1)</sup>.

Zarzucają talmudowi zgubne nauki przeciw Chrześci-

<sup>1)</sup> Izaak Kramstüek w Bibl. Warsz. r. 1868. IV. 39.

jaństwu. Lecz choćby i tak było, mniemam, że nie można czynić Żydom z tego powodu wyrzutu; bo naród, który w krajach od Chrześcian rządzonych doznał takiego prześladowania co oni, nabył prawa ułożyć naukę bez ścisłych zasad ludzkości, mającą zgoła na celu ocalenie i utrzymanie żywota plemienia swego, popychanego od chrześcijańskich swych wrogów do zupełnej zagłady.

Lepsza dola niż Talmudystów spotkała Karaitów. Nie kierowali się oni talmudem, lecz nauką zawartą w piśmie świętym, a osobliwie w księgach Mojżesza. Coby znaczyła ich nazwa, i czy sami nadali ją sobie, albo nadały im ją ludy, między którymi osiedli? jest rzeczą wątpliwą. Mniemam, że od wyrazu kara, na wschodzie używanego a toż samo co rusa wy, czyli, jak się nasz Strykowski wyraził, od twarzy i włosów rumiano-czarniawych Karaitami zostali nazwani<sup>1)</sup>.

Po śmierci Włodzimirza Wielk. (r. 1015) wstąpił na tron ruski syn jego Świętopelk. Ten będąc zamilowany w kupiectwie, Żydów Karaitów na Ruś przybywających brał pod swą szczególną opiekę. Chociaż przybysze ci, jako nie mający żadnego udziału w ukrzyżowaniu Chrystusa, nie wzbudzali odrazy ku sobie w Chrześcijanach; gdy jednakże, z przyczyny, że zajmując się wyłącznie kupiectwem, stanęli ruskim przemysłowcom w poprzek, przeto doznali prześladowania. Zmuszeni do wychodźstwa z Kijowa przez Włodzimirza Wsiewołodowicza Monomacha r. 1113, nie spieszyli się z wyjściem, aż dopiero wówczas, kiedy w r. 1124 zgorzała tamże ulica żydowską zwaną, i kiedy

<sup>1)</sup> Dopełn. Histor. prawod. słow., artykuł pierwszy str. 153.



około r. 1158 gorliwy o wiarę chrześcijańską Książę Andrzej brał się do nich i przyjmować chrzest święty nakazywał im. Wydalili się więc z Kijowa, lecz około roku 1233 kupczyli znowu tamże, tudzież we Włodzimirzu i t. d. Za panowania Tatarów na Rusi już nie tylko sprzedają towarów i pieniężnemi obrotami, lecz i dzierżawą mornarszją dani zajmowali się <sup>1)</sup> powszechnie.

Nową erę, mniemam, rozpocznie praca p. Judy Czernego, który z poręki Towarzystwa archeologicznego kaukaskiego, podróżując przez lat ośm w celach naukowych po Kaukazie i kraju zakaukaskim, gotuje do druku dzieło kilkotomowe, wynik badań w pomienionej podróży poczynionych przedstawić mające. Treścią rzeczonych badań są poszukiwania naukowe o górskich Żydach, którzy wyprowadzeni z Samaryi, zostawszy, według zdania owego podróżnika, osadzeni przez Salmanazara Króla asyryjskiego w kraju zakaukaskim na 720 lat przed narodzeniem Chr. stanowią dziś resztę zaginionych dziesięciu żydowskich pokoleń. Podróżnik tenże zebrał także szczegóły o Żydach w Persyi i Bucharyi osiadłych, oraz o Nestoryanach asyryjskich, od tychże zaginionych pokoleń pochodzących <sup>2)</sup>.

W całej ludności Żydów rzeczonych kryje się początek Karaitów, którzy rozchodząc się po Wschodzie posuwali się ku Zachodowi. Obrali sobie oni w Krymie główne siedlisko, gdzie aż do XIII wieku innych Izraelitów nie miało być wcale <sup>3)</sup>. Z Krymu przenosili się do Kijowa, a stąd szli dalej na Litwę.

<sup>1)</sup> Karamzin II. str. 85. 87. 98. III. 20. 124. IV. 93. 246 w przyp.

<sup>2)</sup> Kuryer Lubelski z r. 1877 nr. 145 str. 1 kolumna 3.

<sup>3)</sup> Czacki Dzieł III. 279. w przyp.

Najdawniejsze podanie o pobycie Żydów w krajach litewskich naznaczone jest rokiem 1171. Wtedy mieli przebywać w tamecznym miasteczku Ejszyszki, o dziewięć mil od Wilna położonem, dotąd sławnem z jarmarków na bydło i konie. Daje o tém świadectwo widziany w tém miasteczku jeszcze w końcu zeszłego wieku (r. 1798) grobowy kamień <sup>1)</sup>. Że po owym roku osiedli Żydzi po miastach litewskich, żmudzkich i ruskich tych, w których dotąd albo mało albo wcale nie bywali, a mianowicie w Brześciu, Grodnie, Łucku, Włodzimirzu, Lwowie, są na to świadectwa po dyplomatach porozpraszane. Jeden z nich z roku 1356 pochodzący, wspomina o dwojakich Izraelitach <sup>2)</sup> tak zwanych Żydach (Judaei) i o Karaitach (Saraceni). Donośniejsze świadectwo daje przywilej, Żydom po całej Litwie zamieszkałym, w Łucku r. 1388 udzielony przez Witolda, a napisany po rusku, z kąd przełożony został na łacinę. Uzupełnił go Aleksander Jagiellończyk, Król polski i Wielki Książę litewski, a obu, tak Witoldów jak i Aleksandrów przywilej Zygmunt I także Król polski, i Wielki Książę litewski potwierdził w Mielniku r. 1507 i we Wilnie r. 1514, rozciągnąwszy go na całą Litwę.

Przywileje te, z dwóch rękopisów swego i porycko-puławskiego po rusku i po łacinie pisanych wyjęte, wydrukował Tytus hr. Działyński w Zbiorze praw litewskich w Poznaniu r. 1841 od siebie wydanym (str. 102—112). Jest i polski przekład owego przywileju, nie wiadomo przez kogo

<sup>1)</sup> Jaroszewicza Obraz I. 217. przypis. 42.

<sup>2)</sup> W Akt. bern. III. nr. 5. (Przez skrócenie to przywodził Akta grodzkie i ziemskie we Lwowie od r. 1868 wydawane).



dokonany. Ogłosili go Michał Baliński i Ignacy Daniłowicz w Skarbcu (nr. 558).

Rozpisałem się o prawodawstwie rusko-litewsko-żydowskiem nieco obszerniej, z przyczyny téj, że ono w zasadzie także samo będąc co Żydom polskim nadany statut, ma jednakże niektóre od niego odmiany.

Pierwsza jest, że gdy Bolesławowski i obu Kazimirzów statut o samych tylko mężczyznach, to wydany od Witolda przywilej mówi według polskiego przekładu (§ 20) i o niewiastach, stanowiąc: że Chrześcianin gwałcący lub bijący Żydówkę, ma być ukarany według praw ziemskich.

Witold i po nim Wielko-książęca władzę na Litwie sprawujący Zygmunt, tudzież Król Kazimirz Jagiellończyk, nie wymagali od Żydów wojaczki, poprzestając na tém, że wszelkie inne ciężary ponosili. Aleksander syn owego Kazimirza nałożył na nich dostawę tysiąca konnicy, lecz Zygmunt Król przywilejem z r. 1514 we Wilnie nadanym im, uwolnił ich od tego ciężaru.

Najważniejszy przywilej dał im Witold, z przyczyny następującej.

Boleli nad tém polscy Żydzi, że statut nadany im od Księcia kaliskiego, a dopełniony przez Królów polskich, nie zabezpieczał ich wierzytelności od zguby, gdy wierzytelność ta obwarowywaną być mogła zakładem jedynie, a zakład mógł być kradzionym. Ponieważ w takim przypadku padała Żydom suma pożyczana, zwłaszcza jeżeli dłużnika nie było na czem innem prócz zakładu patrzeć, przeto ci pożyczając nie inaczej jak na umówiony procent <sup>1)</sup>, z góry

<sup>1)</sup> Miano im nawet prawem to zapewnić, mówi Ostroróg w Pam. 34. *Judaei habent jus iniquum ut usuras accipiant, res alienas detineant, et possideant, nec restituere teneantur nisi detur quantum velint.*

się tymże procentem, od mogącej dotknąć ich szkody, zabezpieczali.

Witold, przewidując że umówiony ów procent może w rządzonej od niego państwie zachwiać kredyt, zapobiegł temu w r. 1388 przywilej ów wydając, na co się jeszcze w r. 1459 (wtedy Pamiętnik swój napisał Ostroróg) nie zdobyła Polska. Wyrzekł więc Władzca Litwy: że na listy (które jak wyżej rzekliśmy dzisiejszych weksłów miejsce zastępowały, i takie co one pociągały za sobą skutki) dawać pożyczkę wolno, i dobra obdłużone, za świadectwem pisma ubezpieczającego pożyczkę, dłużnikowi odebrane, a wierzytelności przysądzone być mają. Stoi to nie tylko w ruskim oryginale, lecz i w przekładach łacińskim i polskim.

**Gmina żydowska ostatecznie urządzona, wzbudziła niechęć ku sobie w duchowieństwie i mieszczanach.**

Polska wszedłszy przez Litwę w stosunki nowe z Żydami, dostrzegła wnet, że stosunki te nie tylko na kupiectwo lecz i na całą ludność krajową mogą mieć wpływ znaczący, jeżeli takowe ku osiągnięciu powszechnego dobra kierowane będą. Przekonała się też o tem, że z Żydami nie można obejść się jak z jakimś zbiorowiskiem ludu, niby jak z Cyganami <sup>1)</sup>, nie mającego pojęcia o zasadach cywilizacji europejskiej na chrześcijaństwie opartej, lecz uznać w nich należy ludzi, którzy mają własną cywilizację, a taką, która choć się od chrześcijańskiej w zasadach różni, jednakże szanuje ją sam Papież.

<sup>1)</sup> Hist. prawod. IV. §. 226.



Uznano przeto, że ludem, taką cywilizację mającym, ani Wójt, ani Wojewoda, nie może i nie powinien wyłącznie rządzić i sądzić go, na ten niby sposób jak rządzeni są i sądzeni Cygany; lecz że plemię Izraela powinno mieć własny rząd i sądy, w szerszych rozwinięte rozmiarach, niż jest w nadanym mu Bolesławowskim statucie.

Dla tych to powodów gmina Żydowska na mocy statutu z r. 1264 we Wielkopolsce i na Szląsku, osiedlona, uzyskiwała jeszcze przed Bolesławowskim statutem wolność zamieszkiwania miasteczka małopolskie<sup>1)</sup>, a po rozszerzeniu go od obu Kazimirzów, osiedlać się może po miastach i stolicach Małopolski, w Sandomirzu, Krakowie i we Lwowie i urządzać tamże.

Gminę tę powszechnie żydowską (*communitas Iudaeorum*) i Kachałem zwaną, sprawowali po dawnemu urzędnicy, obecnie już Przysięgłemi (*Judaeorum jurati*), już Starszemi zwani. W ich składzie celował Sędzia<sup>2)</sup>, którym mógł teraz być, jak się zdaje, i Chrześcianin<sup>3)</sup>, jeżeli go na ten urząd wybrała gmina. Dodawała mu do pomocy Podśędka i Pisarza. Składali gminę właściciele domów<sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Tak w Koprzywnicy r. 1262. Patrz Kod. Małop. nr. 60 wydany w Krak. r. 1876.

<sup>2)</sup> R. 1418. 1477. nr. 1571. 4192 (przez skrócenie to rozumiem zapiski Helela z jego Starod. prawa polsk. Pomników wyjęte) *Judex Iudaeorum*.

<sup>3)</sup> R. 1412 Cod. Universit. I. nr. 53. *Georgius Notarius Regis Polonie nec non Judex protunc Iudaeorum*.

<sup>4)</sup> R. 1469 nr. 223. w cad. univ. II. (znaczy kodeks dyplom. uniwersytetu Krakowsk. w dwóch tomach wydany) *Johannes Chamyecz de Dobranowieze Judex, et Johannes Notarius et Subjudex, nec non Seniores Iudaei protunc existentes*.

Ztąd widzimy, że wewnętrzne urządzenie gminy żydowskiej naśladowało skład sądownictwa polskiego, a zewnętrzne stosowało się do administracyjnego podziału kraju. Przebija się to w owym statucie, który dla wielkopolskich Żydów ułożył Górka Wojewoda poznański, a o którym niżej szczegółowo będzie. Widocznem zaś jest w projektach, które celem równouprawnienia Żydów układano u nas w XVIII wieku, co przy końcu rozprawy tej wyłoży się z wszelką dokładnością.

Wolumina legum nie zgoła o tem wszystkim nie natracają, i ani słówkiem nie mówią o archiwach Kachałów, o których powołany wyżej statut Górki wspomina wyraźnie.

I archiwa te, jak się domyślam, układane bywały na sposób, jaki się uwydatnia w zapiskach Helela, w obu tomach Starodawnych prawa polskiego Pomników. Nie samo prawo ale i dzieje narodu, zewnętrzne i wewnętrzne, mając owe zapiski na celu, przepadły z wielką dla żydowskich i polskich dziejów szkodą. Z nich, jak mniemam, dałaby się zupełnie odgadnąć owa dotąd zagadkowa postać Żyda, Królem polskim nazywanego, o czem się w czwartym do tej rozprawy dodatku rozwiędę szczegółowo. Jak ówczesne polskie tak pewno i żydowskie sądy z własnego natchnienia nakazywały wsuwać do aktów ważniejsze zdarzenia, obchodzące nie tylko Żydów, lecz i polski kraj cały<sup>1)</sup>.

Wszystkiego tego czyli gminnych urzędzeń, sądów, archiwów, pozazdrościły dziejom Żydów polskich ówczesne stosunki chrześcijańskiego świata Europy zachodniej, wierając srogi nacisk na żydowstwo. Miało to wpływ i na Polskę.

<sup>1)</sup> Patrz rozprawę moją o Helelu str. 6. 91. 109.



Ponieważ statut żydowski słabo określił stosunek dziatwy Izraela do duchowieństwa katolickiego, przeto Mikołaj Trąba, Arcybiskup gnieźnieński, wyjednałszy u Papieża bullę r. 1422 zezwalającą na zebranie w jedną całość ustaw dla kościoła polskiego kiedykolwiek wydanych, umieścił w ich zbiorze <sup>1)</sup> i wydaną od siebie o Żydach ustawę z roku 1420 pochodzącą. W niej wyraziwszy: jak Chrześcianie pod utratą zbawienia mają się w obcowaniu z Żydami zachować, cofnął przez to nie jedno co w statucie stało, lub przeinaczył zupełnie.

Przepisy <sup>2)</sup> Arcybiskupa mówią: że poczytuje się Chrześcianom za grzech jadać, spijać z Żydami, brać udział w ich zabawach, gdy tańce na swych weselach, lub na nowiu księżycy (neomenia) wyprawiają; kupować od nich mięsiwa, które mogą być zatrute, zbliżać się do tych, (*participium subtrahere*) którzy wielką i niepomiarą biorą lichwę, a nawet pod karą klątwy mieć z takimi jakie stosunki; Monarchowie nie mają poczytywać Chrześcianom za złe takie z Żydami postępowanie.

Przepisuje dalej ustawa: ażeby temłatwiej można było Żydów i Żydówki w dyecezyi gnieźnieńskiej zamieszkałe zdala od Chrześcian odróżnić, mają ci i te, występując na widok publiczny, mieć wykrojone z czerwonego sukna kółeczko, i z lewej strony przyszyte na zwierzchniej sukni nosić w miesiąc po ogłoszeniu tego postanowienia, a to pod karą zakazu miewania z Żydami wszel-

<sup>1)</sup> R. 1412. 1434. nr. 53. 92. 94. Cod. Univ. I.

<sup>2)</sup> Patrz Starod. prawa polsk. pomnik. od A. Z. Helela wydanych IV. 238—40.

kich zgola stosunków, lub pod taką karą, jaką miejscowa władza duchowna wyznaczy.

Przepisała też ustawa, że ponieważ dochody parafialne giną Proboszczowi z domów przez Żydy zamieszkałych, które żadnych opłat dla kościoła nie wnoszą, należy przeto straty ztąd wynikające obliczyć, i te za pośrednictwem Biskupa dyecezyalnego sprawdziwszy, Parochowi nagrodzić. Przepisała wreszcie, że Żydzi nie mają uczęszczać do szynkowni <sup>1)</sup> i łaźni z Chrześcianami, ani trzymać sług chrześcijańskich płci obojej, osobiwie też mamek, a jeżeli trzymają je, sługa takiego Żyda nie może nocować razem z nim w jednym domu; że nie ma być wolno powierzać Żydowi pełnienia urzędu, a osobiwie celnego; że obcujący cielesnie Żyd z Chrześcianką, lub Chrześcianin z Żydówką, opłacać się ma karą dziesięciu grzywien i odsiedzieć pokutę w więzieniu, a niewiasta smagana publicznie, ma opuścić na zawsze miejsce, gdzie dopuściła się takiego przestępstwa.

Wszystkie przepisy te stały się wzorem dla ustaw synodalnych i postanowień świeckich, które w następnych wiekach zapadały.

Gdy niejeden z nich wszedł do ustawy Arcybiskupa z ustaw Europy zachodniej, będąc wsunięty do niej bez żadnego na to względu, czy się da zastosować do Polski lub nie da, przeto bacząc na to Władysław Jagiello poszedł w brew téj arcybiskupiéj ustawie.

A naprzód ulubionego sobie Żydka, nazwiskiem Wołczek, celnika lwowskiego, zrobił Sołtysem we wsi do dóbr

<sup>1)</sup> Ne frequentent stabas Christianorum. Według Diukanza: *stabas vel stupas vocant Germani tabernas seu locoa ubi potationibus vacant, quod in eis sunt aestaria.*



swoich należącej, którą z polskiego prawa na niemieckie przeniósł. Powtóre obdarzył Żydka tegoż leżącym w tejże wsi pustkowie, z warunkiem osiedlenia go, i dzierżenia aż do śmierci. Wszystko to, jak rzekł, dla tego czyni, ażeby ów Żydek, mieszkając w pośród Chrześcian odwykł od żydowstwa i wiarę Chrystusa przyjął <sup>1)</sup>.

Podobną polityką kierował się syn Jagielly Kazimirz, różniąc się atoli od ojcowskiej w tém, że polityka jego miała na widoku nie prozelityczne, ale wyłącznie praktyczne cele. Bez względu na ustawę wypuszczał on cła Żydom <sup>2)</sup>. Taką kierowali się i jego synowie. Nawet ogłoszony za nieprzyjaciela Żydów Aleksander Jagiellończyk holdował polityce ojca swojego. Wszystkie atoli okoliczności te na nic się nie przydały żydowskią sprawie. Wzięła ona zły kierunek z własnej winy.

**Biegającą wieścią fałszywą, o przymusie do chrztu św. i utracie praw nabytych, zatrwożeni Żydzi, trwożyli się dalej z wielką dla siebie szkodą.**

Stanęli oni na tym stopniu politycznego znaczenia, że byle się cierpliwie zachowali w stosunku z duchowieństwem, czekając, aż mądre Jagielly plemię jeden przepis po drugim z ustawy Mikołaja Trąby uchyli; byle miarkowali swą

<sup>1)</sup> R. 1423. 1425. 1427. w Akt. bern. II. nr. 42. 45. 46. W akcie nadawczym z ostatniego roku (1427) mówi: eo facilius suis finem imponat erroribus, sui moras incolatus in medio Christi fidelium faciens.

<sup>2)</sup> R. 1457 w Cod. I. nr. 186. (Przez skrócenie to przywodzi kodeks od Rzyszcz. i Muczkowskiego w Warszawie wydany).

chciwość, umawiając się z miastami o zarobkowanie; byle siedzieli cicho aż przyjdzie czas równouprawnić gotowy tak ich jak i tych mieszkańców Polski, co jak Mahometanie, choć Chrystusa nie wyznawali wiary, poczuli się przecież do tego, że są Polakami, Rusinami, Litwą, że są jednęj ojczyzny synami.

Ponieważ się atoli Żydzi nie zastosowali do czasu, i do żadnego z tych warunków nie poczuli szczerze, przeto ujrzeni się, nad wszelkie nadzieje, opuszczeni od szczęścia, które im dotąd służyło.

Mocno ich zdziwiło, że Aleksander Jagiellończyk wzywając miasta, ażeby się przez upelnomocnionych mężów stawiwszy na sejmie r. 1505 do Radomia zwołanym, dopraszali: o wcielenie praw swoich do zbioru statutów właśnie co układanego <sup>1)</sup>, nie wezwał ich także. Czyż (rozumowali tak słusznie) nie jednęj z mieszczanami ulegamy władzy? czy podatki nie tylko od majątków, ale i od osób (tak zwane pogłównne) płacąc <sup>2)</sup> nie jesteśmy dla Monarchów niby skarbnicą, oddawani temu i owemu w posiadanie jakoby rzecz jaka, ustępowani do wyzyskiwania na zawsze lub na czas pewny <sup>3)</sup>?

<sup>1)</sup> Civitatum nuncii jussu nostro venerant petiti existentes publicitus ut commune edamus toti regno privilegium statutorum ejusdem regni legalium. r. 1505. vol. I. 353. Przez to skrócenie Wolumina legum przywodzi.

<sup>2)</sup> Podatek zwany pogłównne, odróżniany od wszelkich innych opłat już r. 1355. Cod. I. nr. 120. Hist. prawod. IV. §. 360.

<sup>3)</sup> R. 1474. Książę mazowiecki a Biskup Płocki w Kod. maz. nr. 228 mówi: census nostros ducales universos per Judeos omnes et singulos (dari solitos dedimus donavimus.) R. 1506. Judeos (Juniwladislavien-ses) tenendum, habendum et exactionandum dedimus. Cod. II. 2. nr. 640.



Tą powodowani myślą, udali się Żydzi z prośbą do Króla, ażeby statut ich nie tylko od poprzednich Monarchów ale i od ojca swego (Kazimirza Jagiellończyka) potwierdzony, raczył kazać wsunąć do zbioru krajowych statutów, moc prawa obowiązującego posieść mających.

Uczynił Monarcha o co proszono ale uczynił to niechętnie, co widać było z polecenia danego Kanclerzowi, w którym wyraził się, że czyniąc zadosyć prośbie do siebie zanesionój, ma na względzie nie tak Żydów, jak raczej tych co będą w ich statucie szukać dla siebie przeciwko nim obrony <sup>1)</sup>.

Okoliczność ta wielce zmartwiła proszących. Porównując treść reskryptu z biegającą wieścią, upewniali się o tem o czem rozprawiano powszechnie: że Król zamysła o nawracaniu Żydów na wiarę katolicką.

Wieść ta tembardziej zdawała się zasługiwać na wiarę, gdy chwalcący Monarchę ksiądz Zaborowski wygadał się o tój sprawie jakoby już napewne ukartowanój <sup>2)</sup>.

#### Zródło fałszywych wieści.

Biegające te wieści zdawały się mieć zródło w odwiecznem usiłowaniu duchowieństwa katolickiego, by przeciwieństwu Izraelitów z żydowstwa na łono chrześcijaństwa. Dalej w uprzedzeniu przeciwko żydowstwu najuczciwszego wieku

<sup>1)</sup> Quod nos Alexander confirmando non confirmamus confirmatione speciali, sed ad cautelam defensionis contra Judaeos privilegiis regni in istum codice congestis adscribi mandavimus, tamże 309.

<sup>2)</sup> Czacki w Dziel. III. str. 179—80.

swojego męża polskiego, który będąc nauczycielem dziatwy panującego podówczas Monarchy, uprzedzenie swoje w nią przelał. Nakoniec w radach dawanych Żydom i Polakom wcale niepraktycznych, o których wnet będzie.

Wszystkiego tego nie było. Jeżeli godzi się podejrzwać o niechęć ku Żydom kogo, to według podobieństwa do prawdy możnaby samego tylko układacza zbioru statutów, w Radomiu uchwalic się mających, winić, który, a raczej utratni jego synowcowie, mogli wymódz w kancelaryi królewskiej, by odpowiedź Żydom daną zredagowano tak a nieinaczój, w celu wyludzenia od nich pieniędzy.

Po wejściu w życie ustawy Arcybiskupa Mikołaja Trąby, i wykonywaniu jej od Żydów, ile się dało ścisłem, nie zachodziły już między nimi a duchowieństwem ważniejsze zajścia. Wykonywając ustawę, wykonywano oraz wolę Ojca Świętego, który kazał szanować rozkaz Mojżesza, obu zakonów, starego i nowego, Patryarchy, w tym wydany względzie, ażeby jak upewnia Tacyt <sup>1)</sup>, utrzymać Żydów w ścisłej od siebie zależności; a jak zakaz jego Chrześciane zrozumieli, ażeby utrzymać Żydów przy wierze w jedyne Boga. W skutek rozkazu tego mieli oni posiadać odrębne i wyłączne im tylko służyć mające urządzenia.

Za obrońcę woli owego Patryarchy, uważając się Papież, nie dozwolił Izraelitom przechodzić na łono chrześcijaństwa, chyba na ich własną o to i usilną prośbę. Ale ażeby tę wolę mieli i prośbę zanosili do Papieża, sądziło

<sup>2)</sup> W dziele Histor. V. 4. mówi: Moses, quo sibi in posterum gentem firmaret, novos ritus contrariosque ceteris mortalibus indidit.



katolickie duchowieństwo, idąc niby za przepisem nowego zakonu<sup>1)</sup>, że należy wpływać na Żydów w tym względzie.

Myliliby się wielce, ktoby w liczbie zachcianki takie mających kapłanów, chciał pomieścić i sławnego kronikarza naszego Jana Długosza<sup>2)</sup>, nauczyciela synów Kazimirza Jagiellończyka, zmarłego r. 1480. Prałat ten wszystko złe, jakie kiedy spotykało i spotykać będzie Żydów, przypisywał karze boskiej, nieobojętnej na to, na co obojętni okazywały się świeckie rządy, patrzące przez szpary na to, jak się oni bogacą przez lichwę, i to nie przez taką lichwę, o której w sto kilkanaście lat po nim śpiewał (r. 1597) Andrzej Zbylitowski:

„lichwa znikąd tylko z pluga,“

lecz przez lichwę pobieraną od wypożyczenia pieniędzy. Długosz więc radził Żydom porzucić lichwiarstwo, a natomiast po przyjęciu Chrztu św. postarać się o inne jakie zarobkowanie, które, że łatwo znaleźć mogą spodziewał się tembardziej, gdy przy tej okoliczności, upominał rodaków swych, ażeby naśladując Hiszpanów, garnęli ludność nowo-chrześciców do siebie, i zdolność jej na powszechną kraju wyzyskiwali korzyść<sup>3)</sup>.

Przekonywamy się ztąd, że Długosz był za tém, ażeby się Żydzi chrzcili, ale dobrowolnie. O przymusie nie myślał wcale, wiedząc, że przy takiej okoliczności dzieją się zwykle nie tylko łupieztwa lecz i zabójstwa. Dla tej przy-

<sup>1)</sup> Cumpelle instrare. Patrz. Hist. prawod. IV. 277 w przyp.

<sup>2)</sup> O rodzie Długoszków rozpisałem się w rozprawie o A. Z. Helelu str. 133—4.

<sup>3)</sup> O lichwie mówi Długosz w księdze X. o Hiszpanach w I. str. 38.

czyni ganił takiego chrztu sprawców, bez względu jakiej byli dostojności w kościele, przyczem wszelako kierował się i kierować musiał pewnymi względami. Nie mogąc polajać o to Jana Kapistrana, że odwiedziwszy Kraków r. 1454 lud miejscowy przeciw Żydom rozjątrzył; nie mogąc, mówię, uczynić tego, gdy rzeczony mąż, w poczet świętych pańskich policzony następnie, miał wielkie w Kościele katolickim poważanie (rocznie jego Kościół tenże święci na dniu 23 Października); Długosz przeto wywnętrzył swój żal o to łącząc księdza Budka wiślickiego Kanonika, że pokątniej wieści dawszy wiarę<sup>1)</sup> ogłosił z ambony w r. 1407 morderstwo jakoby wykonane na dziecięciu chrześcijańskim, a wygłaszając ten fałsz sprawił przez to, że pospólstwo rzuciło się na Żydów, rabowało ich i mordowało, zniewalając do przyjęcia chrztu św. Toż samo za namową spomnionego wyżej Jana Kapistrana nastąpiło r. 1454. Toż samo stało się r. 1494, ale bez przymusu do chrztu św. Powstania na Żydów był tym razem ten jedynie skutek, że się wynieśli z Krakowa na Kazimierz i zamieszkali go zupełnie<sup>2)</sup>.

Tylko dwa te, ile wiem, spełniły się w stolicy państwa polskiego na Żydach, z powodu religii gwałty. Po kraju działały się, tu i owdzie, w miarę jak to uszło wiedzy rządu, z tolerancyi aż do wieku XVII słynnego.

Dotąd w kościele po-bernardyńskim w mieście Łęczycy widzieć można dziecię niby od Żydów zamęczone. Oglądałem je, ale kiedy się i gdzie morderstwo to stać miało — o tem dowiedzieć się nie mogłem.

<sup>1)</sup> *Levius quam magistro conveniebat rogationem nefandam publicat.* Długosz X. str. 187.

<sup>2)</sup> *Scriptores rer. pol.* wydanie Akademii krak. Patrz II. 250.



Gdy z powodu religii nie miał uprzedzenia przeciwko Żydom Długosz, przeto uprzedzenia tego w ucznia swojego nie mógł przelać. Dodajmy, że uczeń ten, w r. 1461 urodzony <sup>1)</sup>, okazał się, po śmierci mistrza swego r. 1480, jak nadmieniliśmy nastąpniej, wielkim tolerantem we wierze, co udowodnił małżeństwem z Księżniczką prawosławną, Heleną Iwanówną r. 1502 zawartem. Co gdy tak było, któż uwierzy, że tego samego roku, w którym brał prawosławną małżonkę miał Aleksander Jagiełńczyk zamiar nawracać Żydów gwałtem, jak się księdzu Zaborowskiemu marzyło <sup>2)</sup>.

Z rady jaką dawał Żydom Długosz, ażeby lichwę porzuciwszy jęli się innego zarobkowania, korzystać ci, według uwag wyżej od nas przywiedzionych, nie mogli; wszelkie bowiem zarobkowanie odjęte sobie mając, pomarliby z głodu, gdyby lichwę porzucili. Brać zaś musieli wielką i taką godzić się musiał dłużnik, gdy wierzyciela nie było w możności upewnić czem inném jak zakładem (fantem), często niepewnym, bo nieraz kradzionym. Wierzyciel więc ten, gdy narażony bywał na niepewność odbioru nie tylko procentu lecz i kapitału, nie miałże puszczać mimo uszów groźne dostojnika kościoła o karze boskiej słowa, <sup>3)</sup> i ufać w to, że go ta kara nie dosięgnie?

Również i druga rada, jaką Żydom dawał Długosz okazała się niepraktyczną, bo żadnej korzyści im w owym przynajmniej wieku nie zapewniająca.

<sup>1)</sup> Patrz rodowód dzieci Kazimirza Jagiełńczyka w Bibl. Warsz. r. 1852 I. 537.

<sup>2)</sup> Czack. dzieł. III. str. 179. przyp. 147.

<sup>3)</sup> W księdze X. str. 186 między innemi mówi: *severior aliquando ultio divina, humanum neglectum supplicii gravitate pensatura.*

Niemieccy Żydzi, przestając być Żydami po zaniechaniu kiedy niekiedy zwyczaju wyróżniać się od Chrześcian pewnym na ciele znakiem, nie za to nie uzyskiwali, prócz wolności noszenia broni, teraz niekoniecznie potrzebnej im, bo jako wychrzczeni, przestawszy być Żydami, rzadko już bywali napastowani od gawiedzi. <sup>1)</sup>

Gdy polskim Żydom samo prawo zapewniało bezpieczeństwo od napaści, pocóż im było uciekać się do chrztu?

Trzecia wreszcie rada, od Długosza również Żydom jak Polakom dawana, była od dwu owych niepraktyczniejszą jeszcze. Namawiał pierwszych do naśladowania swych hiszpańskich braci, którzy nie unikali chrztu św., by osiąść wysokie w rządzie świeckim i kościele katolickim dostojęstwa, a Polakom przekładał, że przystając na takie do dziatwy Izraela zbliżenie się, zdobędą dla korony Jagielonów siły znakomite. <sup>2)</sup>

Ale pierwsi nie chcieli iść torem hiszpańskich swych plemienników, mieniając oszustwem udawanie, że się nie odznacza pewnym znakiem na ciele, a jednakże odznacza się istotnie, jak się to objawiło w czasie wojen napoleońskich za Pirenejami toczonych, przy rewizyi trupów na pobojowisku. Drudzy nie byli jeszcze w XV wieku tolerantami o tyle, by przystać już wtedy na co przystawali chęt-

<sup>1)</sup> Zwierciadło saskie III. 2. *Pfaffen und Juden, die Waffen führen und nicht nach ihrem Rechte boschoren sind.*

<sup>2)</sup> W księdze I. str. 38 tak mówi: *utinam Poloni virtuosus Hispanorum uterentur ingeniiis, qui nullum hominum genus, in quo virtus elucescit fastidiunt, conversisque judaeis et Saracenis Pontificia et celsiores Magistratus mandant.*



nie w XVIII, bratając się, o czem niżej będzie, z Frankistami.

### Zródło prawdziwych wieści.

Uwziął się los na Żydów, wchodził im w drogę, ilekroć działać na swą korzyść zaczęli, i zadawał leż wszystkimu co na swój pożytek obrócić chcieli.

Zacny następca Długosza w kronikarstwie polskiem, Maciej z Miechowa pospolicie Miechowitą zwany, zmiankując o sektach religijnych na Rusi, rzekł: „że prócz innych jest w tym kraju (Rus i Litwę za jedno biorąc) sekta Żydów, nie lichwiarzy, jak w innych krajach chrześcijańskich, ale rzemieślników (laboratorum), rolników i kupców znamienitych, którzy często bywają na clach i poborach publicznych przełożonemi.“ Mówi dalej, „że ci Żydzi (Haberrei) uprawiają nietylko piśmiennictwo i nauki żydowskie, lecz i sztuki wyzwolone, mianowicie astronomią i sztukę lekarską.<sup>1)</sup>

Właśnie wówczas, kiedy kronika Miechowity pokazywała się w druku (r. 1519—21), nosili się Żydzi z własną myślą, mającą na ich los wpłynąć pomyślnie. Wpłynęła też (r. 1537—9), ale odwrotnie.

Chcąc wykazać, że równie ważne dla Polski jak ich spółwiercy dla Rusi i Litwy położyli i pokładają zasługi,

<sup>1)</sup> Mich. Wiszniewskiego Historia literat. VII. 379. Soltykowiec w dziele. O stanie Akad. Krakowsk. str. 280—1, nie zupełnie dokładnie słowa łacińskie kronikarza przełożyli na polskie.

wystąpili w r. 1539 z broszurą dziś nader rzadką, <sup>1)</sup> którą jako dla wyższych warstw polskiego towarzystwa przeznaczoną, napisawszy po łacinie, dali się słyszeć z tem: „że w Polsce rzemieślników Polaków prawie nie masz, a kupców koło pięciuset tylko, Żydzi zaś mają przeszło trzy tysiące kupców, a trzy razy tyle rzemieślników.“

Broszura ta zamiast polepszyć los Żydów, pogorszyła go. Zadarli bowiem przez nią tak z rzemieślnikami jak i kupcami.

W duchu nie przecząc temu sami rzemieślnicy, że tak bywa i może być, albowiem przestając na skromnem utrzymaniu, mogą Żydzi robotę swą dając taniej, mieć więcej pola do zarobkowania od Chrześcian, a więc i rzemieślników chrześcijańskich przeważać liczbą. Temu więc nie przecząc, cechy wystąpiły z przełożeniem do rządu: „że Żydzi z tej przyczyny mają rozległą praktykę, jaką się chętnie, że partacko wykonywają rzemiosło, co raczej szkodę krajowi przynosi niż korzyść.“

Przełożeniu temu uwierzywszy krajowa władza, wydała rozkaz: ażeby w miejscach, gdzie się rzemiosłami zajmują bractwa i cechy, Żydzi tylko na wyraźny rozkaz Monarchy rzemiosła wykonywali i, według wyrażenia się rozkazu, tylko niezbędnie koniecznemi, dla swęj Żydowskiej potrzeby, rzemieślniczemi się pracami zajmowali. <sup>2)</sup>

Więcej zaszkodzili sobie, gdy wytykając kupcom, według pisma owego z r. 1539, „że dla tego mają mniejszy odbyt na towary niż kupcy żydowscy, że drożej sprzedają je

<sup>1)</sup> Czytał ją Czaeki (Dzieł jego III. 182) i zrobił z niej wyciąg. Z niego korzystam, nie mogąc znikąd dostać rzeczzonego pisma.

<sup>2)</sup> R. 1578. 1641. Arch. Bers., r. 1597 Łukaszewicza Obraz I. 333.



a sprzedawać muszą, gdyż wydatkują wiele na domowe potrzeby, nie miarkując się w rozchodach, jak to czynią Żydzi.“

Przymówka ta srodze ubodła krakowskich osobiwie kupców. Wyśliznęła się ona z ust Izraela właśnie w ów czas, kiedy owi Herburtowie, Morsztynowie, Wyrzynkowie, wstępując obok handlu w sferę dostojników ziemskich, lub zawierając małżeństwa z Senatorami państwa, miewali większe rozchody niż dochody, na które prowadzone od nich kupiectwo musiało dostarczać pieniędzy. <sup>1)</sup>

Więc tacy kramarze, tacy oszusty, jakimi są Żydzi, (było powszechne kupców narzekanie), śmieją zaglądać w domowe stosunki stanu kupieckiego, i stawiać swoje wydatki domowe, które są prawie żadne, na równi z rozchodami, jakie kupiec ponosi i ponosić musi, żyjąc w świecie a nie za piecem jak Żydzi. Te kupieckie dąsy na Żydów miały ten skutek, że taki Lewek, <sup>2)</sup> który za Kazimirza Wielk. dzierżawił wielickie i bocheńskie żupy, już nietylko do tego rodzaju przemysłu, lecz do żadnego zgoła na wielką skalę prowadzonego przedsiębiorstwa handlowego, docisnąć się nie mógł. To też odtąd sami tylko mieszczenie, i spowinowający się z nimi bogaci ziemianie dobijali się do kupieckich zysków. Na dzierżawach dóbr rządowych, żup wielickich i bocheńskich, dobili się wielkich majątków Kmitowie, Wielopolscy i t. p. <sup>3)</sup>

---

<sup>1)</sup> Patrz rozprawę moją o A. Z. Helclu str. 136. Ambr. Grabowsk. Starożytnicze str. 219.

<sup>2)</sup> R. 1368 w Pomnik. Helcla tom I. str. 217—8.

<sup>3)</sup> Patrz ową rozprawę o A. Z. Helclu str. 137—8.

Okoliczność ta wywarła wielki wpływ nietylko na bogate lecz i na ubogie żydowstwo. Jedni i drudzy zaczęli zastanawiać się nad tem, co dalej począć? co robić z sobą?

---

**Mysząc nad tem Żydzi czemby zastąpić zyski, do których nie dopuszczali ich miasta, trafili na nowe zarobkowania pole, co ważne za sobą pociągnęło następstwa.**

---

Przekonawszy się nakoniec Żydzi, że mieszczenie, jak niżej, mówiąc o Poznaniu, wykażemy, odmawiają im, spółudział w zarobkowaniu poniekąd słusznie; albo zmuszeni królewskim rozkazem do dzielenia się z nimi zyskiem z rzemiosł i kupiectwa, zachowują ztąd dla siebie co najlepszego a ledwo resztki zostawiają, jakby z miłosierdzia, Izraela dziatwie: nad tem zastanawiając się Żydzi umyślili szukać szczęścia po za obrębem miast i poszukawszy go, wynagrodzili sobie sownie ubytek z miejskiego zarobkowania. Karczma otworzyła im wrota do szczęścia, przez które wlaższy w jej wnętrze zrzędzili przez to wielki przewrót, w swoim gospodarstwie, domowem i pozadomowem. Zyskali przez to, lecz i stracili wiele, i byłyby, zwłaszcza niższe i najniższe żydowskiego społeczeństwa warstwy, zginęły niechybnie, gdyby najwyższy rząd krajowy nie był pospieszył z pomocą dla naprawienia tego, co przez nieoględność na ogólne dobro zepsuto niebacznie.

Wyraz „karczma“ znaczyl za Karpatami „trunek upajający,“ <sup>1)</sup> w Polsce rozumiano przezeń naprzód „prawo

---

<sup>1)</sup> Miklosiez p. w. kr'czma.



warzenia i szynkowania trunków w mieście,<sup>1)</sup> następnie budynek, w którym ciągniono z prawa tego płynące dochody.

Na swój użytek warzyć piwo i miód, (dwa główne trunki, któremi posiłał się lud i naród polski, ubogi i miernie bogaty), wolno było każdemu; ale rozprzedawać te trunki mógł jedynie właściciel majątności, na której stały budynki, trunki te szynkujące; lub mógł ten co prawo szynkowania od właściciela owego budynku nabył.

Dwa owe napitki, piwo i miód, zdawały się być słabe naszym Niemcom; pędzili więc sobie ze zboża tęgi napój, który „wypalonym winem“<sup>2)</sup> nazywając, obdarzyli nas takowem w XII wieku jeżeli nie wcześniej.

Gdy nastawały miasta na niemieckiem osadzone prawie, wyrobiły sobie przywilej, że nietylko w samem mieście ale i jego okręgu, nikomu nie wolno ani warzyć dla siebie napojów, ani ich rozprzedawać, lecz samym tylko mieszczanom.

Szczególniej miasto Gdańsk, z palenia gorzałki słynne, walczyło o to prawo ze szlachtą w okręgu jego zamieszkałą. Wytoczony ztąd spór o propinacyą z zawziętością prowadzony, rozstrzygnął Zygmunt I w ten sposób: że szlachta nie tylko może warzyć na swoją potrzebę wszelkie trunki, ale i sprzedawać te które nadwarzy, czyli nawarzonych

<sup>1)</sup> Zrzódła dziejowe (wyszło ich dotąd kilka tomów). Patrz V. str. 108.

<sup>2)</sup> W chełmińskiem prawie l. 6. *vinum adustum*, po polsku przewane gorzałką. W wyższym pędzone stopniu nazywano *vinum sublimatum* (r. 1564 Arch. Bers.) po polsku *przepalanka*.

nie spotrzebowawszy (*si quid eis superabundaverit*), może oddawać je na sprzedaż do swych tabern.<sup>3)</sup>

Wyraz „taberna“ miał różne znaczenie. W mieście lub miasteczku znaczylszynkownię (dom pitejny u Rosyan), na wsi rozumiano przezeń chałupę, której posiadacz (*tabernator*) miał w obowiązku warzyć piwo dla dworu, lub wywarzone od niego a sobie nadesłane sprzedawać.<sup>2)</sup> Prawo o warzeniu piwa, rozciągnięto i do wywaru miodów a następnie do wszelkich zgoła trunków.

Skoro gruchło po Polsce, że nawet w okręgu miejskim wolno rozsyłać po tabernach nadwarzony napitek, szlachta w okręgu gdańskim zamieszkała, dobrze z wypalonym likworem w swem mieście obeznana, zaczęła na sposób jego palić podobny napitek, który zwała gorzałką, i takowy dla sprzedaży po swych tabernach umieszczać.

Dobre przyjęcie od ówczesnej miernie majątniej publiki znalazł ten trunek. Bo niemieckie wino samorodne, choć sprzedawane tanio, nie smakowało, jako przykwaśne. Na węgierskie a dobre nie było pieniędzy. Miód droższy od piwa zdawał się mdły. Gorzałeczka choć trzy kroć od niego droższa przypadła do smaku. Odwodzili od niej Pralaci, mawiając, że to jest ów trunek, „który wymyślili diabli w piekle.“ Na co niższe duchowieństwo i służba kościelna, a mianowicie wieśniactwo, odpowiadało: że

Gorzałka zgnilość każdą w żołądku wytrawi,  
Ona i flegmy z piersi sercenośnych zbawi,  
Bo nie jest ani sucha, ani ciepła, ale  
Piąta istność siarezana wywiedziona dbale.<sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> Histor. włościan. 125.

<sup>2)</sup> R. 1526 w Act. Tomie. VIII. 87.

<sup>3)</sup> Polska III. 372—4.



Wnet odgadli Żydzi, że napój ten pójdzie w górę, i spiesząc się, by ich w tem nie ubiegli Niemcy, brali w arendę szynkownie po miastach, z prawem palenia gorzałki. Podkupywali nawet dzierżawiących to prawo, za wiedzą Monarchy, troskliwego o dochody miejskie. W podlaskiem mieście Drohiczynie Żyd Jakób Hudzicz postąpiwszy dziesięć grzywien więcej nad sumę dzierżawną, która złotych węgierskich trzydzieści wynosiła, otrzymał to prawo.<sup>1)</sup> Syndyk Żydów koronnych uzyskał przywilej mieszkać w Krakowie i Olkuszu i tamże, na żydowskiej ulicy albo gdziekolwiekby sobie dom kupił, robić piwo tak zwyczajne jak czarne, gorzałkę palić lub przepalać, miody sycić i handlować wszystkiemi trunkami temi, hurtem lub pojedynczo.<sup>2)</sup>

Z boleścią serca patrzyło na to ubogie żydowstwo, żałując że nie ma dosyć pieniędzy na takie dzierżawy; lubo przytém wyznawało, że nie ufa sobie, czy podoła znieść dolegliwości ściśle związane z gorzałczanami dzierżawami. Sprawcą zajść przykrych przy owych dzierżawach był Wojewoda, jego zastępca Podwojewodzi i pacholey obu. Pierwszy i drugi corocznie zwiedzając po miastach winiarnie badał miary i ceny trunku;<sup>3)</sup> co oczywiście było dla szynkarzy niewygodnie.

<sup>1)</sup> R. 1564 quod nemini in oppido Drohicin licet vinum sublimatum cremare et propinare praeter eum et ejus (Jacobi) tabernam, z Arch. Bers.

<sup>2)</sup> R. 1658 tamże.

<sup>3)</sup> Volumus ut quilibet palatinus in suo palatinatu habeat potestatem in singulis civitatibus, pincernis certam mensuram et modum vendendi constituere, ne terrigenae nostri et eorum homines venditionibus aggraventur. Statuta nieszaw. u Bandtk. Jus pol. 287. Znaczenie wyrazu pincerna objaśnia Du-Cange p. w. pincerna pincernaria, mówiąc że znaczy winiarnię (gdzie wino palone sprzedawano) cella vinaria.

Mysleli więc Żydkowie nad tém jakby uniknąć oczu gorzałczanych Argusów, i pochwycili myśl, że można uniknąć Wojewody i jego czeredy, poddawszy się szlachcie. Za utraconą wolność (tak rozumowali) zyszcze się korzystna dzierżawa po szlacheckich miastach, miasteczkach, a nawet po wsiach, osobliwie też parafialnych, gdzie mianowicie w czasie kermasu, można bez niczyjej kontroli szynkować gorzałczką, usadowiwszy baby z napelnionými nią flaszami na cmentarzu; i poić nią kościelną służbę, organistów i klechów, a nadewszystko wieśniaków, którzy

nie po włosku (nie miernie) piją zwłaszcza Mazoszanie<sup>1)</sup>,  
Na gorzałkę jak palił gardło im nie stanie<sup>2)</sup>.

Co pomyślano, wykonano, dogodnej pory do tego używszy.

Kiedy się w tak zwanój wojnie kokoszej (r. 1537) wszczęły niesnaski między królem a szlachtą, ta podając Zygmuntowi I warunki do zgody, położyła w § 27 i ten: „że Żydzi po miastach szlacheckich mają być z pod władzy Wojewodów wyswobodzeni, a przy tem ma im być wolno ilekroć zechcą uciekać się pod przywilej ogólny.<sup>3)</sup>”

Oczywiście Żydzi podpadłszy pod szlachtę namówili ją, ażeby postarała się o to, by do dzierżawionych od nich

<sup>1)</sup> W starych drukach dzisiejszy wyraz Mazosze pisze się bez *w* z przyczyny, że wyraz ten (Mazosze) od *mas*, *mass*, *masz*, dziś *maq* pochodzi.

<sup>2)</sup> Polska III. 246—50.

<sup>3)</sup> Judaei in oppidis nobilium degentes a Palatinorum jure sint liberi, et privilegio communiti illis, si velint, sit liberum, stoi w *Annales Stanisłai Orichovii* w Poznaniu r. 1854 nakładem Tytusa Działyńskiego wydanych (patrz str. 179).



szynków nie zaglądał Wojewoda, i godziło się im ilekroć każe potrzeba odwoływać się do powszechnego statutu swego, przez co nie inny rozumieli zapewne jak swój, z roku 1264, pochodzący statut.

Pomimo, że ugoda kokoszą wywołana wojną nie przyszła do skutku, nie odstąpili ani Żydzi, ani szlachta od zamiaru, wyswobodzić Izraela dziatwę z pod władzy Wojewodów, osiadłą po szlacheckich miasteczkach i wsiach. W lat bowiem dwa powtórzono proźbę na sejmie w r. 1539, w Krakowie odbytym, „ażeby Król Jegomość na warunek w czasie wojny kokoszej podany sobie przystać raczył.“ Na co odpowiedział tenże:

Prosi nas o to szlachta, ażeby odtąd z Żydów po miasteczkach swoich i po wsiach zamieszkałych korzyść odnosila sama, sądząc sprawy ich według woli własnej (jus illis arbitrato suo dicant). Na co my odpowiadamy: iż gdy Żydzi zrzekając się nadal własnych sądów (e o s u t i J u d e o r u m j u r e n o n p e r m i t i m u s), równie jak i praw, jakie im przodkowie nasi nadali a my potwierdziliśmy je, i gdy w skutek tego zrzekają się téż naszej opieki, przeto my, gdy dalej nie mamy z nich ciągnąć żadnej korzyści, to i żadnych dobrodziejstw nadal udzielać im nie chcemy mieć w obowiązku.<sup>1)</sup>

Przez wypełnienie warunku tego, miały ustać odwieczne stosunki, które po wszystkich krajach, a więc

<sup>1)</sup> Vol. I. 550.

i w Polsce, na Rusi i Litwie, wiązały Monarchę z Żydami. Co na tem zyskali oni, co kraj, najlepiej się uwydatnia z opowiadań o dalszym losie osiedlonych Izraelitów po do-brach prywatnych na kresach Polski i Litwy.

### Żydzi królewscy i szlacheccy, w Polsce i na jej kresach.

Żydzi królewscy nie przestali być gminą w całkowitem wyrazu tego znaczeniu. Opiekował się nią Król wraz z sejmem, a była opieka obu dobrotliwą, już dotkliwą, ilekroć rzecz wymagała ażeby prawo ściśle stosowano. Niżej stwierdzi się to przykładami.

Na czele tej gminy nie stał teraz Sędzia, jak było dawniej, lecz Doktor prawa mojżeszowego, który głównie rozpatrywał sprawy małżeństw.<sup>1)</sup> Mogło być w jednej gminie i dwóch takich Doktorów. Mianował ich sam Król, a gmina tylko wtedy, gdy ją Monarcha do tego upoważnił. Dał on takie upoważnienie raz na zawsze gminie poznańskiej, a wnet i wszystkim wielkopolskim gminom.

Starszyznę wybierało po dawnemu pospólstwo, a potwierdził jej wybór Wojewoda. Do wyboru urzędów gminnych tenże nie mieszał się wcale.<sup>2)</sup>

Za czasów panowania Zygmunta III rozumiano, że się gmina nie obejdzie bez osoby duchownej. Za taką poczytano Rabina, ale mylnie. Wyraz bowiem hebrajski r a b w talmudzie znaczy toż co n a u c z y c i e l. Takich pełno mieli w swo-

<sup>1)</sup> R. 1519. 1541. 1566. Powiedziano że Doktor taki ma być d o c t u s e t i n s u a l e g e d i u b e n e q u e v e r s a t u s. Archiv. Bers.

<sup>2)</sup> R. 1591. Arch. Bers.



ich bóżnicach Żydzi, ale nie w innym posługiwali się nimi jak w naukowym celu. Rabin jako kaznodzieja w dni świąteczne miewał w bóżnicy mowy.

Pierwsza urzędownie o Rabinach uczyniona zmiana pochodzi z wieku XVII. Jan Hrabia z Ostroroga Wojewoda poznański (um. r. 1622) urządzając gminę miejscowych Żydów<sup>1)</sup> postawił na jej czele Doktora, Rabina i Starszych. Pierwszego i drugiego miała starszyzna obierać, a ją przez powszechne głosowanie spóółstwo pod nadzorem Podwojewódzkiego, który nie mieszając się do wyboru, pilnował porządku.

O czynnościach tak urzędzonej gminy powiemy niżej; tu ucinając rzecz, dodajemy ten szczegół o samym Doktorze, że na sprawowanie się tak samego jak i jego rodziny zwracał uwagę Monarcha, aczkolwiek do stosunków tegoż Doktora z gminą nie mieszał się, wyjąwszy gdy sądził, że zład publiczne dobro szkodę ponieść może.<sup>2)</sup>

W tymże czyli w XVII wieku powiększyli liczbę urzędników gminnych tak zwani Syndycy, na których czele stojącego koronnym Syndykiem zwano.<sup>3)</sup>

Pragnąc w społeczeństwie polskiem mieć jakieś przecie znaczenie, starali się Żydzi jedni o dowody na to, że nie pochodzą z prostego ludu, ale z rzędu szlachty jerozolimskiej.<sup>4)</sup> Inni ubiegali się o pomieszczenie swych krewnych płci żeńskiej w służbie Monarchini, już dla znaczenia, już

dla uzyskania wolności od podatku. Niewiasty żydowskiego rodu Chwałkę i Esterę, miała służebnicami Królowa Bona.<sup>1)</sup> Stefan Batory mianował Doktora medycyny swoim dworzaniem, a Jan Kazimirz w poczcie Serwitorów swych umieścił Żyda, zrobiwszy go swoim faktorem.<sup>2)</sup>

Prześladowanych w Czechach Żydów biorąc pod swą opiekę Zygmunt I, używał ich na rzecz gminy i własnego dobra, robiąc jednych Doktorami prawa, drugich poborcami podatków. W liczbie drugich mieścił się niejaki Abraham, który przy pomocy spółwyznawców zajmował się poborem datków przypadających od Żydów skarbowi.<sup>3)</sup>

Równowagę utrzymać między prawami miast a wymaganiami Żydów, było wielce kłopotliwem dla Monarchy. Najwięcej przykrości w tym względzie sprawiało miasto Poznań. Potrączę o ten szczegół a rozwinę go w zamierzonej Historii mieszczan, gdzie wyłożę kłótnie Żydów z mieszczanami poznańskimi o siedziby w mieście, kupczenie na targach, jarmarkach i t. d. zachodzące.

Kto pomni, że we wieku X, a może IX, a nawet VIII, zamieszkali Żydzi w Polsce i naprzód we Wielkopolsce, gdzie Ziemomysł miał swą stolicę, osiedli, ten nie powtórzy za Józ. Łukaszewiczem, jakoby słabość Kazimirza Wielkiego Esterce, napelniwszy kraj cały Żydami, ściągnęła ich także do Poznania.

Kto dalej pomni, że dziatwa Izraela, goniąc za własnym wyłącznie pożytkiem, nawiedzała po to miasta, ażeby w nich własne załatwiać potrzeby, robić jak dziś mówimy

<sup>1)</sup> Muzeum Świdzińskiego, przy tak zwaną Bibliotecę Krasińskich wychodzące. Wyszło dotąd tomów trzy. Patrz II. 29. nstp.

<sup>2)</sup> R. 1514. Act. Tomie. III. nr. 121. 154.

<sup>3)</sup> R. 1658 Archiw. Bers.

<sup>4)</sup> R. 1507 Archiw. Bers.

<sup>1)</sup> R. 1537 tamże.

<sup>2)</sup> R. 1578. 1649 tamże.

<sup>3)</sup> R. 1514 Act. Tomie. III. nr. 251. 309.



„Gesehaefte“ czyli wykonywając w nich swoje przebiegi, a zresztą niedbając o nie wcale. Kto zwróci i na to swoje baczenie, że działwa ta, gdy się za pośrednictwem prawa magdeburgskiego dobrze zagospodarował Poznań (r. 1253), upornie i z pewnym naciskiem domagała się o przypuszczenie do współdziałania w przemyśle i kupiectwie, a co mogło jedynie być jej dane z łaski; kto wszystko to rozważy, przyzna zaiste w tém słuszność tak wielkopolskiej stolicy, jak i reszcie miast i miasteczek całego państwa polskiego, że miały prawo po sobie, wzbraniając się dzielić swoim dobrobytem z tymi, którzy się do zarobienia nań w niczem prawie nie przyczynili.

Kto nakoniec pomni, że przez statut, wszystkich trzech redakcyj, nie więcej w kupiectwie nie uzyskali Żydzi nad to, co każdemu cudzoziemcowi przyznawano, czyli wolność stawiania w tak zwanych miastach składowych i rozprzedawanie w nich swój towar przez czas określony, a gdy się po ułożeniu w tym względzie z nimi stale w nich osiedli nabywa prawa kupczenia tém jedynie, czem kupczyk pozwoliło mu miasto: kto wszystko to rozważy, nie będzie się dziwić, że jak w Poznaniu, tak w każdej stolicy, w Krakowie, we Lwowie, Wilnie, nakoniec w Warszawie, bywały ustawiczne o kupiectwo zatargi z Żydami, gdy ci przekraczali zawierane z miastami umowy o handel. Czytając co w tym względzie podały dzieje, można by rzec z J. Łukaszewiczem, „że członkowie wszelkiego innego (a nie żydowskiego), narodu, i każdy godność swą cenić umiejący człowiek, opuściłby jeżeli nie kraj, to przynajmniej miasto, które się w ten sposób z nim obchodziło.

Tak, opuściłby, gdyby to był inny jaki kraj a nie

Polska, inne jakie miasto, a nie wielkopolska stolica XV wieku.

Mówił jeden: „Żydzi uważają od wieków Polskę, za miejsce bezpiecznego schronienia.“ Drugi, pisząc do przyjaciela, który przyjął miejsce Rabina w Niemczech, wyraził się: „lepiej byś był umieścił się w Polsce; w niej bowiem i na suchym chlebie poprzestać dogodnie, kiedy się żyje w takiej jaka tu panuje swobodzie.“ Mówił inny: „w żadne nie może iść porównanie pobyt w Polsce, a w Niemczech; tu nie doznajesz takiego co tam prześladowania; oby Bóg dał, ażeby zawsze tak było.“<sup>1)</sup>

To mając na uwadze, Żydzi poznańscy pozostawali na miejscu, po przekonaniu się, (mówi tenże Łukaszewicz,<sup>2)</sup> że wytrwałością i nie daniem się odwieść niczem od zamierzonego celu, pokonają swych wrogów, a nawet ducha zwalczycywszy czasu, znajdują w Polsce ziemię obiecaną.

Równowagę między domaganiami się Żydów a miastami wielkopolskimi było łatwo utrzymać takim Monarchom jakimi byli ostatni Jagiellonowie po mieczu, jakim poniekąd Zygmunt III Jagiellończyk po kądzieli, i jakim przedzielający tamtych i tego panowanie był obrany Królem Stefan Batory. Podtrzymał Zygmuntów sejm w kłopotach tego rodzaju, tudzież wzorowo urząd Wojewody poznańskiego sprawujący Górka i Jan hrabia na Ostrorogu. Stefan król nieczyjś w tym względzie nie potrzebował pomocy.

Taką równowagę utrzymać w Małopolsce przychodziło trudno Janowi III i Augustowi II. Pierwszy surowo karał zajścia Izraelitów lubelskich z kupcami chrześciań-

<sup>1)</sup> J. Perles na samym początku pisma swojego.

<sup>2)</sup> Obraz miasta Pozn. I. str. 73.



skimi o handle.<sup>1)</sup> Drugi przykrą miał przepawę z duchowieństwem, posiadającym Żydów o przelew krwi chrześcijańskiej.<sup>2)</sup>

Zarobkowanie w swem mieście ścieśniając Żydom Lwowie, wystosowali r. 1521 odezwę do miasta Poznania, żądając ażeby spółnie z nimi przedstawiło Królowi o tem, ile obydwom Żydz szkodzi w przemyśle i handlu. Donieśli przytem, że duchowieństwo przyrzekło pomagać w tem obu miastom<sup>3)</sup>. Monarcha prozbę odesłał do sejmu. Ten odbyty w Krakowie, nietylko razem z Królem upomniał Żydów, ażeby w miastach umówionym tylko towarem kupezyli, lecz przypomniał z dawnych ustaw: że im po wsiach kupezyć nie wolno; że gdy się im dowiedzie, iż kradzioną rzecz kupili, a oni osoby, która im ją sprzedała nie wskażą, wtedy nietylko ją utracą, lecz i sami jako podejrzani o kradzież poniosą śmierć na szubienicy. Dodał sejm tenże, że według ustaw synodalnych powinni odróżniać się od Chrześcian ubiorem w każdym czasie, wyjąwszy gdy będą w podróży. Zakończył rzecz<sup>4)</sup> przepisem: że cokolwiek Żydom nakazanem lub zakazanem będzie pod karą rękojemną (vadium), będzie pociągana cała gmina do odpowiedzialności, za niewypełnienie nakazu. Dodano później, że im kupezyć koźmi nie wolno pod karą śmierci, i tem zaokrąglono poczet zakazów o zarobkowaniu Żydom wydanych.<sup>5)</sup>

Chociaż i Zygmunt August przyjął Żydom, przestrzegął wszelako by w zarobkowaniu nie przeszkadzali miastom.

<sup>1)</sup> R. 1685. Archiw. Bers.

<sup>2)</sup> R. 1712 tamże.

<sup>3)</sup> Łukaszew. Obraz I. 75. w przyp.

<sup>4)</sup> R. 1538 Vol. I. 525.

<sup>5)</sup> R. 1557 Vol. II, 607.

Przeciwko czemu otwarcie występując oni, zauważyli: że nie godziłoby się nastawać o to na swojską choć żydowską ludność, gdy się do zarobkowania miejskiego obcą, niechrześcijańską nawet, przypuszcza. W takim stanie rzeczy nie pozostawało Żydom jak używać podstępny. To też podstępnie działając oni wyjednywali tajnie, kancelaryą królewską przekupując, korzystne dla siebie, a szkodliwe dla Chrześcian postanowienia. Takie postępowanie wyrzucał im sam Monarcha<sup>1)</sup>.

Kiedy na sejmie piotrkowskim nowo rozpoznawano wnoszone o zarobkowanie miejskie skargi, a Żydzi powołali się na układy o to z miastami zawarte,<sup>2)</sup> w układach zaś stało: że im ani kupiectwem się bawić, ani dzierżawić cel, myt, karczem, ani soli sprzedawać nie wolno,<sup>3)</sup> i gdy wskutek tego pokazało się, że jedynie lichwa pozostawała, którą mogli zajmować się swobodnie, to też zajmując się nią zdzierali dłużników. Zaciągana pożyczkę wypłacali im w połowie pieniędzmi a w połowie ruchomościami, które dłużnik za co bądź sprzedając musiał wierzycielowi w monecie płacić.

Pod takimi tylko warunkami zawierał pożyczkę Szymon z Będzina, sławny lichwiarz. Tak postępowali Żydzi urzędników, bądź we własnej potrzebie, bądź dane sobie wykonywając polecenie, przekupując. Wtykali im ruchomości, a gotowiznę, którą im dawano na przekupstwo, chowali dla siebie<sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Akta Podk. w Bibl. Krasieńskich. Patrz III. nr. 5.

<sup>2)</sup> R. 1565 Vol. II. 690.

<sup>3)</sup> R. 1566—7, tamże 624, 725.

<sup>4)</sup> Polska pod względ. obycz. II. 25—7. 351.



I jak nie mieli Żydzi uciekać się do tego jedyne-  
go, ocalenie im dającego środka, gdy mało po mało występowa-  
wały znowu na jaw ustawy synodalne, zakazujące im nie-  
tylko ceł i najmów rządowych tykać się, lecz i sług Chrze-  
ścian trzymać. <sup>1)</sup> Oznaczono ostatecznie lichwę, stanowiąc,  
że tylko  $\frac{20}{100}$  na rok pobierać mogą. <sup>2)</sup> Nakazano wcho-  
dzić w układy z miastami i t. d. W tym względzie za-  
sługuje Przemyśl <sup>3)</sup> na uwagę, a za nim inne miasta, które  
Inwentarz do Woluminów legum (pod artykułem Żydzi)  
wymieni.

Za wszelkie dobrodziejstwa doznawane od rządu, ni-  
czem innym nie wywdzięczali się mu Żydzi, jak pieniężnym  
datkiem, płacąc od każdej głowy ludności swój po złotemu,  
bez żadnych na wiek, pleć, urząd i t. d. względów. Opłatę  
wnosili rocznie lub płacili ryczałtem sumę, umówioną ze  
skarbem. Datek taki nazywano pogłównem. Gdy go zło-  
żyli na raz, lub opłacili ratami, już od wszelkich innych  
opłat, od szosów z domów, rzemiosł, handlów, sług, koni,  
także od wszelkich poborów i podatków powiatowych, byli  
wolni Żydzi. Wyjątek zachodził, gdy tak zwane pogłow-  
ne jeneralne płacić nakazał sejm <sup>4)</sup> całemu krajowi.

Przy wjeździe na województwo starali się Żydzi ujmo-  
wać sobie nowego pana datkiem, do osobistych godności  
urząd obejmującego męża a swój możności stosownym. <sup>5)</sup>  
W tym względzie okazali się bardzo umiarkowanymi w żą-

<sup>1)</sup> R. 1565. 1690. Vol. II. 691. II. 820.

<sup>2)</sup> R. 1670 Vol. II. 77.

<sup>3)</sup> R. 1659 Vol. IV. 620.

<sup>4)</sup> Hist. prawod. IV. § 360.

<sup>5)</sup> Tak zwane „przywitane“ o którym Histor. prawod. IV. § 131  
porówn.

daniach Górkowie i Ostrorogowie. Pamiętne są drugiego  
rządy przez nowe urządzenie gminy żydowskiej, które wła-  
snoręcznie opisał w Garwolinie, swój majątności. Ożywił  
przez to Bolesławowski i obu Kazimirzów statut, prawie już  
w niepamięć puszczony. W opisie tym zwrócił uwagę na  
akta czyli archiwa, które w osobnej izbie gmachu, obok sy-  
nagogi położonego, przechowywać kazał. Rzeczony akta  
obejmowały tak zwane zapiski kachalne, o ile takowe ocala-  
ły jeszcze. Zapiski te, przypadszy z takimiż w innych  
miastach wielkopolskich starożytnych przechowywaniami, od-  
szukać się dziś w żaden nie dają sposób.

Dotrzymał Zygmunt I słowa danego szlachcie na sej-  
mie w Krakowie r. 1539 odbytym, i zdawszy jej opiekę nad  
Żydami po własnych jej miastach i wsiach zamieszkałymi,  
już się zgola nie troszczył o nich. Toż samo uczynili  
następujący po nim Królowie aż do Stanisława Augusta.  
Za jego panowania powszechna uwaga kraju, wywoławszy  
znowu na jaw żydowską sprawę, ugodziła między innemi  
w szczegól ten właśnie, który uboższą warstwę żydowskiej  
społeczności, do uchylenia się z pod opieki królewskiej  
spowodował. Były nim szynki, które lubo znowu odno-  
wiły dawne spory miast szlacheckich na prawie magde-  
burskiem osadzonych z właścicielami miast tychże o karcz-  
my; gdy jednakże spory te już na mocy prawa o propinacyi,  
przez Zygmunta I r. 1526, korzystnie dla szlachty wytko-  
maczonego, rozstrzygnięte zostały, przeto nie miały niepo-  
kojących dla kraju następstw. I teraz więc do tabern-  
swych osadzonych Żydami posyłał właściciel miasta, mia-  
steczka, wsi, zbywający trunek, który posiadacz taberny,  
dawnych tabernatorów zwyczajem, sprzedawał na rachunek  
pański po cenie naznaczonej od dworu, mierząc trunek na



dowolnie obraną miarę, bo sprzedaży nikt nie doglądał z urzędu. Gdy trunek spożyciu miejscowemu nie wystarczył, właściciel karczmy zkądinąd sprowadzał go, a tabernator sprzedawał, na wspólną z nim korzyść.<sup>1)</sup>

Szczęśliwi Żydzi, że się od nadzoru Wojewody, Podwojewódzkiego i t. p. uwolnili, uważali się za uszczęśliwionych w tem jeszcze, że ich nikt w szlacheckich posiadłościach nie kontrolował we wszelkich przedsiębiorstwach, że żaden cech, żadne rzemieślnicze bractwo, nie wtrącało się do ich zatrudnień, żadna policyjna władza nie zakłócała im pokoju, nikt zgoła nie turbował ich. Żyli w błogiem próżniactwie, napozór pracując, a rzeczywiście marnując czas, przeznaczony na pożyteczną pracę.

Służyli za tak zwanych faktorów pocztmistrzom i kto się tylko zajmował jakim znaczniejszym zatrudnieniem, temu się w usługach następczali. Mnóstwo innych spraw w miastach i po wsiach znajdowało się w ich rękach. Chodzili po osadach jako krawcy, szyjąc suknie dla mężczyzn i niewiast. Sami nosząc długie brody, golili je Crześcianom. Byli po małych miasteczkach jedynymi kupcami, kramarzami, rzemieślnikami i Bóg wie czém jeszcze. Szynkowali tam nawet, gdzie nie było ani wsi ani osady jakiej. W lasach i pustkowiach, mówią podróżujący w owe czasy po Polsce cudzoziemcy<sup>2)</sup>, widziano ich z flaszką gorkalki we drzwiach stojących.

Gdyby nie groźniejsze od wojewódzkich kachalne rządy, byłiby się rozpróżniaczyli zupełnie. Te nie wypu-

<sup>1)</sup> Lelewela Polska dzieje i rzeczy jej III. 345.

<sup>2)</sup> Patrz Ksawerego Łiski dzieło we Lwowie r. 1876 wydane pod napisem Cudzoziemcy w Polsce, str. 270.

ścili raz ujęte w silne szpony, ciemne, rozpróżniaczone żydowstwo, wyludzając z niego grosz ostatni, a przez to zniewalając do pracy. Spostrzegłszy to najwyższy rząd krajowy, powziął myśl przy zamierzonej reformie Żydów zwrócić uwagę swą na szlacheckich też, od dwóch z górą wieków puszczonech w niepamięć Izraelitów.

**Wielko ksiązący i szlacheccy Żydzi, tak w samém państwie litewskiem, jak na jego kresach i po za kresami.**

Przybycie Żydów na Ruś i do litewskiego państwa wyżej opowiedziawszy, i dołączywszy co przeniósłszy się tu z Polski rozsiedli się po Grodnie, Brześciu, Drohiczynie, Łucku, Włodzimirzu i innych miejscowościach, równie od Litwinów jak i od Rusinów, już poprzednio zamieszkałych przedstawiając, dodaję to jeszcze, że doła litewskich Żydów była nie w jednym szczególe lepszą niż polskich.

A naprzód nastał zwyczaj, nie wiadomo od kogo, czy od Hiszpanów, czy zkądinąd wzięty, że każdy Izraelita, który chrzest przyjmie święty, zostaje szlachcicem. Prawo to zrazu szczegółowe<sup>1)</sup> uogólnił statut trzeciej redakcyi, i nietylko do płci męskiej lecz i do żeńskiej zastosował go, uznając i żydowską niewiastę, gdy przyjęła chrzest św. za szlachciankę.<sup>2)</sup> Konstytucya z r. 1764 dodała, że ochrzczony Żyd winien jeszcze dopełnić warunku, jaki się nakłada

<sup>1)</sup> R. 1499. nr. 195. Cod. I.

<sup>2)</sup> Czackiego dzieł I. 100—28. 228.



cudzoziemcowi, gdy szlachcicem polskim zostaje, czyli że ma okupić się, nabywając dobra ziemskie, po cenie oznaczonej prawem.

Na sejmie koronacyjnym r. 1633 za Władysława IV odbytym, wnieśli posłowie Wielkiego księstwa litewskiego: że ponieważ towary, osobliwie zagraniczne coraz więcej drożeją, przeto stany tegoż księstwa wnoszą, ażeby dano wolność wileńskim osobliwie Żydom prowadzić handle wszelakie w kramach i domach<sup>1)</sup>. Dopięli więc litewscy Żydzi czego Wielkopolscy nie mogli, którzy na mocy magdeburskiego dla Złotogóry (Goldberg) na Szlaku pozyskanego prawa domagając się, ażeby każdemu właścicielowi miejskiemu kupczyć we własnym domu<sup>2)</sup> było wolno, wolności tej uzyskać nie mogli<sup>3)</sup>.

Piszący w połowie XVI wieku Michalon, narzekał na Żydów, że odejmują Chrześcianom kupczenie, fałszują towary, monetę, pisma własnoręczne i pieczęcie<sup>4)</sup>. Na sejmie unijowym zakazano im rościć sobie do szlachty bractawskiej i poddanych jej prawo monopoliczne, względem sprzedaży miodów przasných im samym tylko<sup>5)</sup>. Uskarżano się, iż Żydzi dzierżawią myta, cła, targowe, słodownie, młyny i inne skarbowe dochody. Następnie upomniano się,

1) R. 1633 Vol. V. 810.

2) Quilibet burgensis propriam habens aream vel domum quarumcunque rerum venalitate in domo propria libere vendere potest. Patrz E. Th. Gaupp das alte magdeburgische und hallische recht. Breslau 1826 str. 220.

3) Zakaz Zygmunta I. r. 1523. Żydom poznańskim pod liczbą 15 dany, który w Obrazie miasta Poznania Łukasz. przywodzi I. 74.

4) Jaroszewicza Obraz II. § 50.

5) R. 1569 Vol. II. 789.

ażeby Żydzi wykonywali przepisy ustaw synodalnych, trzymać sługi chrześcijańskie zakazujących im<sup>1)</sup>.

Jak na polskich tak i na litewskich Żydów byli wielce łaskawi Jagielonowie po mieczu i kądzieli. Zygmunt I ustanowił dla Litwy Arcyrabina, który wprost od niego zależał. Takim był Michał z Brześcia. Tenże Monarcha pozwalał im być właścicielami ziemskimi, dzierżawcami żup, myta i t. d.

Okoliczność ta wywarła wpływ na Żydów o tyle, że stopniowo do siebie cały handel przygarnęli, i wszelkie dochody krajowe dzierżawiąc, dali się całej ludności we znaki. Z natrętną ciekawością zaglądał Żyd do każdego woza wjeżdżającego do miasta, liczył każdą sztukę bydła na targ prowadzonego, rozrzucał suchą rybę, pilnował przy wadze miejskiej, aby żaden garniec zboża nie wysliznął się z pod jego argusowej czujności bez opłacenia mu należnego grosza; a jak broniąc swego zysku, ludność biedną na każdym odzierał kroku, tak i znęcał się nad nią, nie pokornym i szemrającym zagrażając skargą o zamiarach buntowniczych. Za takie obwinienie nieodwołalna chłosta była jeszcze dobrodziejstwem. Grzechem największym ciążącym na sumieniu wdzięcznie przytulonych przybyszów, było owe drażnienie, owe korzystanie z nieporozumień rozdzielających dwa szczepy pobratymcze, pod jednym zostające rządem<sup>2)</sup>.

Najwięcej atoli Żydzi przewinili przez to, że nie szanując prawa propinacyi, każdemu właścicielowi służącego,

1) R. 1690. Vol. V. 820.

2) Patrz Przewodnik naukowy i literacki we Lwowie wychodzący. Zobacz z r. 1877 zeszyt I. str. 34—45.



przyczynili się przez to do rozrządzenia powstania, które Kozacy pod wodzą różnych, a nakoniec pod Chmielnickim podnieśli. Naoczny tego świadek<sup>1)</sup> opowiada: jak Żydzi porozumiewając się w tym względzie z urzędnikami starostw, od panów polskich dzierzonych, a nie mieszkających w miejscu, wyrobili korzystny dla siebie zakaz, że nikomu gorzalki palić nie wolno, i że samym tylko Żydom dozwolone ma być paliwo trunku gorzalczanego, i rozprzedawanie go w pomienionych starostwach.

Tak więc gorzalka i znowu gorzalka, nie tylko zniszczyła kwitnące gminy Izraela w rusko-polsko-litewskim państwie, ale pomieniona gorzalka całe to państwo popchnęła w przepaść nieszczęść. Stawiają dowód na to pamiętniki Matyasa Bersona z hebrajskiego przełożone na polski zwane w oryginale *Jawene Mezula*, co znaczy po polsku Głęboka kałuża. Wspominając o nich raz jeszcze w pierwszym dodatku do tej rozprawy, zwróć uwagę czytelnika, na wielką ich ważność dla rozwoju wewnętrznych dziejów litewskiego osobliwie żydostwa.

Po skruszeniu tatarskiego jarzma przez Carów dawnego moskiewskiego państwa, rozpoczęła się między Moskwą a Litwą z Polską zunijowaną walka o księstwa ruskie, w czasie panowania na Rusi Tatarów zabrane jej od Litwinów; Połock na kresach litewskiego a moskiewskiego państwa leżący, był głównie walk tych celem. Litwa pozwoliła Żydom osiedlać się w nim. Carowie odbierając Połock (r. 1563—4) zapowiedzieli im: „ażeby chrzest przyjęli św.,

<sup>1)</sup> Hieronim Pinoeci, Sekretarz królewski r. 1654 w Ojezystych Spominkach Ambr. Grabowsk. w dwóch tomach wydanych w Krak. 1845. Patrz II. 141.

inaczej bowiem, każą potopić ich w rzece Dźwinie, miasto Połock otaczającej.“ Po odzyskaniu księstwa tego przez Stefana króla (r. 1582) Żydzi wrócili tu znowu.

Do Carstwa moskiewskiego, które po za kresami litewskiego leżało państwa, Żydzi z tegoż powodu co niegdyś do Kijowa nie mieli przystępu. Kupiectwo było tego przyczyną, któremu gdy równie jak Kijów i inne miasta ruskie oddawała się Moskwa, a z nią chcieli Żydzi współubiegać się w handlu, przeto ona nie dopuszczała ich do siebie. To też kiedy w r. 1549 starania czynili Litwini, ażeby ten zakaz cofnąć, Carowie odrzucili wszelkie o to zabiegi. Nawet w umowę zawieraną (r. 1610) z Polską, o wezwaniu na tron moskiewski Władysław IV wymówiła sobie Moskwa w czwartym artykule tejże umowy, że pod żadnym pozorem nie ma być wolny wstęp do moskiewskiego państwa Żydom dozwolony<sup>1)</sup>.

Tak stały rzeczy aż do reformy państwa przez Piotra Wielk. Wtedy stawiając tamę wciskającemu się do Rosyi pod różnym pozorem żydostwu, zaczęto się rozpytywać o stosunki Chrześcian z Żydami, zwracając uwagę na prawa kanoniczne tak cerkwi jak i kościoła stanowione w tym względzie. Kazano też baczyć na to, co świeckie ustawy sąsiedzkich Rosyji ludów przepisują o tém.

Wynik obu o to starań wyrażony w Swodzie zakonów przedstawiłem w Przeglądzie cywilnego prawa rosyjskiego,<sup>2)</sup> i w takimże Przeglądzie politycznego prawa przedstawię

<sup>1)</sup> Wszystko dosłownie z Karamzina *Istoria gosudarstwa rossijskago*. tomu IX. str. 22 VIII. 72. XII. 141.

<sup>2)</sup> Przegląd najnowszych prawodawstw Słowian. Artykuł pierwszy. Warszawa 1874. Patrz w rejestr. *Żydzi*.



dalej. Obecnie wydane studjum o Żydach jest do pracy téj przygotowaniem.

Winienem zauważyć przy tém, że odkąd Rozprawa o Żydach przez Tad. Czackiego napisana wyszła z druku (we Wilnie r. 1807), rozprawa ta przy układaniu ustaw o Talmudzistach i Karaitach we wielu razach przewodniczyła Swodowi. I na to w Przeglądzie Swodu zakonów zwracać uwagę czytelnika nie omieszkam.

---

Dawnego fortelu Żydów, chronienia się od nacisku, wysiłki ostatnie, robione za pośrednictwem kachałów.

---

Zaledwie lud rzymski przez najinteligentniejszą klasę społeczeństw całego państwa, przez prawników objaśniony, nauczył się rozróżniać Chrześcian od Żydów, i wady, które przypisywał jednym i drugim, zaczął dzieciom Izraela i Judy wytykać wyłącznie<sup>1)</sup>, wnet pierwsi, czyli Chrześcianie, niby dla okazania, że nic spólnego nie mają z Żydami, wzięli się do prześladowania tychże, co zwróciło uwagę najwyższego w państwie rzymskiém rządu, tém bardziej gdy wiedziano o tém, że są między wyznawcami Chrystusa tacy którzy Chrześcian nosząc nazwę, nie są nimi rzeczywiście.

---

<sup>1)</sup> Wyrażenie Tacyty w ann. XV. 44. *per flagitia invisos christianos*, odnieść należy, jak miemam, do obrzędu Żydom wyłącznie przypisanego, a w Histor. V. 5. tegoż Tacyty wyrażonego przez *circumcidere genitalia*.

Przykazali chrześciańscy Cesarze rzymscy urzędowi państwowym baczyć, ażeby się to nie działo. Postanowili więc<sup>1)</sup>:

Chrześcianom, tak rzeczywistym jak mniemanym (*qui vere sunt vel esse dicuntur*) wyraźnie nakazujemy, ażeby wbrew przepisom religijnym postępując sobie surowo nie wyrządzali gwałtów Żydom i poganom tym, którzy się zachowują spokojnie, i przeciw prawu w niczém nie wykraczają. Bo jeżeli względem takich będą się dopuszczać gwałtów, albo łupić zechcą ich mienie, wtedy nie tylko to co zrabowali zwrócić zostaną zmuszeni, ale za karę zapłacą poszkodowanym w dwójnasób.

Widzimy ztąd, że jedno i to samo działo się wszędzie i po wszystkie czasy, a działo się często, gdy przeciwnie w dawnéj Polsce ledwo raz i drugi (r. 1447, 1454) dopuszczono się prześladowania. Miewało to miejsce, ilekroć w kraju ciemnota zapanowała, bluźniąc rozumowi, który chwalił to w Żydach, czemu fanatyzm Chrześcian przyganiał, gorliwy niby o wiarę, a rzeczywiście cychający na sposobność zagrabienia cudzego dobra.

Mówiliśmy w ciągu téj rozprawy o środkach do jakich się Żydzi uciekali, by odwracać grożące swéj wierze niebezpieczeństwo, i usnąć choćby na czas pewny uciskające ich samych dolegliwości. Najwięcej z powodu tego cierpiał

---

<sup>1)</sup> Honoryusz i Teodozjusz Cesarze wschodniego i zachodniego Cesarstwa, wydali taki zakaz do urzędów prowincjonalnych r. 423. po Chr. Patrz c. 6. C. de paganis et sacrificiis et templis (I. 11).



proletaryat żydowski, niby w odwecie za gorzalkę, którą zalewał ludność wiejską i miasteczkową.

Wieść niosła, że zabezpieczając się od największej klęski, jakaby kiedy całe żydowstwo spotkać mogła, a która że może spaść podejrzywała o to starszyzna izraelska sobie wciąż nienawistne losy, wyciskała też starszyzna na swym proletaryacie pieniądz jaki się dał wycisnąć, z kądem, wraz z dorzuconym od siebie datkiem, tudzież z zaciągnięciami, z kądemkolwiek się zaciągnąć dały, sumami, powstały kapitał hipotekowała na kachałach, by mieć w każdej chwili grosz gotowy na podarki temu i o wemu urzędnikowi, który zobowiązał się czuwać nad biegającą niby wieścią w przestworze XVII — XVIII wieku po Polsce, że sejm wraz z Monarchą zamierzają wypędzić Żydów z kraju. Prócz urzędów usiłowała ich starszyzna ujmować też sobie instytutami, o których myślała, że najskuteczniej odwrócić klęskę, która groziła zagładą całemu żydowstwu. W tym celu starszyzna owa zapisywała ogromne sumy na kachałach i procent placila od nich.

Wszystkiemu temu przyganiał rząd kraju najwyższy, i o spłaty zaciągniętych sum, a zaniechanie nadal długów, nalegał na żydowskie urzędy gminne. Gdy naturalnie to nie pospieszały z skutecznieniem o co nalegano, pozostało wiele sum do spłacenia, gdy trzeci podział Polski nastąpił. Realizując je zaboreze rządu obrachowywały co dla instytutów w zaborze zajętych położonych przypada od kachałów tych, które w drugich zaborach leżały.

W kongresowej Polsce dopiero Komisya rządowa przychodów i skarbu, którą naczelnie sprawował Minister książe Lubbecki-Drucki obrachunek taki z Austryą, uczyniła. Wysłana deputacja od tejże Komisji do Wiednia, przez jej

Radzę Tomasza Grabowskiego reprezentowana, zakończyła między tém królestwem a Austryą, obrachunek o sumy na kachałach galicyjskich na rzecz instytutów królestwa zahipotekowane.

Tak mi całą tę sprawę opowiedzieli urzędnicy deputacją ową składający, i po dowód na to co mówili do aktów urzędowych<sup>1)</sup> odesłali.

---

### Frank i Frankiści.

---

Kiedy wreszcie, jak wnet powiem, powszechnie uznano, że dobro państwa wymaga by nie zniechęcać ale owszem przynęcać ludność żydowską, przez dziesięć blisko wieków na ziemiach Polski, Rusi i Litwy zamieszkałą, wówczas życzliwi powszechnemu dobru obywatele i szlachetnie myślący mężowie popierali usiłowania tych, którzy przejęli się myślą człowieka dotąd tajemniczego, bo od jednych uważanego za oszusta, a od drugich za męża ze wszechmiar prawego.

Jest nim Jan Jakób Frank, urodzony i naukowo wykształcony w przestworze dwóch pierwszych dziesiątków XVIII wieku, we wsi Królewece na Podolu. Nazwałem go tajemniczym, albowiem co o mężu tym prawią przyganiający mu, nie odpowiada wielkości myśli, którą objawił, a co chwaleby rozpowiadają o nim temu kłam zadają czyny,

---

<sup>1)</sup> Rzeczony akta owęj delegacji złożone są w archiwum byłej Komisji przychodów i skarbu, a dzisiejszej Izby skarbowej. Ciekawi raczą je przeczytać w pomienioném archiwum.



głównie mające polegać na zdzierstwie, które wykonywał na swych zwolennikach.

W takim stanie rozsiewanych o nim wieści, nie pozostaje jak czekać na historią tego, którą ma pisać nieznanymi Lwowianin, według upewnień bezimiennego obrońcy Franka. Obrońca ten literami F. B. podpisawszy się<sup>1)</sup> w powątpiewanie podał, co o mężu owym kiedykolwiek napisano,<sup>2)</sup> upominając, że wieści przez siebie rozsiane z dobrego źródła pochodzić się zdają.

Czy tak jest rzeczywiście? zmiankowany Lwowianin ma nas upewnić. Zaczekajmyż więc aż to nastąpi, a tymczasem opowiedzmy co nauczał Frank, i jakie jest nasze o nim zdanie.

Frank pozornie Chrześcianin, dowodził Żydom, na zasadzie starego zakonu: „że wskrzeszenie ich królestwa powinno się zacząć od zewnętrznego połączenia się z religiami, dziś mającemi przewagę. Handel, mówił do nich, otwiera wam pole do wielu wpływów i utrzymuje między wami dostatek i komunikacją. Mając jeszcze oświatę, godność i harmonię w działaniach spokojnych do jednego celu, potrafcie, mówił dalej, wyrzucić wpływ na rządy krajów, pod których zostajecie władzą. To będzie prawdziwe królestwo Izraela i to kościół Salomona. Dziś, zakończył temi słowami

<sup>1)</sup> Czy nie Feliks Bentkowski Professor i Dziekan uniwersytetu aleksandrowskiego w Warszawie zmarły r. 1852. Patrz Starożytności Polskie p. w. Frankiści.

<sup>2)</sup> Frank und die Frankisten von Dr. H. Graetz. Breslau, 1860. Na str. 2 mówi: diplomatisch beglaubigte Aktenstücke sind vorhanden, welche Ihren mysteriösen Helden zum gemeinen Betrüger und Abenteurer stempeln.

wy swą przemowę, dziś tylko Żydzi są po całej ziemi od Boga rozrzucony po to by ogniwem byli narodów; ich obowiązkiem ludzkość wiązać w całość. Pójdzie im to łatwo i bez trosk a ich niewola panowaniem się stanie.“

Tak miał nauczać Frank; co na zasadzie dowodów autentycznych wykazał ma ów uczonec, historią Franka i jego kościoła zajmujący się we Lwowie. Ze wszystkiego co dotąd o całej tej rzeczy wiemy pokazuje się, że nauka Franka głosiła toż samo, co odwiecznie głosił i głosi jeden powszechny (*καθολικος*) kościół, jedną w tym kościele owozarnię i jednego w nim pasterza, Jezusa Chrystusa, uznający.<sup>1)</sup>

Rozpisując się o tej nauce jeden z uczonych polskich, słusznie twierdził: „że nauka wyznawana przez sektę Frankistów była i jest jedynym skutecznym narzędziem, zreformowania i zamienienia w godną imienia ludzi ogromną masę Żydów polskich, ruskich i litewskich<sup>2)</sup>; że zastanawia ta sekta swoim nadzwyczajnym charakterem, przez który imieniem ludu Izraela, za pośrednictwem wyznawanej od siebie wiary, oddała hołd religii Chrystusa, zawsze rzeczywisty, chociaż Bogu tylko wiadomo czy szczerzy.“

Oszustami byli Żydzi hiszpańscy i być musieli, bo zmusiła ich do tego tameczna inkwizycja święta. Frank oszustem być nie potrzebował, bo nie miał powodu obawiać się owej inkwizycji, która choć w Polsce dawała znak

<sup>1)</sup> Patrz Artykuł mój do Biblioteki warsz. r. 1847. I. 540 podany.

<sup>2)</sup> Patrz Adr. Krzyżanowskiego Dawna Polska, wyd. pierwsze str. 51—6.



życia, jednak znaczenie jój w tym kraju było pozorne za ledwie<sup>1)</sup>).

Że do przyjmowania chrztu św. namawiał swoich spółwierców, nie wymyślił przez to nic nowego, toż samo bowiem w XII już wieku czyniono w Niemczech, z tą co do Polski różnicą, że gdy tam za ledwie bezpieczeństwo od napaści i główszczyznę zapewniono znaku pewnego na ciele nie miewającym<sup>2)</sup>, w Polsce przyjęcie chrztu św. dając im wolność zarobkowania miejskiego, godziło ich z Chrześcianami.

Za czynienie im owych przysług wiele wymagał Frank od swoich zwolenników, i to właśnie zarzucają mu ci, którzy mienią go być oszustem.

Mojem zdaniem, należy go i w tém uniewinnić, gdyż położenie w jakim na raz stanął, wymagało koniecznie, ażeby spełnił swoje posłannictwo, narodowości z której wyszedł na Mistrza odpowiednio. Jakoż to mają sobie Żydzi właściwem, że bez blasku na zewnątrz obejść się nie mogą. Zbierają pieniądze, ażeby błyszczeć dostatkami, i blask ten zawsze okazywali światu. Frank, jako człowiek prywatny, mógł żyć skromnie; jako Mistrz musiał prowadzić życie wystawnie, książęcym otaczając się blaskiem.

---

<sup>1)</sup> Czacki Dzieł. I. 318. Patrz w Starożytnościach Polskich artykuł inkwizycya święta.

<sup>2)</sup> Juden die nicht nach ihrem Rechte beschoren sind, thut man ihnen Gewalt, man soll ihnen bessern wie einem Lajen, mówi: Zwierciadł. saskie III. § 2.

### Powszechna uwaga Polski i Litwy zwrócona na reformę Żydów i równouprawnienie ich.

Uproszony od Króla i sejmu były Wielki Kanclerz koronny Andrzej Zamoyski, ażeby ułożył projekt do prawa cywilnego, całe państwo polskie obowiązujące mającego, umieścił w tymże projekcie, r. 1780 podanym do druku, artykuł XXXII z podziałów czyli §§ dwudziestu trzech składający się i w artykule tym przedstawił prawo cywilne, jakie Żydów, równie królewskich jak i szlacheckich, po zatwierdzeniu go od sejmu zobowiązywać miało.

Był więc projekt Zamoyskiego po statucie Bolesławowskim z r. 1264, którego się r. 1539 Żydzi szlacheccy zrzekli, nowem dla nich prawem; czyli miał niém być, gdyby był sankcyą uzyskał sejmu. Co gdy nie nastąpiło, zrobiono drugi projekt i trzeci. Ponieważ i te wniwecz poszły, rząd przeto pruski, który na mocy uchwały kongresu wiedeńskiego wzięwszy r. 1815 w posiadanie dwa departamenty, poznański i bydgoski, część dawniej Wielkopolski składające, a w zakres państwa Księstwo Warszawskie stanowiącego wchodzące, ustanowił dla Żydów, w obu tych departamentach zamieszkałych nowe prawo, które nie więcej, owszem mniej korzyści zapewniło im, niż projekt Zamoyskiego i dopełniające go dwa po nim projekty<sup>1)</sup>.

Projektu Zamoyskiego osnowa, udowodniona §§, których liczba kładzie się w nawiasach, jest téj treści:

---

<sup>1)</sup> W treści przywodzi to prusko-wielkopolskie prawo Dr. J. Perles w Gesch. der Juden i t. d. str. 117.



## Projekt Andrzeja Zamoyskiego (r. 1780).

Rozpocząwszy rzecz od osiedleń, radził postanowić: ażeby tam, gdzie dotąd na zasadzie umowy z miastami o zarobkowanie zawartej i przez rząd zatwierdzonej, zasiedzieli się Żydzi; siedzieli dalej tamże, ulicę osobną zajmując; gdzieindziej zaś, osobiwie też w rynku, nie osiadali się wcale, nie okupywali się, nie budowali i sklepów dla siebie nie wynajmowali. Do miast gdzie im mieszkać dotąd nie było wolno, mieli przybywać tylko w czasie targów i jarmarków (§ 1. 2.)

Ponieważ się zewsząd do państw polskich i litewskich garnęło żydowstwo, środków do życia po większej części pozbawione wszelkich, i żydowstwo to osiadając po wsiach przenosiło się z nich do miasteczek i miast, rozciągnęło przeto nowo projektowane prawo kontrolę ścisłą tak nad Żydami mieszkającymi dawniej po siolach za kontraktem, jak i nowo przybywającymi tamże. Za „mieszkalnych“ czyli stale mieszkać w kraju mających prawo, każe uważać podległych gminie, która miała być znowu podległą po miastach magistratom, a po wsiach grodom. Jój członkowie winni, od daty w której sejm projekt ów zatwierdzi, stawić się przed magistratem lub grodem, i udowodnić każdy z czego się utrzymuje i przez co pożytek krajowi przynosi, czy zajmując się kupiectwem, czy kunsztem lub rzemiosłem, czy nakoniec uprawiając rolę. Gdy pierwszym zabawił się i nadal bawić zamierzał, musiał wykazać, że posiada najmniej tysiąc złotych polskich własnego i od długów wolnego kapitału, na prowadzenie handlu przeznaczonego. Jeżeli się z kunsztu lub rzemiosła utrzymywał, winien był dowieść, że go umie. Jeżeli odrzekł, że myśli zajmować się

rolą, wtedy, nie mogąc według ówczesnych praw krajowych posiéć jej na własność, musiał albo arędarzem czyli dzierżawcą zostać i z dzierżawy uiszczać się należycie, albo brać zarośla i odlogi, na karczunek. Kiedy się okazało w rok po swoim gdzie bądź pobycie w kraju, że żadnym się z trzech owych rodzajów zarobkowań nie zajmuje, musiał wynieść się za granicę; czego gdy nie uczynił, oddawano go albo do domów poprawy, albo przeznaczono do publicznych robót (§ 4, 5).

Żyd udowodniający, że ma sposób do życia, miał od magistratu pozyskać świadectwo na to, w którym też był spis osób rodzinę jego składających.

Spis ten stanowił książeczkę jego legitymacyjną, którą wyjeżdżając z miejsca pobytu swego, winien nosić przy sobie, niby paszport, niby kartę bezpieczeństwa. Czy się książeczka zgadza z istotą rzeczy, czy Żyd nie utracił majątku, czy się rodzina jego nie pomnożyła, magistrat winien był sprawdzać to co sześć lat, pod karą (§ 6, 7).

Żyd ani procederzysta, ani kapitalista (złotych sześćset winien co najmniej posiadać czystego kapitału), żen się nie miał prawa pod karą wiecznego więzienia. Rabini i wszelacy szkolnicy dopilnować tego nakazu mieli, pod taką karą i konfiskatą całego majątku swego. Magistrat, który w tém folgował Żydom, bywał karany tysiącem złotych (§ 8).

Nie wolno być miało Żydom zaciągać długów na kachał, nie wolno ubezpieczać ich na sumach rządowi na kaucję dawanych; wolno tylko na własność nieruchomą lub ruchomą, aktem urzędownie zawartym (16) ubezpieczoną.

Najwyższy dozór nad żydowstwem miejskiem urządziwszy projektodawca, upoważnił magistrat do ustanawiania



co rok starszyny w liczbie trzech osób, i do wkładania na nią obowiązku nieść pomoc synagogom, podatki z miasta i blizkich wsi ściągać i do magistratu odnosić, pilnować tego, ażeby kachały długów na całe obywatelstwo (jak się redakcyja Zamoyskiego wyraziła) nie zaciągały (§§ 4, 5, 12, 16—17). Wszelkie dotychczasowe długi zakachalne, miał przez komisję specjalną rząd kazać obrachować, i według daty zaciągnięcia tychże (potioritas) kazać wypłacić (§ 17) wierzytelom.

Zapewniono Żydom bezpieczeństwo osób, majątków i tolerancyą ich wiary, wymagając nawzajem, ażeby uszanowanie chrześcijańskim okazywali obrzędem, i przechodzić na religiję chrześcijańską wiary swój wyznawcom nie bronili.

Rzeczy kościelnych dotykać się nie miało im być wolno, pod karą złotych sześćset lub rocznego więzienia (10).

W czasie processyi kościelnych Żyd nie miał pokazywać się na ulicy, pod karą jaką wyznaczy miejscowa władza (15).

Na żadne funkcyje skarbowe i ekonomiczne nie miał Żyd być przyjmowany. Żadnej władzy nad Chrześcijanami posiadać nie miał, a więc i sług chrześcijańskich rocznie opłacanych trzymać nie mógł, lecz tylko robotnikami dziennie godzonymi posługiwać się miał prawo (13—4).

Co do wewnętrznych stosunków, zaprojektował Zamoyski: dla synagog i cmentarzy okazywać cześć wszelką, nie przymuszać do chrztu, ani chrzczyć dzieci bez woli rodziców. Wszakże osobę dorosłą, przyjmującą chrzest, kazał nagradzać prawem mieszczanstwa.

Nowochrzeńca upoważniono do żądania od rodziny,<sup>1)</sup>

by z nim co do majątku zrobiła obrachunek; a wymagano od niego koniecznie, by ochrzczony nie wracał do żydostwa. Żyd więc taki nie mógł obcować z Żydami, a gdy miał konieczność mówić z nimi, winien to był uczynić wobec Chrześcijanina (§§ 18. 21—2).

Nie zadowolili Żydów projekt Zamoyskiego i nie mógł zadowolić, ale nie z winy projektodawcy.

Ksiązę sieluński a Biskup płocki ksiądz Szembek, dopraszał się, ażeby mógł być współpracownikiem projektu, na co Zamoyski chętnie pozwolił. Zaczny dostojnik kościoła pilnie uczęszczał na posiedzenia, przynosząc wyborne dla dzieła materyały. Ilekroć atoli była mowa o prawach mających powściągnąć nadużycia Watykanu, oddalał się,<sup>1)</sup> i naodwrot, gdy szło o utrzymanie ustaw nie powszechnego tylko lecz i miejscowego kościoła polskiego, (a takimi były ustawy synodalne), obstawał z urzędu za ich utrzymaniem i obstawać musiał, będąc w tym względzie od Nuncyusza papieżkiego kontrolowany.

Ponieważ nie zapomniano o owym wyżej (str. 46) wspomnionym środku, wywierania przymusu moralnego na Żydów, ażeby się sami poczuli do proszenia o przyjęcie na łono kościoła katolickiego, ksiądz Biskup dopilnowywał wykonywania wszelkich ustaw synodalnych, o których mniemano, że mogą z korzyścią przyczyniać się do osiągnięcia celu. Wchodził w to i ów przepis z r. 1412, ażeby rodzina żydowska porozumiewała się co do działu majątkowego

<sup>1)</sup> Dodatek do Pamiętników Wybickiego, odnoszący się do życia Andrzeja Zamoyskiego. Poznań 1842. Patrz str. 7. 13. 15.

<sup>1)</sup> Dawne to było czasów Jagielly sięgające prawo. R. 1412, nr. 52. Cod. Univers. I.



z tym jej członkiem, który przeszedł na łono katolickiego kościoła.

Środek ten, uznany za niepraktyczny, nie tylko spuścili z uwagi dwa projekty następne, lecz i nie dopuścili do układu nowych osoby duchownej.

---

### Projekt komisji skarbu (r. 1788).

---

Projekt podany od Andrzeja Zamoyskiego zaciekał równie Żydów jak Chrześcijan, ale jednych i drugich nie zadowolili, przeto w lat ośm później pomyślano o nowym projekcie. Ciężar ten wzięła na siebie magistratura ta, która po władzy policyjnej miała najczęstszą styczność z Żydami. Była nią komisya skarbowa, z powodu kupiectwa ciągle w blizkie wchodząca z Żydami stosunki. Ta więc w czasie pamiętnego w r. 1788, odbytego sejm, podjęła się na nowo urządzić stosunki kraju z Żydami.

Ponieważ zamysł jej nie przyszedł do skutku, więc Tadeusz Czacki, który w czasie owego sejm urzędował w rzeczonyj komisji, pisząc rozprawę o Żydach w lat kilkadziesiąt później (r. 1807), podał do wiadomości o tem, jakich owa Komisya zamierzyła użyć środków, w celu uporządkowania sprawy żydowskiej.

Z tego co podał widać, że w roku 1788 liczba Żydów państwo polskie zamieszkujących miliona nie dochodziła jeszcze; że stopień oświaty ich, kierowanej od Rabinów i starszyn był prawdziwie systematyczną niewiadomością; że prócz Wielkopolski połowa niemal rzemieślników składała się z Żydów, ani w bractwa ani w cechy, jak w historyi

rzemiosł wytknąłem, nie połączonych; że w całym państwie polskim ledwie czternaście było familii rolniczych; że ludność żydowska, a osobliwie kobiety, puszczały się na rozpusztę, i coraz więcej lekcewały klątwę i religijne obrzędy i t. d.

Dotąd uważał rząd Żydów jako tolerowanych, odtąd uznał, że potrzeba przyznać im prawa, mieszkańcom kraju należne. Spisał je, ile treść ich mógł zapamiętać Czacki, i w ośmiu przedstawił rozdziałach. Mówią rozdziały te: o ogólnych prawach dla Żydów, o aktach urodzin i śmierci, ślubach małżeńskich i rozwodach, o klasyfikacji Żydów i o swobodach przyłączonych do tych, którzy rolnictwem się trudnią, o oświeceniu, o zwierzchności żydowskiej i jej władzy, o sądach familijnych i polubownych, o odmianie odzieży, używaniu języka narodowego w sprawach publicznych i prywatnych, uważaniu odmiany postępowań Żydów, o długach do powszechności żydowskiej należących, i o funduszu uspokojenia tychże.

Widzimy ztąd, że szybkim krokiem postępowała żydowska sprawa, skoro się raz wzięto do niej. Po Zamoyskiego projekcie w ośm lat nowy utworzono. Połowę tylu lat potrzeba było na to, by lepszy jeszcze a taki utworzyć, który już mógł być w stałe zamieniony prawo. Któż podał myśl do nowej a ostatniej reformy Żydów? i kto wylał ją na papier?

---

### Projekt bezimiennego i Stanisława Augusta króla (r. 1792).

---

Skonfederowane rzeczypospolitęj stany, mając szczerą chęć raz zakończyć sprawę żydowską, upoważniły każdego



coby pragnął przyłożyć ręki do ostatecznego jój załatwienia, ażeby otwarcie objawił swe myśli w tym względzie. Dwa o tém pisma w jednym pojawiły się czasie. Jedno wyszło od niewiadomego z nazwiska obywatela, które wzięwszy przed się król Stanisław August podmieniał tu i owdzie, i tak niby od siebie ułożony projekt przygotował do przedstawienia go sejmowi.

Ten, jak go nazywam, królewski projekt wydał w Krakowie 1875 r. Dr. Ludwik Gumplowicz, pod napisem: „Stanisława Augusta Projekt reformy żydowstwa polskiego.“ Po ogłoszeniu go drukiem zdarzyło mi się odkryć rękopis ów, który przywłaszczył sobie Król jegomość, i ten wydaję w drugim dodatku do téj rozprawy.

Zanim go przeczyta ciekawy czytelnik, wyluszczę mu osnowę jeg o, i porównam z odmianami od króla porobionemi.

Królewski jak go nazwałem projekt, wyluszczone jest w § 46. Projekt bezimiennego zawarto w § 43. Oznaczono je liczbą na początku §§ położoną. Dzielią się projekty, jak się wyrażono, na siedm sposobów czyli rozdziałów, które mówią: o religii, oświacie, stanie politycznym, ludności żydowskiej, sądownictwie, ekonomice (zarobkowaniu), obowiązkach dla kraju, czyli o wojskowości i podatkowaniu.

Tak zwane komisye cywilno-wojskowe zostały teraz nowym urzędem, władzę nad kachałami wykonywającym naczelnie. Początku rzeczonych komisji szukać należy w niedawno utworzonym królestwie Pruskiem.<sup>1)</sup> Przezna-

<sup>1)</sup> Kriegs und Damainen kammern. Porównaj Eichorn Deutsche Staats und Rechtsgeschichte IV. § 598.

czaniem urzędu tego było mieć w szczególnej pieczy fundusze na opatrywanie obrony krajowej, na każde skinienie monarchy gotowe.

Idąc do szczegółów projektu należy zauważyć, że całemu żydowstwu podzielonemu na gromady, święcie zapewniono prawo wyznawania religii w niczem nienaruszenie; nawet zwyczaje choćby dziwaczne, do których Żydzi nawykli, gdy te nikomu nie wadziły (§ 1) zachowane im być miały.

Stróżami téj religii są według projektów Nadrabini, formalnemi teraz nazywać się mający, tudzież Rabinowie oddzielni, nakoniec Szkolnicy czyli Nauczyciele religii. Wszyscy winni mieć siedlisko tam, gdzie rezyduje komisya cywilno-wojskowa, lub mieli mieścić się przy tych parafiach, (kachalach), które są najbliższe siedzibom komisyj tychże, a są ludne. Oprócz wymienionych osób urząd religijny gmin składających, żadni inni, a osobliwie wałęsający się po kraju tak zwani kaznomówcy (kaznodzieje), nie mieli być cierpiani (§ 2. 3. 8.)

Obok publicznych domów bożych, synagogami zwanych, własne okopiska (ementarze) posiadających, mogą istnieć prywatne także domy, za oddzielnym wszakże pozwoleniem komisji i osobną (dwanaście dukatów na rok) za to opłatą (9. 10).

Rabini oddzielni, Szkolnicy i niżsi synagog urzędnicy, mają ze swych gmin i przez gminę być obierani, z osób zdolność do urzędowania za świadectwem formalnego Rabina posiadających. Rabin atoli formalny może być wzięty i z osobnej gminy. Wszyscy posiadać mają język polski, i w tym języku winni utrzymywać rejestra kościelne, urodzonych, poślubionych, umarłych, i mieć dozór nad koszer-



nikami, czyli Szlachtarzami. Wszystkich ze składek opłacano gminnych za wiedzą komisji, więcej mniej w stosunku do obszaru działalności urzędowej (4—7).

Statut obu redakcyi wymaga, ażeby przy każdej synagodze istniała żydowsko-polska szkoła, do którejby każdy dzieciuch żydowski chodził, i nie wprzód do nauki talmudu przypuszczonym był aż szkołę odbędzie. W szkole rzeczonyj miał tymczasowo uczyć się czytać i pisać, dopóki Izba edukacyjna planu dalszych w niej nauk nie ułoży. Wyjęci od tego przepisu być mieli trzynastoletni młodzieńcy, uznani według uznania Żydów za zdolnych do żeniaćki: <sup>1)</sup> tych przepis rzeczony obowiązywać nie miał. Żaden Żydek w śluby małżeńskie nie miał wstępować pod karą czerwonych złotych dwunastu na rzecz szkoły opłacalnych któryby nauk szkolnych nie odbył.

Ażeby gminie nie brakło ukwalifikowanych Nauczycieli, miało być przy szkole głównej krakowskiej i wileńskiej założone gimnazjum nauczycielskie, w żydowskich szkołach Korony i Litwy, uczyć mających.

Tak szkoły jak i gimnazya Żydzi opłacać mieli. Opis stanu politycznego żydowstwa, podzielonego na gminy, gromadami téż i synagogami zwane, zaczynają oba statuta od podziału ludności na trzy klasy.

Do pierwszej i najniższej policzono: dzierżawców, robotników najemnych, rzemieślników, faktorów, tandeciarzy, furmanów, szynkarzów. W drugiej umieszczono lekarzy, cyrulików, Rabinów, Szkolników, sztukmistrzów. Do trze-

<sup>1)</sup> § 12 bezim. § 13 królewski.

ciój i najwyższej należeli fabrykanci, kupcy, wekslarze, kapitaliści.

Większe gminy sześciu, mniejsze trzech mężów do zarządu miały na lat trzy wybierać (§ 14). Głównym ich obowiązkiem było bronić i w potrzeby opatrywać gminę. Za swe czynności odpowiadali solidarnie komissy cywilno-wojskowej (§ 16). Jak w statucie Bolesławowskim z roku 1264 tak i w tych obu (§ 18) uległość dla starszyny nakazać gminom uznano potrzebę.

Wyborcami tylko właściciele domów być mogli.

Ułożyć miano listę żydowstwa w całym państwie zamieszkałego, i każdy Żyd i Żydówka, obrawszy sobie imię i nazwisko, miał być do téj listy wpisany. Kto się na niej nie znajdował, tego miano wypędzić z kraju. Listę taką kazano układać corocznie.

Z gminy do gminy nie godziło się przesiedlać dowolnie, ale tylko po uzyskaniu świadectwa od Przełożonych. Toż samo przy wychodztwie z kraju uczynić należało. Tak przepisał układ bezimiennego (§ 21—27), co statut królewski powtórzył zupełnie (24—30).

Przy komissy cywilno-wojskowej znajdował się osobny urzędnik, który miał nadzór nad archiwum. Wyższą nad rzeczoną komisyę władzę sprawowała komisya rządowa policyi.

Kształt żydowskich sądów był ten sam co krajowych. Zaczynał się każdy sąd od rady przyjacielskiej, a kończył na wyroku sądu najwyższego, asesoryą zwanego.

Żyd pokłóciwszy się z Żydem, udawał się do Rabina i starszyny, którym rzecz przekładał. Ci wysłuchawszy sprawę radzili co czynić. Na téj radzie, gdy nie przestały strony, udawały się do sądu miasta tego, w którym się ich



synagoga znajdowała. W innych miastach tak królewskich jak dziedzicznych prawnowały się tam, gdzie rezydowały komisje cywilno-wojskowe, a gdzie ich nie było, wiodły spór w sądach od asesoryi wskazanych. Na wyrokach owego lub tego sądu nie przestające strony, udawały się po wyrok nowy do sądów apelacyjnych, a i z tego niezadowolone szły do asesoryi po wyrok ostateczny (§ 33—5).

Ten przepis ze statutu bezmiejscowego wyjęty uzupełnił statut królewski przez to (§ 39): że nakazał, ażeby w sądzie miastowym, jeden Asesor zasiadał wybrany ze zgromadzenia żydowskiego z głosem podług okoliczności już stanowczym, lub gdyby się sąd składał z osób świeżych, już z głosem doradczym.

Ponieważ przez takie sądownictwo zbliżali się Żydzi do Chrześcijan, radzą oba statuta tymże zmienić znaki powierchowne w ubiorze, który komisja przepisze a żydowski ubiór samym tylko zostawiały Rabinom (§ 35—40).

O wszelkie zarobkowanie godziwe pozwolono starać się Żydom, do rzemiosł nawet i kupiectwa przypuszczono ich, z tym jednakże co do drugiego warunkiem, ażeby względem handlów porozumieli się z miastami, w których im dotąd zarobkowanie nie było dozwolone, i ażeby wynagrodzili tymże za dozwolenie współubiegać się z sobą w kupiectwie.

Wszędzie w miastach i na wsi, wolno było zarobkować, z tym dodatkiem, że karczmy trzymać, a w nich szynkować wolno być miało tylko do lat sześciu, po czym szynki dla Żydów miały być na zawsze zamknięte, i jedynie fabrykować napoje i przedawać je hurtem miało im być wolno. W przeciągu przeto lat sześciu mieli sobie Żydzi inny zawód obmyśleć. Radzono im, że najprzyczwoić bę-

dzie na czynszowych rolach osiadać. Tak oba statuta przepisały.

Gdy tak Żydów z Chrześcijanami prawie zupełnie zrównano, i pole do zarobkowania otworzono im wszędy i wzdłuż, wymagano też od nich pewnych dla kraju obowiązków.

A najprzód, podciągniono ich pod obowiązek służby wojskowej, zostawiwszy do woli dawać rekruta, lub opłacać za zwolnienie od wojaczki osobiście, przyczem wszelkie zachował względy dla religii żydowskiej statut królewski (§ 42).

Powtóre, po usunięciu dotychczasowych opłat postanowiono podatki trzy: protekcyjony, konsumcyjny, który na trzy miliony statut królewski (w § 43) obrachował; trzeci podatek był cywilizacyjny.

Szczegółowo postanowiono o tych podatkach jak następuje:

Usunięto pogłównne żydowskie, a natomiast postanowiono tak zwane protekcyjne (dawne Judenschutz), które w ilości złotych polskich czterech każdy mąż, od siebie i żony, tudzież dzieci małoletnich, opłacać miał.

Drugim podatkiem konsumcyjnym było koszerne. Pobierano od funta mięsa po groszy trzy, i od sztuki drobiu po jednym groszu najmniej (od kureczęcia), a po dwadzieścia najwięcej od indyka.

Trzecim tak zwanym cywilizacyjnym podatkiem było szkolne, po złotych trzy corocznie od każdej rodziny opłacalne, które szło na utrzymanie całego nauczycielskiego grona, na opłaty kachalne i wszelkie zgoła dla szkół potrzeby.



Prócz tych żadne zgola opłaty nie miały uciążać żydowstwa. Względem składania ich dla rządu i dworów szlacheckich, oba statuta podaly stosowne, i jak na swój wiek, bardzo praktyczne przepisy.

Tyle o samym statucie. Odkładam o nim resztę do krytycznego nań poglądu, co, jak rzekłem, w drugim do tój rozprawy dodatku, nastąpi.

### Zakończenie.

Od narodów całego świata, z którymi ich podobne co z Mahometanami nie wiązało powinowactwo, (znak pewny na ciebie), lub które stały na niższym od ich oświaty stopniu<sup>1)</sup>, przesładowani na zabój Żydzi, znaleźli ocalenie i pokój na łonie ludów słowiańskich, skoro przyrzekli im, że także same co oni podziela zatrudnienia, zajmując się rolą i tém wszystkim co z rolnem gospodarstwem zostaje w ścisłym związku, jako to chów bydła i t. p. Mogli zaś przyrzec tembardziej, gdy niegdyś w Palestynie rolnikami byli, a gdzie nie dopisywała rola, tam zajmowali się ogrodnictwem, sadownictwem i t. p. I zapewne dotrzytywali Żydzi słowa aż do wieku XI, w którym dawszy się uwieść pokusie jęli się znowu zarobkowania, do którego żyjąc w Niemczech, nawykli. Zaczęli kupczyć niewolnikami, a gdy przez blizkie zetknięcie się Pelski z Pomorzem otwo-

<sup>1)</sup> Takimi byli na półwyspie Krymskim panujący Chazarowie.

rzyło się im szerokie pole dla przemysłu i handlu, wnet okoliczność ta skusiwszy niemal całe w Polsce zamieszkałe izraela plemię, ażeby zaniedbać warsztat, porzucić plug, zamknąć oborę i t. p., pchnęła go ta pokusa na ten sam tór, którym poszli jego rodacy pozostali w Babilonie. Uczynili to tem chętniej, gdy, im po upowszechnieniu nad Wartą i Wisłą chrześcijaństwa, rzemiosło i kunszt nie dopisywały, a rola i chów bydła, wymagając ciężkiej pracy, mniej od kupiectwa nastęrczał korzyści.

Nowa atoli okoliczność naraziła Żydów na ciężką w przemysłowem przedsiębiorstwie próbę.

Niemiec, po Rzymianach największy wróg Izraela, nie dosyć że go wygnał od siebie, pogonił za nim do Polski. Tu widząc, że plemię żydowskie, osiadając po miastach nie krząta się w nich jakby należało, że głównie pilnując Geschaefte i za chwilowym goniąc zyskiem, spuszcza z uwagi zarobkowanie, obiecujące stałe korzyści, zaczął je rugować z osad miejskich, a siebie ubezpieczać w nich przez magdeburgskie prawo.

Wziął się wtedy Izrael do oręza, uzbroił się statutem, i zaczął nim walczyć na zabój z polskimi i litewskimi magdeburzanami o miejskie zarobkowanie.

Walka ta wypadła na jego niekorzyść i musiała wypaść, skoro mieszczaństwu przyszło w pomoc duchowieństwo katolickie, niemieckiej raczej jako chrześcijański, niż izrael-skiej, sprzyjając ludności.

Wówczas bogatęj warstwie narodu, zostawiwszy ubogie żydowstwo dalszą z miastami walkę, wyniosło się z królewskich miast i miasteczek do takichże osad szlacheckich, w nich upowszechniającym się coraz więcej gorzalczanym trunkiem kupeczyło z korzyścią aż do czasu, w którym za-wiódł i ten towar.



Zubożalemu i prawie resztkami dobrobytu goniącemu Izraelowi, temu, który po miastach obrał sobie siedlisko, radziły oba, z poręki komisji skarbu (r. 1788) i bez imiennego projektodawcy tudzież króla Stanisława Augusta (r. 1792) wydane statuta, wziąć się do uczciwego zarobkowania, i jąc się znowu a jąc szczerze rzemiosł, kunsztów i przemysłu, a temu co opuściwszy miasto rzucił się na wiejskie pachty, zwracały uwagę, że przyzwoiciiej będzie ując się pluga, i, skibę na własność nabywszy ziemi, przynieść się w owe czasy, o których bazarz z Piły może coś słyszał, ale powiedzieć prawdopodobnie o nich nie umiejąc, stał się powodem dla potomnych, że opowieść jego między bajki włożyli.

Orać i okolo bydła, które mają w pachcie chodzić, radzili Żydom dawni projektodawcy, radzą i prawo dawcy dzisiejsi. Jedni i drudzy prócz dobra ludzkości, nic innego nie mają na celu.

## CZTERY DODATKI DO TĘJ ROZPRAWY.

### I. Pogląd na źródła historyi Żydów w Polsce, na Rusi i Litwie, i na obrobienie tych źródeł.

Łaskawie, zdaniem mojem, obszedł się Lelewel<sup>1)</sup> z Leonem Weyl z Piły, nazwawszy go przechowywaczem powieści o poselstwie do Leszka, w rękopisie niby pięciowiekowym zachowanej, a opowiadającej o przyjściu dziatwy Izraela do Polski, „szczęśliwem aż do upowszechnienia się w niej chrześcijaństwa.”<sup>2)</sup> Skoro to za Mieczysława I nastąpiło, wtedy, według owéj opowieści, przywileje roku 894 i 805 nadane im, poszły w zapomnienie, i Żydzi dostali się w moc magnatów polskich.

Odtąd cała ludność polska, aż do XIV wieku, na trzy rzędy podzielona, na szlachtę czyli rycerstwo, na poddanych i Żydów, powiększoną została o jeden stan więcéj, o stan mieszczański, za sprawą Kazimirza Wielkiego. W takim położeniu znalazłszy się dziatwa Izraela, zaczęła

<sup>1)</sup> Polska wieków średn. II. str. 418—9 w przyp.

<sup>2)</sup> O tem szczęściu kto zeznal? autor rękopismu czy Leon Weyl?



wieść w Polsce żywot owemu podobny, jaki wiodła w Europie zachodniej.“<sup>1)</sup>)

W ten sposób, że się tak wyrażę, gada Leon Weyl z Pily,<sup>2)</sup>) a lubo na dnie jego gadaniny może się ukrywać nieco prawdy, jednakże gdy jedno od drugiego, fałszu od istoty rzeczy, nie podobno odróżnić z powodu braku czystych źródeł, ówczesną sprawę żydowską dowodnie wykrywających, przeto jak ta opowieść tak i wszystkie zgola pisma, które się na źródłach dyplomatyczną pewnością po sobie nie mających opierają, na wiarę według mnie nie zasługują.

Podzielić można wszystkie w ogóle źródła, dające wiedzę o Żydach zamieszkałych w Polsce, na Rusi i Litwie, na akta urzędowe i na pisma objaśniające je.

Drugie osobliwie, stan dziatwy Izraela w pomienionych krajach wewnętrzny opowiadające, są małej wartości z przyczyny, że badającym je, nie był brak na chęci wykrycia prawdy, ale brak wiedzy, niedostatkiem źródeł, o które się mało troszczyli, spowodowany, który im nie dozwolił dostrzedz tego na co patrzyli.

Przedewszystkiem potrzeba opowiedzieć, jak sprawa żydowska, po podziale Polski uśpiona, ocuciła się znowu, kto i z jakiego powodu wzbudził ją i ożywił na nowo? Był nim wspomniany wyżej Stanisław Staszic.

Mąż ten, widząc dobrotliwe usposobienie w nowym królu polskim Aleksandrze I dla polskiego ludu, i pewny będąc, że monarcha ten gotów dla ludu tego zrobić wszyst-

<sup>1)</sup> Patrz der Orient. str. 144. 155. 160.

<sup>2)</sup> W tekście i przypiskach artykułu swojego, a osobliwie na str. 160.

ko cokolwiek dlań za pożyteczne uznane będzie<sup>1)</sup>), podał w r. 1818 memoriał do tronu: „o przyczynach szkodliwości Żydów i o środkach usposobienia ich, aby się społeczeństwu użytecznymi stali.“<sup>2)</sup>)

W piśmie tém wykazując czem kiedykolwiek Polsce najwięcej zaszkodzili Żydzi, wykazał: że z powodu nich nie mogły się w niej wznieść ani kupiectwo, ani fabryki, ani rękodziela; że gdy w r. 1768 znajdowała się w Polsce część piąta miast od nich całkiem wolnych, dziś już nie ma we wszystkich dawniej Polski krajach żadnego zupełnie od nich swobodnego miasta, miasteczka, mieściny; że oni potrafili rząd pruski i austriacki oszukać, które usiłowały w zaborach na Polsce zrobionych wydalić Żydów z karczem.

Na usunięcie wszystkiego tego podał Staszic aż dwadzieścia cztery środki, przy czem zauważył sam, że środki te, lubo tylko przymusu drogą osiągnąć można, i lubo surowość ich sam uznał, nie odstępował przecież od nich, zauważając, „że kto chce rzeczy, ten do jej osiągnięcia wszelkich użyć powinien środków.“

Środki te aczkolwiek niewykonalne, miały ten przynajmniej skutek, że się gorliwie do zbadania kwestyi żydowskiej zabrano.

Wyszły o niej rozliczne broszury, które gdy wszystkie jedne zalety i wady posiadają, przeto nie troszcząc się o inne, wybiorę z nich takie, które macając dotyczyły prawdy, i tak postępując trafiły w myśl pomników kwestyę żydowską rozstrzygających, sobie znanych lub nieznanych.

<sup>1)</sup> Patrz Historię włościan str. 240. nastp.

<sup>2)</sup> Jest ten memoriał przy broszurze: Zgubne zasady talmudyzmu i t. d. podał Prof. Dr. August Rohling. Wyd. drugie we Lwowie 1876. Patrz str. 91—113.



Kto osądzi, że i pominięte zasługują na uwagę, niechaj mi to wykaże, a przez to zasłuży sobie u mnie na wdzięczność.

Szereg ich otwiera dzieło M. P. Sawickiego: *Żydzi ich dzieje i t. d.* w Warszawie 1865 r. wydane. Wiele ono o braterstwie Chrześcijan z Żydami rozprawia, ale statutów z r. 1792 nie znając, nie odgaduje do jakiego celu braterstwo to zmierzać winno.

Lubo jeden z tych statutów znał Dr. Ludwik Gumpłowicz, bo go nawet wydał, nie o to jednakże o czém się najwięcej rozwiódł tenże, o zobywatelszczenie Żydów, lecz o uniewinnienie ich od zarzutów, jakie im, zdaniem jego, mylnie zadają, chodziło mu i chodzi. Dwa głównie wytyka i z nich oczyszcza Izraela plemię. Mówi: że rozpojeniu chłopów gorzalką nie są winni sami wyłącznie, lecz i szlachta, która ją wypalała (str. 8); że mieli słusność po sobie, gdy unikali roli, będąc wyłącznie szczepem handlowym i przemysłowym (str. 56).

Gumpłowicz nie raczył uwzględnić ani Roczników Orzechowskiego ani Tomicyanów tomu ósmego, i dla tego niesłusznie za spółwinowajców sprawy gorzałczanej poczytuje szlachtę. Nie ona winę jej na sobie nosi, ale wyłącznie ci, którzy usunąwszy na bok kontrolę Wojewody nad sprzedażą palonego wina, rozpasali się, że tak powiem, na to, by niem zalewać lud wiejski i miasteczkowy.<sup>1)</sup>

Myli się (str. 14—15) też mówiąc: „że Żydzi wiedząc iż ich rola nie uszczęśliwi, nie brali się do niej, że będąc w mniemaniu (str. 5), iż nie chciano z nich zrobić

<sup>1)</sup> Patrz wyżej str. 54—9.

ludzi w lepszym słowa tego znaczeniu i kontentowanoby się przerobieniem ich na chłopów polskich, unikali rolnictwa.“

Wcale inny powód tej niechęci naznaczyłem i wyrzyłem swe zdanie, że był czas kiedy z korzyścią mógł się wziąć Żyd do roli, i że czas ten wraca znowu, z którego jeżeli nie skorzysta ubogie żydowstwo, zginie niechybnie.<sup>1)</sup>

Zgoła oba główne dzieła Gumpłowicza, tak Stanisława Augusta Projekt reformy żydowstwa polskiego, jak i Prawodawstwo polskie względem Żydów (wyszło w Krakowie r. 1867) sprawy żydowskiej ani na krok dalej od Czackiego nie posunęły.

Co rzekł Władysław Smoleński w swém piśmie *Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII wieku* w Warszawie 1876 wydaném, mówiąc: „że piszący o niej winien mieć ciągle zwrócone oko na przeszłość, architektura bowiem pomyślanej przed wiekiem budowy pozostać musi nietkniętą, naszą zaś rzeczą jest bezustannie wytwarzać nowy materiał, przerabiać stary, gromadzić go i składać na nowych podwalinach rzuconych przez przodków,“ wszystko ma być tak zrozumiane, iż jeżeli sprawa żydowska żywy obecnie interes obudzająca ma obudzać go dalej, winna być rozważana przy współdziałale historii, uczącej, jak w jej rozwoju ostrożnie i na postęp rzeczy oględnie wpływać należy.<sup>2)</sup>

Uczenie rozwodząc się J. Perles o Żydach poznańskich (*Geschichte der Juden in Posen*) wspomniał i o tém

<sup>1)</sup> Patrz wyżej str. 22.

<sup>2)</sup> Smoleńskiego *Stan i sprawa* str. 4.



(str. 154—5), że według podania izraelskiej ludności miejscowej, miała już ta ludność w roku 905 zamieszkiwać miasto Poznań, a w r. 1005 synagogę posiadać tamże.

Lecz w kwestyi tej mniejsza o rok, który według dotychczas przez historję danych wysledzony być nie może; mniejsza, powtarzam, gdy inne a pewne okoliczności są na podreęczu, wczesne bytowanie Żydów w Wielkopolsce a osobliwie w Poznaniu udowodniające.

Wyłożyłem je wyżej (str. 61—63), zdanie J. Łukasze-wicza zbijając, i objawiłem tamże mniemanie swe, że miasto Poznań, wróg zacięty Żydów wielkopolskich, miało prawne powody za sobą, gdy im użytkować z tego nie dało, na co krwawo zapracowało samo. Królowie też Polscy gorliwi obrońcy Izraela dziatwy, więcéj im dać nie mogli nad to co dali, a że i terażniejszy rząd pruski nie dał im więcéj, to właśnie dowodzi, iż dzikie było żądanie tych, co gwałtem dopominali się o to, co dobrocią mogli uzyskać tylko.

Szereg pism, które w sferę badań, w rozprawie méj żądanych, wkraczają wchodzi na koniec *Historja Żydów w Polsce* przez Aleksandra Kraushara w dwóch tomach w Warszawie 1865—6 wydana. O niej szerzéj niż o innych rozwiódę się w czwartym do mej pracy dodatku, z przyczyny szczególu tamże wypowiedzianego, a krytycznie jak należało nierozważonego.

Pisma, które teraz wymienię dotyczą wyłącznie szczegółów cywilizacyé Żydów na uwadze mających. Szereg ich rozpoczynają dwa artykuły Jana Jeleńskiego: O skierowaniu Żydów ku pracy w rolnictwie w Warszawie 1873 r., Żydzi, Niemcy i my tamże 1876 r. ogłoszone drukiem. Trzeci artykuł noszący napis: Czem

Żydzi byli dla cywilizacyi przez M. J. Szlejdena po niemiecku napisany, wyszedł w przekładzie polskim w Warszawie 1877 r.

Jeleńskiego pismo pierwsze dotyka właśnie kwestyi, którą prawodawstwo nasze największą otaczało i otacza troskliwością, ale dotąd daremnie. Żydzi albowiem, odkąd się z ojczystą rostali ziemią, przestali być rolnikami, i nie wróca do zatrudnień około niej aż potrzebę tego uznają sami. Dopóki to nie nastąpi próżno ich o to kłopotić. Wszystko co się im w tym powie względnie puszcza mimo uszu, i troszczyć się o to nie będą wcale.

Tegoż drugie pismo ma ścisły związek z historją mieszczaństwa, na taką więc zaczekać potrzeba, i dopiero za pośrednictwem jej będzie kwestya ta możebna do rozwiązania w ten lub ów sposób.

Według Szlejdena (str. 40—1) zawdzięcza Europa Żydom przeważnie pierwsze wiadomości filozofii, botaniki, medycyny, astronomii i kosmografii, dalej elementa gramatyki, znajomości ksiąg świętych, jak również studia nad biblijną literaturą. Ma zapewne twierdzenie to znaczyć, że nowe poglądy na rzeczony nauki zawdzięcza im. Zauważam przy tem, że bardzo mało z tych nauk uprawiali w Polsce z Izraelitów ci, którzy za świadectwem Miechowity, znajdowali w naukach i sztukach upodobanie. Znaleźli się zaś tacy wówczas, kiedy (jak mówi Czacki) sami Żydzi czuć zaczęli, iż pożyteczna reforma w oświacie jest pierwszą potrzebą.

Oświata ta dobrze pokierowana byłaby naprzód obznajmiła Żydów z dziejami narodu wśród którego żyli, co byłoby ich odwróciło od wytwarzania bajek, i uchroniło od



wystawienia się przez to na pośmiewisko, jak to dowodnie wykażę w trzecim i czwartym dodatku do tej rozprawy.

Gdyby też sama przyczyna była nakierowała Polaków w stronę talmudu, okoliczność ta byłaby niechybnie, z wielką dla żydostwa korzyścią, wpłynęła na wyższe warstwy polskiego narodu, a przez to zetknęła ich z całą ludnością Polski, Rusi i Litwy.

Lecz o tém opowiem niżej, tu zastanowię się nad sztukami wyzwolonemi, od Żydów polskich uprawianemi.

Głównie się oni zajmowali sztuką lekarską, naukami, już to związek z nią mającemi istotny, jak zoologia, lub też, według ówczesnych wyobrażeń, dotyczącemi jej jak metafizyka, astronomia i t. p.

W tylekroć przywzodzoném w rozprawie tej Archiwum Bersona, liczny napotkałem szereg lekarzy nieznanych, zajmujących się historią medycyny w Polsce. Niepodobna ażebym choćby w zarysie powiedział w tejże rozprawie o wszystkich, ciekawi znajdują sprawozdanie o najznakomitszych w piśmie przez szanownego właściciela pomienionego Archiwum wydanem a dotąd, co zadziwia, nieocenionem. <sup>1)</sup> Zadziwia zaś tem bardziej, gdy lekarz którego pamięci pismo swe poświęcił wydawca, zastanawiał się nad chorobami właściwie polskimi, (między innymi nad k o ł t u n e m), i na uleczenie ich podawał środki.

Przyznaje dzisiejszy pisarz żydowski, że tylko w narodzie takim jakim był Polski, z tolerancyi i zdrowych dla ludzkości pojęć słynny, mogli Żydzi uzyskać statut z r. 1264 po za wiek swój zasadami prawości sięgający, i tylko

<sup>1)</sup> Tobiasz Kohn przez Mathiasa Bersona w Krakowie r. 1872.

w Polsce było im wolno nauki talmudyczne rozwijać swobodnie <sup>1)</sup>. Zdanie to jest tem dla nas pochlebniejsze, gdy pochodzi od człowieka, przychylnością dla polskiego narodu nie odznaczającego się wcale.

To też tylko taki naród, jakim był nasz, mógł sprzyjać cywilizacji Żydów, i na takim postawić szczeblu, na jakim ją w 1792 roku rzeczywiście postawił.

To też skoro przejrzeni Żydzi, gorliwie wzięli się do nauk, lecz cóż kiedy wszystko o czém pisali naciągali na talmud, a talmudu nikt ze Słowian prócz tych co się po hebrajsku nauczyli, nie rozumiał i nie rozumie; albowiem na żadne narzecze słowiańskie nie chcieli Żydzi mieć go przelożonym a Polacy, Rusini i Litwini nie brali się do hebrajszczyzny wcale. Wprawdzie starał się o to około r. 1825 ksiądz Chiarini profesor teologii w uniwersytecie Alexandrowsko-Warszawskim, ale znalazł przeszkodę w wykonaniu zamiaru, którą mu uczeni Hasydyści, a na ich czele Abraham Stern, członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk stawiając, udawadniali przez to, że nie życzą sobie ażeby ducha jego Słowianie poznawszy, własne sobie o księdze tej utworzyli zdanie. Nie pozostaje więc Żydom jak uczyć się po słowiańsku a Słowianom po hebrajsku, by dopięć w tym względzie celu, inaczej tenże nie będzie dopięty.

Pisze Lelewel w liście do Ludw. Merzbacha, że widział dwa tomy przekładu ksiąg talmudycznych. Muszą się więc gdzieś ukrywać. Warto wyszukać je i wydać na jaw. Warto mówić: bo ażeby przejść od judaizmu fanatycznego do rozumowej, po europejsku pojmowanej cywilizacji, z talmudem oznajmić się potrzeba, kładąc nacisk na różne, w róż-

<sup>1)</sup> Perles w Gesch. der Juden in Posen, str. 3—4.



nych okolicznościach wyrozumienia, tej dotąd bałamutnej, bo mało pojmowanej i pojętej księgi<sup>1)</sup>.

To też zasłużył na naszą wdzięczność ten, który obznajmił nas z historją i treścią talmudu<sup>2)</sup>, a przez to zachęcił do czytania tego, co o nim podał w mowie Niemców Prof. August Rohling<sup>3)</sup>, tudzież do sprawdzenia tego, co przeciwko niemu wypowiedzieli w niemieckim również języku J. S. Fraenkel<sup>4)</sup>, i bezimienny w Szkicach społecznych i literackich krakowskich, napisawszy artykuł, który i w osobnej broszurze wydał 1876 tamże pod tytułem: T a l m u d i Ż y d z i. Na str. 13 pisemka tego wyraził się: że Rohlingowi za wykrycie tajemnic talmudycznych należałoby dać w nagrodzie pewną ilość kijów lub stryczek.

Na zadanie: „wynaleźć środki usuwające przeszkody, jakie Żydzi w ogólności stawiają tym z ich współwyznawców, którzy objawiają chęć przejścia na wiarę chrześcijańską,“ odpowiadając B r a f m a n n Ż y d, jak się podpisał, p r z e c h r z e o n y wyraził<sup>5)</sup>, nie mniej, nie więcej to samo, o czem wiedział i wie każdy. Rzekł między innymi: że z powodu płodności, pochodzącej z wczesnego żenienia się, ludność żydowska może, przewyższywszy liczbą

<sup>1)</sup> Lelewela Polska, dzieje i rzeczy jej. III. 182, w przyp.

<sup>2)</sup> Izaak Kramstüek, jeden z Rabinów (uczonych) warszawskich, napisał w Bibl. Warsz. r. 1868. IV. 28 i nastp. artykuł o talmudzie.

<sup>3)</sup> Przekład polski wyszedł we Lwowie pod napisem: Zgubne zasady talmudyzmu z dołączeniem Memoryału Stan. Staszica z r. 1818.

<sup>4)</sup> Przełożył na polskie i wydał we Lwowie 1876. N. Landes, pod napisem: Talmud i jego zasady.

<sup>5)</sup> W dziełku Żydzi i kachały, wydanem w Wilnie 1870 r., po rosyjsku, przełożonem na język polski z trzeciego wydania przez K. W. we Lwowie, 1877.

Chrześcijan, zapanować nad nimi (str. 150). Na co dał znaną wszystkim radę: że należy zmusić rzeczoną ludność do uprawy roli (str. 151), zniszczyć jej odrębne instytucje, kachały mianowicie, i przeszkodzić temu, ażeby młodzież żydowska nie pobierała nauk w fanatyczno-talmudycznym duchu (str. 164).

Wszystko to prawda, ale jakież na to sposób? za jakąż skazówką można zapobiedz temu, ażeby się tak nie działo?

Za odpowiedź na te pytania starczy rada, jaką dał ów Żyd żmudzki Lelewelowi, jadąc do Holandyi nauczać talmudu. „Nauka, rzekł on, nauka nastrepczy środków na uspienie fanatyzmu, który sprawia talmud. Ona też ukoj wszelką obawę jaką wzbudza sprawa żydowska.“<sup>1)</sup>

Ja ze swjej strony pytam, czy ukoj też obawę nasuniętą przez Osmana-Beja w broszurze powtórnie we Lwowie 1876 wydanej pod napisem: Z a w o j o w a n i e s w i a t a przez Ż y d ó w, którą z niemieckiego przełożył Leon Ukraiński.

Według mnie dano broszurze owęj mylny napis. Należało ją zatytułować odwrotnie: Z a w o j o w a n i e Ż y d ó w przez cywilizacyę swiata chrześcijańskiego, bez naruszenia w czemkolwiek ich wyznania mojżeszowego. Nastąpi to skoro pierwszych po całej ziemi rozrzuconych zwiąże ludzkość z Chrześcijanami w jedną całość. Wówczas ludzie przestaną być sobie nieprzyjaciolmi, a moralniejsi, uczeńsi i t. p., zajmą pierwsze miejsce w radzie humanizmu, i wpływ na mniej uposażonych w te zalety, wywrą zbawienny.

<sup>1)</sup> Lelewela Polska, dzieje i rzeczy jej. III. 182, w przyp.



Wiem, że długich jeszcze lat potrzeba zanim to nastąpi, atoli dopóki się tak nie stanie, nie przystoi próżnować, ale iść za skazówką, jaką dał tenże Osman-Bej (str. 21), opowiadanie jego (str. 24) wspak tłumacząc sobie.

Ażeby dostąpić tego, czyli starać się zawojować Żydów a nie być zawojowanym od nich, przystoi równie dla Żydów, jak dla Chrześcijan, stawiać opór hassydyzmowi, unikać lichwy, zyskiwać coraz więcej naukowych mężów, pracujących dla dobra kraju, dla ludzkości. Wtedy choćby tacy Izraelici jak Cremieux, jak Armand Levy (dwie Francyi żydowskie znakomitości), gardłowali między sobą za tem, że od pejsów aż do pięty, są i być chcą Żydami, odpowiemy im: bądźcie sobie i owszem takimi, ale przytém bądźcie synami tej ziemi, na której zrodziliście się i wychowali; bądźcie Żydami, ale Żydami postępowymi, nie wstecznyimi, nie hassydystami.

Mniej więcej w ten sposób wynurzył myśl swą o kwestyi żydowskiej ten, którego przed dwudziestu blisko laty proszono o skreślenie historii Żydów w Polsce. Ale mąż ten w zmroku życia i zdala od ojczyzny żyjąc, zaledwie podolał trochę ulagodzić obawę Izraela o obecność i ukoić jego troskę o przyszłość, wlewając mu w serce nadzieję, że siła i światło wieku dopomogą do tego, by naprawiły to lata, co zepsuli ludzie przez tysiące wieków<sup>1)</sup>.

Ażeby to mogło nastąpić rychło, uczą Żydów dzisiejsi pisarze, jak mają postępować by dojść do celu. Naukę dają im jedni w powieściach i o tych, powiedzieć można że: umieją pięknie kreślić romansowe sceny,

ale cóż? kiedy ich nauka, romansując, nie udowodnia, że tak było rzeczywiście jak uczą, ani wskazuje, co z ich opowiadań należałoby zachować, co jako zapomniane przywrócić, a co puścić w niepamięć.

To też przeciwną idą drogą ci, którzy nie łudząc siebie i uczniów swoich, przywołują przeszłość na świadka, by zeznała, że tak istotnie było jak uczą, i zeznanie swe udowodniła pismem, wiarę urzędową mającém po sobie.

Holdując téj właśnie zasadzie, oparłem opowieść swą o Żydach Polski, Rusi i Litwy na aktach urzędowych, obustronnie czyli równie od Chrześcijan jak Żydów za takie uznanych, a na prywatnych wyłącznie takich, których wiarogodność społeczeńsi słowem lub czynami uprawnili.

Lubo nie mały poczet świadectw takich zebrałem, niejedno zdarzenie byłoby i tak uszło méj wiedzy, gdyby mnie nie był wsparł swoim takichże świadectw zbiorem, ten, którego wyjątkowym w swoim rodzie nazwano słusznie<sup>1)</sup>. Zbiór ten przez skrócenie Archiw. Bers. w ciągu téj rozprawy przywodzi, nosi w oryginale napis:

Metryka Archiwum Królestwa Polskiego. Przywileje. Statuta. Konstytucye etc., dla Żydów wydane.

Jest to pierwszy tom znakomitój, do druku przygotowanej pracy, którą z niewymowną życzliwością zostawiwszy mi do użytku rzeczony mąż, zasłużył przez to na wdzięczność moję. Składam mu ją obecnie.

Akta urzędowe przedstawiają polityczne stosunki Żydów do zamieszkiwanego od siebie kraju; tudzież Pamiętni-

<sup>1)</sup> Sprawa żydowska w r. 1859 w liście do Ludwika Merzbacha przez Joachima Lelewela rozważona. Poznań. 1860.

<sup>1)</sup> Jest nim p. Mathias Bersohn. Patrz o nim Kalendarz dla Izraelitów na rok przestępny 1877/8 w Warszawie 1878 wydany, na str. 14—7.



ki, jakich posiada biblioteka p. Bersona nie mało; wskazując na czasy prześladowania dziatwy Izraela w litewskim osobliwie państwie, dają one poznać dziatwy téj stosunki rodowe, naukowe, dziejowe. Z pamiętnika mającego napis: *Jawen Mezula* (znaczy *Kałuża Głęboka*), który w przekładzie polskim, w rękopisie będącym przeglądałem, powziąłem niejaki wyobrażenie o tak nazwanéj *Jeszyba* czyli akademji talmudycznój, i jéj zewnętrznym stosunku do rodzin żydowskich. Ponieważ nad jéj niedostatkiem u dzisiejszych Żydów wielkopolskich wielce ubolewa tychże Żydów historyk<sup>1)</sup>, warto więc ażebyśmy czytelnikowi dali jakiekolwiek o niéj wyobrażenie.

Bogaci Żydzi, sami strojni, z równieź strojnie przybranemi córkami i synami, dla których zięciów i żon szukali, udawali się na jarmark, latem do Jarosławia i Zaslawia, a zimą do Lwowa i Lublina, i tam kójarzyli małżeństwa.

Przybywał téż mąż uczoność ówczesnych Żydów reprezentujący. Był nim ten Rabin co go niegdyś Szkolnym a teraz Rektorem akademji talmudycznej mianowano powszechnie. Otaczali go mniejszą od niego wiedzę talmudu posiadający Rabin, tudzież Bachurowie czyli aspiranci do głębokiej wiedzy owéj, całą mądrość ówczesnych Żydów zawierającéj księgi. Ze czcią przyjmowany bywał od bogatego żydostwa, obsypywany hojnemi dary za poświęcenie się dla nauk gorliwie. Przynosili dla jego kuchni co najlepszego przedstawiały na sprzedaż targi miejscowe, i co

<sup>1)</sup> Perles Gesch. i t. d. str. 121. Przywodząc po raz ostatni to dziełko zauważam, że jest odbitką we Wrocławiu u Schlettera 1863 wydaną, wyjętą z miesięcznika, który wydawał Fraenkel: *Geschichte für Wissenschaft des Judenthums*.

najbogatszego wystawiały na widok jubilerskie sklepy. Znoszono mu tłuste kury, kapłony, tuczone gęsi i t. p. Darzono srebrnemi pucharami, złotemi kubkami. Między Rabinów i Bachorów sypano pieniądze i t. p.

Całe to żydowskiéj uczoneści grono nie posiadało żadnej wiedzy o stosunkach kraju tak politycznych jak naukowych, a nawet małą miało wiedzę takichże stosunków ekonomicznych. To téż dziwiło się wielce, że gdy w Polsce nie było między rządem a obywatelami żadnych zatararów o propinację, w państwie litewskiém właśnie z przyczyny gorzałki wybuchły następstwa dla Żydów bardzo bolesne.

Nie mogli więc pojąć tego ówczesni Żydzi, że kozacka cała powstawała przeciwko nim nie z przyczyny szynków, ale z powodu nadwężenia prawa propinowania, czyli fabrykowania trunków na potrzebę własną; że w Polsce byłoby nastąpiło to samo, gdyby się był król jegomość przez urzędników swojego skarbu targnął na propinację, właścicielom ziemskim, jak się wyrażano, przyrodzoną.

I dziwić się tu, że krajowi Żydzi taką mając wiedzę o ustroju państwa, w którém mieszkali, a zagraniczni, posiadając o niém mniejszą jeszcze, prawili o Polsce i Litwie, że się tak wyrażę, smalone duby.

## II. Projekt bezimiennego (Borgiasza Piekarskiego?) z zasięgnięciem wiedzy z pism urzędowych ułożony.

### I. *Sam projekt.*

Projekt, którego napis właściwy mu niżéj w uwagach nad nim przywiodę, zastanawia się nad stanem religii Ży-



dów w dawniej Polsce zamieszkałych, nad ich naukami, nad regulacją kachałów (gromad) nad ludnością i jej sposobami do życia, nad instytucjami politycznymi i sądowymi, a w końcu nad obowiązkami dla kraju ludności rzeczonych.

### O religii.

§ 1. Całe żydowstwo swoją ojcowską religią bez najmniejszej przeszkody wykonywać wolność mieć będzie. Zwyczaj od dzieciństwa wpojone, jeżeli takowe z teraźniejszym lub mającym być ustanowionym prawem zgodne, aby równie były pozwolonemi.

§ 2. Zamiast miejscowych Rabinów u wielu synagog znajdujących się, odtąd tylko tyle będzie formalnych Rabinów, w wielu miejscach znajdują się komisje cywilno-wojskowe, w którym zaś z takowych miejsc nie znajdowałyby się synagogi, natenczas w mieście najbliższej cywilno-wojskowej komisji leżącym, a najznacniejszą parafią pod sobą mającej synagodze dany będzie Rabin oddzielny. Po innych zaś miejscach synagog, sami tylko Nauczyciele religii tak nazwani, zostawać mają.

§ 3. Formalny Rabin mieć będzie dozór nad Nauczycielami religii czyli Szkolnikami w całej tej obszerności, jaka należy względem swego wydziału, pod komisją cywilną (*tak*) wojskową. Takowyż Rabin proszącym o urząd za poprzedzającym egzaminem zwyczajne świadectwa *capacitatis* wyda.

§ 4. Powinnością także będzie formalnego Rabina, jakoteż i Nauczycielów religii czyli Szkolników, przy swoich zgromadzeniach porządnie utrzymywać rejestra urodzonych, poślubnych i umarłych, rzeczonych swego zgromadzenia, tudzież dozór nad Koszernikami, czyli Szlachtarzami mieć.

§ 5. Elekcya formalnych Rabinów takim sposobem, i na to tak długi czas który dla elekcji przelożonych zgromadzonej parafii, niżej pod § 16 przepisany jest odprawiać się powinna, z tą różnicą jednak, iż szczególnie tylko jeden Rabin obranym zostanie, i tenże nie koniecznie z gromady swojej brany być może.

Żeby zaś wprzód upewnić się można, czyli obrany miejsce sobie ofiarowane przyjmie, potrzeba o wypadłej elekcji dopiero po upłynieniu czterech niedziel komisji cywilno-wojskowej donieść.

Po sześciu latach, licząc oneż od pierwszej elekcji, która na dniu normalnym 15 Kwietnia w roku teraźniejszym 1792 odprawioną być powinna, po zapadnym (*tak*) niniejszym prawie do dostąpienia urzędu Rabina, umiejętność (*tak*) polskiego języka, jako nieodbitcie do tego potrzebna własność, wymaganą będzie.

§ 6. Gdyby formalny Rabin podczas piastowania urzędu swego miał umrzeć, a do powszechniej elekcji jeszcze więcej jak 4 miesiące pozostały, więc to jego miejsce tym czasem znowu osadzone, i o tém najdalej w przeciągu 6 niedziel komisji cywilno-wojskowej doniesione zostanie.

§ 7. Nauczyciele Religii czyli Szkolnicy, tudzież tak zwani Szames, i inni niżsi słudzy synagogi, mogą być podług woli tejże gromady ustanowieni, jednak zawsze z pomiędzy właściwej gromady obrani. Oraz podług proporecy wielkości tejże gromady i okoliczności prac mających być poljętych, porządnie pensjonowani będą z funduszu niżej paragrafem opisanego. Która nagroda przez komisją politycy dokładnie wyznaczoną będzie. Takimże sposobem samym salarium formalnego Rabina ustanowiony (*tak*) zostanie, i równie do komisji cywilno-wojskowej po aprobatę



(tak) podane będzie, do którego salarium wszystkie synagogi, które są in corpore pod rządem owejże komisji cywilno-wojskowej podług onychże majątku przykładaćby się powinny.

§ 8. Oby w kraju wałęsające (tak) się Kaznomówcy i Szkólnicy, nie mogli (tak) być odtąd do żadnej gromady dopuszczanymi, lecz za włóczęgów poczytanymi i karanymi.

§ 9. Owemu zgromadzeniu, któreby dla obrządków religji swojej synagogę, albo jaki prywatny dom, na odprawianie publicznego nabożeństwa wyznaczony dotąd miało, przy nim się utrzymać i oneże poprawiać lub na nowo budować pozwala się.

Jeżeli zaś jaki Żyd dla siebie samego pozwolenie otrzymać-by sobie życzył, ażeby dla wygody własnej nabożeństwo w swoim domu wystawieniem Thory (tak) odprawiać mógł, za takowe pozwolenie takse (czerwonych złotych 12) co rok zapłacićby do kasy żydowskiej przy komisji cywilno-wojskowej mającej się znajdować będzie powinien, która (tak) na normalne szkoły obracaną zostanie.

§ 10. Każdemu zgromadzeniu nie zbrojna mieć swój własny cmentarz czyli tak nazwane okopisko, i na to grund (tak) od zwierzchności gruntowej (tak) kupić.

#### O n a u k a c h.

§ 11. Chcąc żydowstwo przez lepsze oświecenie rozumu i obyczajów zdolniejszymi uczynić przez coby dopełnienie zamiarów względem tegoż żydowstwa można sobie obiecywać. Przy każdym więc zgromadzeniu czyli synagodze polska szkoła dla żydowskiej młodzieży podług przepi-

su przez komisją edukacyjną mającego być ułożonego założona będzie. Nauczyciele zaś i Tłumacze synagogi przez tęż komisję edukacyjną w obowiązek przysięgi wzięci zostaną.

§ 12. A ponieważ umiejętność polskiego języka i pisania żydowstwu dla stania się użytecznymi sobie i narodowi nie odbiją potrzebą staje się, przeto w onych miejscach gdzie polska szkoła znajdować się będzie, żaden dzieciuch do nauki talmudu przypuszczonym być nie może, dokąd ten nie dowiedzie świadectwem od Nauczyciela polskiej szkoły, iż on do tejże szkoły chodził (tak), i z nauki tamże dawanążytek odniósł.

Żaden Żyd także ślubu brać nie będzie mógł, któryby się równym świadectwem nie wywiódł, iż on w publicznej szkole lub w domu, w polskim języku ćwiczył się, od czego jednak ci są wyłączeni, których takowe rozporządzenia w roku 13-tym (tak) wieku ich zostaje (tak). Owi zaś którzyby przeciwko takowemu rozporządzeniu, ku polorowi Żydów zmierzającemu ślub (tak) brać mieli, takowi karą czerwonych złotych 12 na rzecz szkoły polskiej w miejscu tego, w któremby się to stało ukaranemi będą. A dający ślub z urzędu swego zrzućeni i nadal do sprawowania takowegoż za niezdatnych na zawsze uznani zostaną.

§ 13. Ażeby Żydzi na urząd Nauczyciela poświęcić się chcący w przepisany przez komisję edukacyjną sposobie wydoskonalić się i do powołania swego usposobić się mogli, na ten koniec przy głównej szkole kraju, w Krakowie, na Koronę, a w Wilnie na Litwę, gimnazjum Nauczycielów szkół, pod dozorem szkół głównych założone, i koszt na rozporządzenie szkolne z onęj kwoty załatwiane będą, — która niżej jest objaśniona.



Cale krajowe, tak w Koronie, jako i w Litwie żydowstwo powinno mieć swoją tak generalną konskrypcję, jakoli też podział na gromady czyli synagogi z opisaniem najdokładniejszym parafii i wsiów do tychże należących, a w nich regulacya gromad, tak familij, jakotóż dusz znajdujących się.

§ 14. W każdej gromadzie do kierowania interesami Przełożeni gromad obrani być powinni. Liczba onychże podług populacyi regulowaną będzie w ten sposób, to jest, gdzie mniej zgromadzenia, trzy; gdzie więcej, sześć osób składać będą zbiór Przełożonych.

§ 15. Elekcyja Przełożonych gromad, czyli tak rzezonych kahalnych, podług następujących reguł dziać się będzie. Co trzy lata na dniu 15 Kwietnia <sup>1)</sup>, albo, gdyby tego dnia jakie żydowskie święto przypadalo, następującego przedsięwziętą zostanie.

Wszyscy właściciele domów gromady na elekcyi mają prawo znajdowania się i wotowania, jeżeliby zaś jaki dom miał więcej właścicieli, natenczas jeden tylko, który jest największej części domu posiadaczem, wspomniony głos mieć będzie.

Przełożeni z członków gromady a nie inni wybierani zostaną.

Ci zaś do elekcyi nie będą sposobieni, którzy własnego domu nie posiadają.

Po upłynionym czasie § 5 dla Rabina wyznaczonym, powinni także ciż umiejętność polskiej nauki szkolnej okazać.

Mniejszej populacyi gromada sześciu, większej zaś dwunastu mężów obierać będzie.

Podczas elekcyi zawsze od komisji cywilno-wojskowej, do tego mianowany zastępca znajdować się powinien, którego urząd nie kto inny jak w miastach dziedzicznych Gubernator lub Plenipotent dominij, w miastach zaś wolnych osoba magistratowa zastępować powinna, który z aktualnym Przełożonym gromady zbierania kresek wspólnie przedsięwzięmie.

Wspomnieni od komisji cywilno-wojskowej, mianowany oraz Przełożony gromady imiona tych, których do elekcyi za zdalnych być osądzą powinni spisać, konsygnacyi takowej kopią każdemu obierającemu obowiązani oddać, a każdy z obierających na których głos zechce dać, oderwie tych imiona, i obierającemu (*tak*) głosy w ręce odda. Gdzie większość głosów decydować będzie, a sześć lub dwanaście kandydatów przez większość głosów obranych, najdalej przed upłynieniem 14 dni doniesienie do komisji cywilno-wojskowej być powinno, które to doniesienie od wyznaczonego przez komisję elekcyi asystującego i w większej części głosy dających, podpisane zostanie, z liczby podanych kandydatów komisya cywilno-wojskowa gdzie trzeba trzech, a gdzie więcej sześciu, za aktualnych Przełożonych gromady natychmiast mianować będzie, i komisji policji i (*tak*) o nich doniesie, i zgromadzonej żydowskiej gromadzie każdego razu przez wspomnionego Przełożonego elekcyi z swego ramienia za Przełożonych ogłosić każe. Jeżeliby podczas elekcyi niezgody powstać miały, na ten czas komisya cywilno-wojskowa Przełożonych gromady z własnej mocy wyznaczy.

Po ogłoszeniu wyznaczeni starsi urząd swój objąć zaraz mają.

<sup>1)</sup> Według redakeji król. § 17 na dniu drugim Stycznia zbierać się mieli wyborcy.



Podobniez elekcyja i podanie kandydatów zawsze nawet i wtedy dziać się powinna, chociażby gromada na swoich Przełożonych przystawała, i tychże na ich urzędach na nowo potwierdzonemi mieć chciała; w takim razie gromada o życzeniu swoim zgodnie przez większość głosów podpisaném komisyi cywilno-wojskowej na piśmie doniesie, która, jeżeli naprzeciw tego ważne przyczyny nie zajdą, takowym żądaniom zadosyć uczyni.

Gdyby jeden z przybocznych w pierwszych dwóch latach urzędu umarł, lub innym jakim sposobem od tegoż urzędu odszedł, w ten czas gromada dla zastąpienia jego miejsce dwóch kandydatów wzwyż (*tak*) wspomnianym sposobem natychmiast obrać i podać ma. W trzecim zaś roku miejsce jego aż do powszechnej elekcyi nie osadzone może zostać.

§ 16. Obowiązki tych Przełożonych będą: swoją gromadę gdzie potrzeba zastępować, imieniem jej obstarwać, prawo bronić, o żywienie <sup>1)</sup> ubogich Żydów starać się, składki na wydatki gromadzkie wyznaczeni (*tak*) odbierać, w nieprzewidzianych przypadkach gdzie o nowe gromadzkie wydatki rzeczby szła, do komisyi cywilno-wojskowej udawać się, i ogólnie to wszystko załatwiać i utrzymać cokolwiek ku dobru gromady zamierza (*tak*).

<sup>1)</sup> Ubóstwo było jedną z przyczyn przyjmowania przez Żydów chrztu, i znowu, gdy okoliczności nie dopisywały, powrotu do żydostwa. Już Zbigniew Oleśnicki Biskup krakowski (r. 1423—55), uskarżał się na to, jak sam świadczy, w *Monum. medii aevi* wydania Akademii krakowsk. Patrz tom II. 348. (*Littera converso Judaeo*). Projekt Andr. Zamojskiego zabronił wracać do Żydostwa, co nie pomagało; dopiero Frankieści do zarobkowania miejskiego przypuszczeni, zapobiegli temu skutecznie. Patrz wyżej str. 70—80.

W tych wszystkich interesach gromady oraz rachunkach polski język używanym będzie.

Dla dokładniejszego zaś powzięcia informacji, względem sprawowania urzędowych czynności przed dniem 12 Kwietnia roku terażniejszego 1792 ma wygotować i na wspomniany dzień 15 Kwietnia komisyom cywilno-wojskowym nadesłać.

Przełożeni nadto jeszcze osobiwą instrukcyą od komisyi policyjnej będą opatrzeni.

Przełożeni każdej gromady w urzędowych okolicznościach, jeden za wszystkich a wszyscy za jednego odpowiadają, dla czego nie zabrania się im swoje urzędowe interesa między siebie według upodobania podzielić, albo załatwienie onychże na przemiany między sobą odmieniać.

§ 17. Po obraniu starszych dzieło jakowe najprzód przedsięwziętém być powinno, po miejscach tych gdzie formalnych Rabinów nie będzie; z takowych miejsc gdzie sześciu starszych z pomiędzy nich dwóch, a gdzie trzech jeden, losami przez dziecko małe, mającemi być ciągnionemi wybrać pod komisyę cywilno-wojskową zostawać będą. Starsi będą Elektorami formalnego Rabina, na którego obranie zjachawszy (*tak*) się w dniu 15 po swojej elekcyi do miasta gdzie zostawać ma Rabin a tosz (*tak*) podług wyżej opisanéj elekcyi starszych, w przytomności już nie innej osoby jako jednego komisarza cywilno-wojskowego wybiorą dwóch kandydatów, z których komisyja wojsk. (*tak*) cywilno-wojskowa wyznaczy Rabina. Oplatki zaś przy elekcyach jakie były dotąd zwyczajne, zniesione zostaną.

§ 18. Gromady Przełożonych swoich czieci i onymże w urzędzie ich przez posłuszeństwo i powolność ulgę czynić



powinny. Magistrat lub subsedy (*tak*) sądowe i inne zwierzchności sposobem dystynkei z niemi obchodzić się mają.

§ 19. Nawzajem Przełożeni gromady swoje obowiązki ściśle, wiernie i gorliwie wypełniać, od wszystkiego jawnego lub pod pozorem wymagania pieniędzy, jako też wszelkiego bezprawia w urzędzie swoim zaniechać mają się starać, w przeciwnym bowiem razie przewinienia prócz cielesnej kary stosownie do występku, podpadać mają karze z urzędu zrzucenia przez komisję cywilno-wojskową.

§ 20. Że rozgatunkowanie ludzi w każdym zgromadzeniu jest potrzebne, przeto żydowstwo odtąd dzielić się ma na trzy klasy.

Do pierwszej klasy należeć mają ci, którzy arendowane pola zasiewają, którzy z pracy rąk swoich, albo zasług innym za pracę czynionych żywią się, również rzemieślnicy, faktorowie, tandeciarze, furmani i szynkarze.

Do drugiej klasy należeć będą, w publicznej lub gromadzkiej służbie będące osoby jako to: lekarze, cyrulicy, Rabin, Szkolny, podobnież i ci którzy w wyzwolonych sztukach się ćwiczą.

Do trzeciej owi, którzy się przez pozorne (*tak*) gospodarstwo i handel żywią, jako fabrykanci, kupcy, wekslarze i kapitaliści.

#### *Stan populacyi.*

§ 21. Natychmiast po ogłoszeniu prawa niniejszego tym sposobem ma nastąpić, iż komisya policyjna w przeciągu trzech tygodni od dnia dzisiejszego, ułożoną tabelę z potrzebnymi rubrykami, po całym kraju, komisjom cywilno-wojskowym prześle, podług których rubryk, całe ży-

dowstwo wpisaniem przez komisye cywilno-wojskowe zostanie, tym sposobem.

Isz każdy Żyd i Żydówka z imienia i przezwiska zaciągnionemi będą w rubryki, a to najdalej w tygodni 4 od obwieszczenia przez komisye cywilno-wojskowe, które to cywilno-wojskowe komisye odebrawszy owe Tabelle od komisji policyjnej żydowstwu te wpisywanie się należą (*tak*). Ktoby zaś nie był wpisanym, y na to zaświadczenia od komisji cywilno-wojskowej nie miał, ten ma być z kraju wypędzonym, nad to jeszcze komisya policyjna ma zadasyć prawu (uczynić). Takowa konskrypcya corocznie w miesiącu Marcu dopelnioną zostanie, z odmianami śmierci lub urodzeń w roku przydającemi się (*tak*).

§ 22. Przebywanie po wsiach onym Żydom, którzy z rolnictwa lub rzemiosł, albo też z arędy młynów, pachtów, i innych realności dworów tu trzymanyh przez arendę żywią się, pozwolone być powinno

§ 23. Obcym Żydom immigracya czyli osiadanie w krajach Rzeczypospolitej w ten czas dozwołonom ma być, gdy ci oświadczą się, iż na uprawianie roli poświęcić się zechcą i swoje siedlisko własnym kosztem załatwić; w owym zaś przypadku gdyby jak kupiec lub rzemieślnik pożyteczny osieść chciał takowy do komisji policyi udać się powinien, dla odebrania podług okoliczności pozwolenia.

§ 24. Przenoszenie się z jednego miejsca na drugie, czyli z prowincyi do prowincyi zupełnie wolne jest, gdy od Przełożonych gromady zaświadczenie dostanie, iż jako uczciwy człowiek przy téj gdzie był gromadzie sprawował się, nikomu żadnego długu winien nie został, y przez cały czas, aż do ostatniego bycia swego, podatek publiczny zapłacił, przez (*tak*) takowego zaś zaświadczenia inne gromady



y Przełożeni pod karą przyjmować nie mają do swych gromad.

§ 25. Emigracya pojedynczych Żydów, albo całych familji, za opłaceniem taxy wychodowej, mającej być przez komisją skarbową ustanowioną, pozwala się. Przecież ów który emigrować zamyslałby, wprzód z swoją gromadą, a w przypadku gdy tenże wierzycielów miałby, także i z temi pogodzić się, i świadectwa urzędowe tak względem tego jako też na ilość majątku z sobą wziąć się mającego do komisji cywilno-wojskowej podać musi, a ta pozwolenie od komisji policji względem emigracyi wyjedna mu. Na owych którzyby skrycie emigrować chcieli, jak najsurowsze kary rozciągnięte (zostaną) przez komisję policyjną w przypadku dostrzeżenia ich.

§ 26. Do utrzymania porządku w xiążkach konskrypcyi, jako też i innych potocznych interesach nakazuje się, aby nieodmienne nazwisko żydostwo przybrało sobie, y temi siebie, dzieci i dalsze potomstwo nazywało, a nie tak ustawicznie, jak się dotąd praktykuje odmieniało, z kąd z trudnością dochodzić można interessów (*tak*) między niemi.

§ 27. Ponieważ czynności żydowskie jak utrzymywanie w porządku ksiąg konskrypcjonalnych y innych okoliczności, tudzież zawiadywania kasami przy komisjach cywilno-wojskowych mającemi się znajdować, z strony żydostwa obejść się nie można, bez osoby tem się zatrudniającej, przeto komisya policji z osób zdatnych, Regentów oddzielnych do wspomnianych interessów przy komisjach cywilno-wojskowych ustanowi regułę ich urzędu przepisze, y placę z funduszu niżej pod § 1) objaśnionego obmyśli przyzwolitą.

1) Po znaku § zostawiono miejsce wolne dla wpisania liezby.

*O sposobie do życia.*

§ 28. Żydostwu pozwala się wszelkie rzemiosła robić, y wszelkich sposobów do życia przyzwoitych chwycić się, handle wszelkiego gatunku, z zachowaniem jednak ustaw dla kupców przepisanych prowadzić, nie tylko gdzie dziś takowy handel mają, ale nawet po miastach mających swoje excepcye z strony Żydów, za umówieniem się jednak y bonifikacyą tymże miastom z strony pozwolenia sobie tam handlowania.

§ 29. Podobnież noszenie towarów od domu do domu Żydom po wsiach niezabrania się.

§ 30. Osiadanie na rolach za czynszami zabronione być nie ma, owszem względ na takowych Żydów zabezpiecza się.

§ 31. Ponieważ arędy karczem są często oczywistym upadkiem poddanych chrześcijańskich z okazji szynków, przez Żydów trzymany, przeto takowe szynki po karczmach do lat sześciu tylko, od ogłoszenia niniejszego prawa trwać mają, a to dla tego, aby przez takowe lata żydostwo obmyśleć sobie mogło inny sposób do życia; po których upłynionych żadnemu Żydowi szynkować w całym kraju nie wolno będzie. Co się za tyczy trzymania browarów i handlowania trunkami na beczki ryczałtowe, to na zawsze pozwala się.

§ 32. Przy tak różnych żydostwu otworzonych do życia uczciwych sposobach, słuszną rzeczą jest, aby w powszechności względem próżniaków, włóczęgów, i swywolnych żebraków, jako też y względem prawdziwych ubogich uczynione rozporządzenie było, które komisya policyjna ma jak najakuratniej rozrządzić.



§ 39. Prócz tego wszyscy Żydzi w ogólności y każdy w szczególności, placić będą od każdego funta mięsa konsumpcjonalnego groszy trzy polskich, od drobiu zaś tym sposobem, isz od każdego kureczęcia grosz 2, od kury lub gołębia groszy 4, od gęsi groszy 15, od indyka groszy 20 opłacać zostają obligowani.

§ 40. Żeby zaś skarb tym był bezpieczniejszy swojej należności, a Żydzi ulgi w opłacaniu mięsa, dla czego wszystkie inne krupki na mięso, czyli na bydło y drób dotąd po synagogach prakutowane, tak dworskie jak i inne wszystkie kahalne, niniejszym prawem znoszą się. Co jednakowo nie ma się rozumieć względem tych krupek, które mogą się znajdować na inne artykuły, z których zaspokojenie interesów dworskich, kahalnych, mogło być opędzane, w których to krupkach stan, przyczynę y wszelkie okoliczności komisya policyjna wchodzić będzie, y ich urządzenie jak najsprawiedliwsze y najdokładniejsze ustanowi.

§ 41. Ażeby znów jak najłatwiejszym sposobem mógł przyjść do pewnego quantum sumy, mającý bydz in-tratą skarbu, przeto zaleca się komisji skarbowej, aby ta zaraz po ogłoszonym niniejszym prawie natychmiast starała się lub o jaką kompanią któraby takowe podatki za arędą puściła za kaucyą miesięczną mającą bydz daną, albolí też, aby ludzi mających w tem praktykę, wyszukała, którzy manipulacyę, administracyą tego za umówieniem się ze skarbem prowadzićby mogli.

Nawzajem zaś komisji wojskowej jak najmocniej zaleca się, aby na wszelkie żądania, bądź rzeczonyé kompanii albo tesz (*tak*) manipulantów nigdy exekucyi nie odmawiała, lecz te natychmiast dodawała. Co także wszelkie urzę-

dy cywilne pod jakimkolwiek tytułem ustanowione mają dopełniać, a to pod odpowiedzialnością (*tak*) z osób swoich za uszczerbek dochodu skarbowego.

§ 42. Że na ostatek giunnazye (*tak*) przy szkołach głównych, szkoły po kahalach, Rabini i Starsi, tudzież Oficyaliści żydowscy przy komisjach opłaceni być muszą, przeto jeszcze każda familja żydowska placić będzie co rok złotych polskich trzy do kas komisji cywilno-wojskowych, którą to składką komisya policyi rozrządzać będzie; coby zaś nad expens wyżej wyrażaną (*tak*) zostawało, tedy corocznie tasz (*tak*) komisya policyi na prawdziwie ubogich Żydów przy kahalach będących takową resztę rozdać każe.

§ 43. Tem niniejszym ustanowieniem zakazują się wszystkie zdzierstwa które dotąd przez Starszych żydowskich praktykowały się, jako tesz opłatki wszelkie przy elekcyach Rabinów y Starszych, tudzież opłacenia się od ślubów, które odtąd darmo dawane bydz powinny.

---

2. *Moje uwagi nad rękopisem projektu i nad nim samym.*

---

Przed kilku laty zwiedzając Kraków, gdym przeglądał rękopisy biblioteki własnością tamecznej Akademii umiejętności będące, uczony Seredyński, tejże Akademii bibliotekarz, podał mi do przejrzenia zwitek papieru, z napisem: „z daru Piekarskiego.“

Coby był za jeden ten Piekarski? nie mogłem się dowiedzieć. Domyślałem się, że był ten sam, którego, będąc na studyach w uniwersytecie krakowskim r. 1812—14, osobiście zaznałem, i o którym uczyniłem zmianę w Hi-



stori włościan<sup>1)</sup>, napomykając tamże o Borgiaszu Piekarskim, Sądu sprawiedliwości kryminalnej Departamentu krakowskiego i radomskiego Prezesie a dozoru Szkoły głównej krakowskiej członku.

Zwitek ów liczbą 640 w katalogu oznaczony, zawiera rękopis zatytułowany: „Myśli względem żydowskiego systemu, wyciągnięte z ustanowień praktykujących się, i ile możliwości do okoliczności stanu interesów rzeczypospolitej regulowane.“

A więc, czytając rękopis, pomyślałem, nie jestto projekt piszącego, lecz wypis z rozporządzeń w sprawach żydowskich różnemi czasy wydanych, które, jak pisownia rękopisu uczy, bezimienny układacz XVIII wieku, w jedną całość złożywszy, zatytułował jak wyżej wymienilem.

Dałem go wydrukować w pisowni ówczesnej, skazując na różnicę od dzisiejszej przez wyraz *tak*.

P. Ludwik Gumplowicz zamieszkały w Krakowie, nie znając rzeczzonego rękopisu, co zadziwia, dał wycisnąć inny, który z kądby wziął, nie powiedział wcale. Uważa on swój rękopis za oryginał, będący dalszym niby ciągiem „rozpoczętej pracy“ o reformie Żydów przez Komisję Skarbu (r. 1788) przedsięwziętej, a z polecenia sejmu dalej prowadzonej, której układ panujący w ów czas król Stanisław August własną poprawiał<sup>2)</sup> ręką. Lecz jeżeli pismo to ma być oryginałem, cóż znaczą owe w nim przerwy? czy pochodzą z uszkodzenia papieru, na którym napisano projekt? lub czy inna jest tego przyczyna? Dalej pytać mo-

<sup>1)</sup> Patrz str. 385 tejże Historii.

<sup>2)</sup> Gumplowicz, str. 33.

zna, kto napisał ów projekt, i z kąd wziął na napisanie go wążku?

Gdy na pytanie to nie odpowiada rękopis Gumplowicza, a odpowiada mój, więc wydany odemnie jest oryginałem, a ogłoszony przez Gumplowicza kopią z niego zdjętą.

Zeznaje sam jego układacz, że na ułożenie go wziął wążku z ustanowień różnemi czasy o Żydach wydanych, i że częścią swoje, częścią ówczesnej publiki nad rzeczonymi ustanowieniami uwagi do owego wążku dodawszy, utworzył dzieło, o którym, jak z § 43 Gumplowiczowskiego rękopisu widać, posłyszawszy król, lub mając nań zwróconą uwagę bądź przez Jacka Małachowskiego Wielkiego kancelerza koronnego, bądź przez Sikorskiego Sekretarza wielkiej pieczęci, bądź przez jednego z deputatów do układu prawa o Żydach od Sejmu czteroletniego wyznaczonych, (w ich liczbie znajdował się też Herszel Józefowicz Rabin chełmski), uznał być odpowiednim do wykonania prośby, już w r. 1790 w sprawie żydowskiej zaniesionej do siebie.

\*Za panowania Stanisława Augusta, żył urodzony w roku 1754 w Nieświeżu na Litwie lub gdzieś w miasteczku tego okolicy, Żyd, nazwiskiem Salomon Maimon, który przez różne okoliczności wodzony, stał się jednym z głównych myślicieli XVIII wieku. Zaczynając ten Izraelita, dobrowolny wychodził z kraju, tęskniąc za ziemią ojczyzną, przypisał dzieło swe „O filozofii transcendentálnej r. 1790.“ Stanisławowi Augustowi. Czyniąc to (mówi piszący o nim Kazim. Kaszewski<sup>1)</sup>), „chciał przypomnieć monarsze zaniedbane na ziemi polskiej Izraela plemię, wykazując jego niedolę i upo-

<sup>1)</sup> Czytaj o nim artykuł w Bibl. Warsz., r. 1862. I. str. 1—22, 283—303



korzenie, a zarazem dowieść, ile kraj cały cierpi na tem, że przez zupełne zapomnienie o Żydach ubezużytecznia tyśiące umysłów, które możnaby na korzyść państwa obrócić, obmyślając im właściwe środki oświaty.“

Podjął tę myśl Król, i wykonać ją pragnąc, gdy się projekt Zamojskiego i Komisji Skarbowej nie uiselił, użył na ten cel „Myśli względem żydowskiego systematu“ i zawierający je rękopis, własną poprawiwszy ręką, chciał mieć gotowy zarobek do przedstawienia go sejmowi, dla zamienienia w prawo Żydów obowiązujące mające.

Lecz dobrze się stało, iż zamiar ten nie doszedł do skutku; okazało się albowiem, że porobione od Króla zmiany w owym rękopisie nie są praktyczne.

Szanować kazał rękopis Piekarskiego religijne zwyciężając od dzieciństwa Żydom wpojone, jeżeli takowe nie zważają prawu, powszechnie obowiązującemu; a kazał słusznie, przewidując, że to ujmować ich będzie dla religii chrześcijańskiej, pobłażliwej na podobne okoliczności, a miłe sercom do nich nawykłym.

Cały ten ustęp król Stanisław August przekreślił, nie wiem czemu. Czy mniemał, że w mocy jest człowieka zapomnieć na raz, do czego długim nawyknięciem przylgnął? że mu równie łatwo wyrzec się dawnych wspomnień, jak milczeć o tem, że je pamięta?

Druga nedorzeczność z tego samego powodu wpływająca, leżała w tem, iż gdy Król służbę wojskową pełniących Żydów chciał mieć utrzymanych w kupie, by razem jadać i obowiązki swojej religii pełnić mogli, a w szabas tylko do takiej roboty naglić ich radził, do jakiej chrześcijanie nawet w dni niedzielne i święta przymuszani bywali, sam nagle udaremnił rzecz całą, zostawiwszy Żydom do

woli służyć osobiście, lub opłacać się za zwolnienie od wojaczki. To tylko dobrego zrobił, iż gdy Żydom, którzyby sobie pod bronią zestawiać zechcieli, dozwolił wojować, sprawił przez to, iż według twierdzenia Gumpłowicza <sup>1)</sup>, taki Berek Josielowicz i syn jego <sup>2)</sup>, taki Józef Aronowicz, kiedy niekiedy mogli zasłynąć z oręża.

Widoczny niedostatek w kształceniu żydowskiej młodzieży na obywateli kraju, dał się spostrzegać w kachałnych urządzeniach, które nie zwracały najmniejszej uwagi na to, ażeby ludność izraelska, choćby tylko warstw wyższych, nabywała gruntownej wiedzy o ziemi, której owocami żywiła się, i o ludziach, z których pracy ciągnęła korzyść. Chociaż oba projekty, tak w rękopisie Piekarskiego, jak i królewskim zawarte, usilnych dokładały starań, ażeby niedostatkowi temu zaradzić; jednakże dotąd inteligentna nawet klasa Izraelitów nader mało na tem polu okazała i okazuje postęp. Jawny na to dają dowód dwa ustępy tej rozprawy, które całość jej zaokrąglając, koniec na teraz badaniom naszym o Żydach położą.

### III. Opiekunami Żydów byli w Niemczech Dalbergowie, na Litwie Radziwiłłowie; czemu wyłącznie ci?

Poddanymi Cesarza niemieckiego byli Żydzi, nad którymi opiekę zdał on na Biskupa czyli Arcybiskupa mo-

<sup>1)</sup> Mówi na str. 19, „wiadomo, że szabla żydowska wiele dokazywać umie.“

<sup>2)</sup> Patrz o nim Bibl. Warsz., r. 1861. II. 73—8.



gunckiego <sup>1)</sup>, jako Kanclerza państwa, a ten na Komorzego swego (Cumerarius) znalazł ją.

Urząd rzeczony posiadała dziedzicznie znakomita rodzina szwabska Dalbergów, bogata w obszerne dobra ziemskie około miasta Worms położone, równie jak i w miejskie, stojące w pomienionem mieście.

Powodem zlania opieki na ową rodzinę miał być odwieczny jej stosunek do Żydów, niby wprost z Jeruzolimy datujący się, ale znany z samej tylko wieści <sup>2)</sup>.

Przez cały przeciąg wieków średnich obiegały dwie o Dalbergach pogadanki.

Jedna prawiła, że rodzina ta była spokrewniona z Chrystusem Panem przez Boga rodzicę, i że rodowód, pokrewieństwo to przedstawiający, oglądać miano w XI jeszcze wieku. Inna gwarzyła, że za czasów panowania w Germanii Rzymian, niejaki Gajus Marcellus, który służył w dwudziestej drugiej legii rzymskiej, wojując w Judei, wywiódł ztamtąd wielu Żydów, których jako jeńców w około swej siedziby nad Renem osadził.

Obie te wieści musiały brzmieć przed czasem wyżej (na str. 8) wskazanym, w którym Żydów w mieście Worms mordowano, a ożyć znowu mogła w chwili nastania stosunków rodzinę Dalbergów do dziatwy Izraela życzliwie zbliżającej <sup>3)</sup>.

Stosunki, które dom Książąt Radziwiłłów do opieki wania się Żydami skłoniły, inny miały początek.

Ze wszystkich jeszyb czyli akademii talmudycznych, słynnych w całym państwie polskiem w XVI i XVII wieku,

<sup>1)</sup> Schwabenspiegel, wydanie Lassberga w Tubindze r. 1840. Porównaj § 125.

<sup>2)</sup> Z Correspondenzblatt r. 1874 nr. 6 wypisano.

<sup>3)</sup> Mittermaier, Grundsätze. § 116.

najslawniejszą była, według świadectwa samego nawet Zygmunta I Króla Polskiego i Wielk. Księcia Litewskiego, jeżyba założona w Brześciu Litewskim <sup>1)</sup>, do której z całej Europy zjeżdżała się młodzież. Przybył tam i Saul Wahl syn Samuela Jehudy padewskiego Rabina, który niewiadomo kiedy, od miejsca pobytu swego w Niemczech, przybrał nazwisko Katzenellenbogen, a które dodawali do swoich imion wszyscy jego potomkowie.

Przybycie na Litwę tego Izraelity wpłynęło na Żydostwo polskie nader korzystnie. Działo się to za czasów szerzącego się po Polsce i Litwie protestantyzmu przyspieszonym krokiem.

Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, Wojewoda wileński, Czarnym zwany, gorliwy rozkrzewiciel wyznania helweckiego na Litwie zostawszy Starostą brzesko-litewskim, i założywszy w Brześciu stolicę tegoż wyznania na Litwie, nie tylko się niem, ale i każdym, Kościołowi katolickiemu przeciwnem wyznaniem opiekował gorliwie. To też, jak się zdaje, on pierwszy z Radziwiłłów rozciągnął opiekę nad miejscowemi Żydami, gdy ci napawali się ciąglą trwogą o utratę swych przywilejów, albowiem nieustannie brzmiały im w uszach groźne słowa św. Kapistrana <sup>2)</sup>. Przypuścić można, że pierwszym co opieki téj doznał był Saul Wahl lat dwadzieścia sześć wieku liczący sobie wówczas młodzieniec <sup>3)</sup>, zapewne już Rabin synagogi miejscowej, który, jak z wieści rozchodzą-

<sup>1)</sup> Starożytna Polska. III, 729.

<sup>2)</sup> Widać to z listu Zbigniewa Oleśnickiego r. 1454 do Kazimirza Jagiellończyka pisanego, w dziele Monumenta mediaevi przez Akademię umiejętn. w Krak. wydawanem (tom II str. 146) umieszczonego.

<sup>3)</sup> Według rachuby Denisa Mojżesza, o którym wnet będzie, umarł Saul Wahl r. 1617, mając lat 76, a więc rodził się r. 1541. Za rządów Czarnego w Brześciu z rokiem śmierci tegoż 1567, skończywszy lat 26 mógł już rabinat tamże sprawować.



cych się o nim, wnioskować się godzi, równie Chrześcijanom jak i swym spółwyznawcom czyli Żydom sprzyjał.

Ze skonem Czarnego usunął się podobno rzeczony Saul z widowni chrześcijańskiego świata, by pracować w cichości dla dobra swych braci, zwłaszcza gdy syn Czarnego imieniem także Krzysztof, a inaczej Sierotką zwany, wróciwszy na łono kościoła katolickiego, nie potrzebując się troszczyć o wyznanie helweckie, zapomniał zupełnie o tych, któremi niegdyś gwoli stawiania oporu katolicyzmowi gorliwie się opiekował jego ojciec.

Choć atoli zapomnieli o Saulu Wahl, Radziwiłlowie, nie zapomnieli o nim rodacy jego, nie mogąc znieść by ozdoba nie tylko polskich ale całego niemal świata Żydów poszła w zapomnienie.

To też ale dopiero w lat kilkadziesiąt, lub nawet w sto lat z okładem po jego skonie, pokazały się dwa życiorysy Rabina Saula Wahla niezawisłe od siebie napisane. Jeden skreślił daleki tegoż Saula krewny w Londynie osiadły, nazwiskiem Denis Mojżesz Samuel Wahl; drugi życiorys odkryto w rękopisach, które z całą biblioteką Dawida Openheimera w Pradze czeskiej zamieszkałego Rabina zakupiwszy Izaak Seligmann Berend-Salomon z Hamburga <sup>1)</sup>, odstąpił następnie bibliotece uniwersytetu oksfordzkiego w Anglii.

Skoro życiorys pierwszy przez owego Denisa Mojżesza skreślony wydał w Londynie 1854 Rabin Hirsch Edelman <sup>2)</sup>, i w nim opowiedział szeroco nie tylko o stosun-

<sup>1)</sup> Handbuch der allgemeinen Geschichte der Cultur von D. Ludwig Wachler, Marburg 1805. Zweyte Hälfte str. 817.

<sup>2)</sup> Broszura w małej ósemce w hebrajskim języku napisana, złożona z kartek 37, zwyczajem hebrajskim literami i po jednej tylko stronie para-

kach Saula rodzinnych <sup>1)</sup>, lecz i o takichże całego niemal żydostwa polskiego dotyczących się <sup>2)</sup>, nakoniec o stosunkach państwowych <sup>3)</sup>, które według broszury Denisa miały być rozległe. Wnet po rozczytaniu się szczególniej o stosunkach ostatnich, w rzeczonych rękopismach oksfordzkich, przez nieznanego mi Jolowicza spisanych, pamięć o Saulu ożyła na nowo.

W mowie pogrzebowej powiedziano o nim, że został syna, wysoko u ludu swego położonego, i że syn tegoż a wnuk Saula Wahla nazwiskiem Meir Mojżesz, był Rabinem w Chelmie (w dzisiejszem lubelskiem).

We względzie stosunków tegoż Saula z spółwiercami zaznaczyła broszura, że kosztowne w Brześciu powystawiał gmachy, że umierając przekazał na ubogich łańcuch złoty którym obdarzył go Król polski <sup>4)</sup>.

fowanych, tudzież z kartek 7, które po chrześcijańsku liczbą zacyfrowano. Na siedmiu tych kartkach wycieczono listy różnych Rabinów, zamieszkałych na Litwie, Polsce, w Prusiech, a mianowicie: w Brześciu litewskim, w Krotoszynie, Żółkwi, Kaliszu, Gdańsku, w Króleweu, w Berlinie, Wrocławiu, tudzież osiadłych we Włoszech i Anglii. Wszysey uczeni ci mężowie winszują ogłoszenie drukiem w r. 1854 życiorysu osoby prawie mitycznej, bo z pamięci potomnych całkiem niemal wygluzowanej. Broszura rzeczona ma dwa tytuły, jeden napisany po hebrajsku *Gedulas Saul*, co znaczy po polsku Wielkość Saula, a drugi po angielsku. *The greatness of Saul* toż samo wyrażający. Nie wyszło więc to dzieło w dwóch językach, jak mniema Aleksander Kraushar (II. 28, w przyp.), lecz o tytułach dwóch.

Dziełko to ma wartość historyczną, o ile akta urzędowe stwierdzają to, o czem ono mówi. Samo bowiem głosi o wszystkim głośno, na żadne nie powołując się dowody.

<sup>1)</sup> Na tytule angielskim wyrażono: a genealogical and chronological sheet of his ancestry and descendants.

<sup>2)</sup> Tamże stoi: the vast influence exercised for the welfare of his coreligionists in Poland.

<sup>3)</sup> Tamże czytamy: and high position in the state.

<sup>4)</sup> Stoi to wszystko na kartach broszury 18, 21, 27, 33.



Rzecz o stosunkach państwowych na kartach 10—12, broszury Denisa Mojżesza wyrażoną, królowanie Saulowi przez dzień jeden przyznającą, odkładam do następnego artykułu: a tu kończąc sprawę o opiece, zauważam, że opiekuństwo dostawszy się Sierotce, słabło, aż wreszcie obumarło. Ostateczna o niém zmianka na samej tylko opiera się wieści, rzeczonj opiece śmieszny naznaczającj koniec.

Ostatniego z Radziwiłłów, księcia Dominika r. 1813 zmarłego, poprzednik, od przysłowia którego używał „Panie Kochanku“ zwany, zaczął zrzeczenie się opieki owj od nakazu wytępienia Żydów w Nieświeżu, jednym z miast ksiąząt Radziwiłłów rezydencyonalnych. W młodym będąc wieku slyszalem o tem powiastkę, którą tu powtórzę.

Razu pewnego, a było to letnią porą, miał wezwać do siebie dowódcę swj milicyi i mówić mu: Komendancie, Panie Kochanku, każ żyjących Żydów w Nieświeżu wystrzelać, wszystkich co do nogi, slyszales? I owszem, mości książe, spełnię rozkaz, odrzekł dowódzca.

Natychmiast posłał do miasta po starszyznę żydowską, i uwiadomijac ją o rozkazie, kazał wieczorem zgromadzić całe żydowstwo, i po wystrzale prochem z armat zatoczonych na wały zamkowe, upaść wszystkim na ziemię, a nocą rozejść się do domów.

W kilka dni, miał znowu książę wezwać do siebie dowódcę, i rzec mu: Komendancie, Panie Kochanku, kazałem ci wystrzelać wszystkich Żydów, a oni jak widzę, chodzą po świecie? i spostrzegam nawet przechodzących około zamku? co to ma znaczyć?

A na to miał dowódzca milicyi odrzec: stawię na to świadków, Mości książe, żem zatoczywszy armaty, wystrze-

łał wszystkich, lecz oni ożyli znowu. Zdali mi o tem sprawę ludzie wysłani z narzędziami, do pogrzebania umarłych potrzebniemi.

Zdziwiony co to ma znaczyć, poszedłem sam na miejsce, na którem położyłem trupem całe nieświezkie żydowstwo. Idąc spotkałem kilku plemienia tego osobistości i właśnie takie, które dniem wprzód uśmierciłem, a osobistości te kłaniając mi się do ziemi, z ironicznym uśmiechem, wzburzyły całą krew we mnie.

Już miałem po raz drugi kazać zatoczyć armaty, by znowu wystrzelać całe to plemię, lecz przyszło mi na myśl, pójść naprzód do wielkiego naszego teologa, do księdza Przeora, i zasięgnąć rady, co czynić w tym przypadku.

Mąż świątobliwy dał mi ją, jest ona tój treści:

Kościół święty katolicki naucza, że lud wierny, chrztem obmyty z grzechu pierworodnego, ma w Żydach widzieć wiecznie żywy przykład kary, wymierzanj na nich, jako na narodzie niewiernym, i że kara ta trwać ma aż do dnia ostatecznego sądu. A więc o ile się nad którym z Żydów nie zlituje pan Bóg, i przez śmierć naturalną nie dozwoli mu zejść z tego świata, żyć musi dalej, i nie wolno nikomu skrócić mu żywota który wiedzie. Każdy co mu śmierć zada, popelnia grzech, woli sprzeciwijac się boskiej, i nie dopnie celu, bo zgładzony Żyd nie naturalną śmiercią, ożyje znowu, i, rad nie rad, żyć dalej musi!

Co uslyszawszy Książe, miał powiedziec na to: kiedy, tak rzecz wytłomaczył ksiądz Przeor Panie Kochanku, to niechże żyją ci niewierni; trudno sprzeciwiać się woli boskiej, i grzeszyć przez to!



#### IV. Żyd Królem polskim przez jeden dzień?

W latach między skonem Króla Stefana Batorego a wyborem na tron Zygmunta III ubiegłych, wieść osobliwej treści, jedna wyczytana w rękopisach oksfordzkich, druga ogłoszona w broszurze Denisa Mojżesza, a roztrząsana w listach Żydów polskich, do wydawcy tejże broszury Edelmana pisanych, zabawiała umysły i dziś zabawia jeszcze.

Opowiadano: „jak w czasie elekcji nowego Króla polskiego, niezgodna w obiorze szlachta zgodnie uradziła, aby tymczasowo wziąć na monarchę tego przechodnia, który się pierwszy na wielkim trakcie ukaże. Saul syn Samuela Jehudy Rabin z Brześcia Litewskiego, o którym w poprzedzającym artykule mówiliśmy, pojeżdżał sobie ze świtem na wielkim trakcie, jego więc powitano królem.“

Wieść tę wsuwając do swoich badań o Polsce Lelewel zauważył: że o królach losem, to pierwszego światła słonecznego dostrzeżeniem, te pierwszym konia zarzeniem, to pierwszym w razie jakim pojawieniem się, do tronu powoływanych, nie brakło od wieków i o nich istniały rozmaite zapiski. Natrącił przytem, że gdy i kronikarze polscy o takowych wcześniej przypominali, można tedy mniemać, iż Saul boel (pan) jest tych przypomnień całę dziwnym odgłosem, i wieść o jego wyborze na króla, odnosi się do wieków zamglonej przeszłości naszej. Dodał wreszcie, że wieść ta nie może być tak rozumianą jak ją objaśnia uczonego Jolowicza<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Polska wieków średnich w Poznaniu 1856 w czterech tomach. Patrz II, 419.

Naczelnny więc historyk nasz nie jest zupełnie przeciwny wieści o Żydzie Królu polskim, ale woli odnieść ją do kronik, niż do objaśnień uczonego Jolowicza.

Kto był ów Jolowicz nie powiedział Lelewel, i mniejsza o niego, gdy rzecz, którą tenże wygłosił, jest do niczego. Ważniejszem jest natrącenie historyka o kronikarzach, ale i to na niewiele się przydać może, gdy o nich to tylko wiadomo, że ci, którzy o Żydach w Polsce pojawionych wspomnieli, do drugiej dopiero połowy XI a pierwszej XII wieku należąc, (Gallus i Mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem), nie czynią o stosunkach politycznych dziatwy Izraela do narodu polskiego, najmniejszej zmianki.

Mniemam, że bajdę o Żydzie Królu polskim uklecono na podstawie dawnych podań o królach z pośrodka ludu wybieranych<sup>1)</sup>, które gdy z postępem czasu ucichły—wznowiono je po wygaśnięciu Jagiellonów po mieczu, w czasie drugiego bezkrólewia, rzuciwszy żart o wyborze na tron Badury<sup>2)</sup>. Wznowiono przez to wieść dawną o królowaniu w Polsce ludowego męża, co dało powód do utworzenia bajdy, dziś jeszcze mającej na scenie polskiej wielkie powodzenie.

Blżej nieznanym polskim bibliografom Piotr Baryka, ile wznieść z pisemka jego można, Sieradzanin, pochwyciwszy wątek krotochwili Europę zachodnią obiegającej, o chłopie w którego po upojeniu go wmówiono, że Cesarzem jest, ułożył takąż krotochwilę o polskim Soltysie, grywaną na

<sup>1)</sup> Pierwotne dzieje Polski i Litwy odemnie w Warszawie r. 1846 wydane. Patrz str. 51—2.

<sup>2)</sup> Patrz Piśmiennictwo moje. III, str. 17—8, i Dzieł Klementyny z Tańskich Hofmanowej, wydania nowego przez Narcyzę Żuichowską, w Warszawie 1877, tom XII, str. 412—3.



naszej scenie jeszcze za Augusta III Sasa <sup>1)</sup>. Na jej tle utworzył nasz Aleksander Fredro cudnie piękną komedię (Pan Jowialski), która wciąż publiczność polską zachwyca.

Na podobieństwo znowu tej krotchwili, wydowcipowano bajdę o Żydzie Królu, po śmierci Stefana Batorego, przez dzień jeden w Polsce niby panującym.

Lubo bajda ta nie weszła na scenę, stała się jednak przedmiotem już poważnych, już wątplych dociekań, gdy z jednej strony usiłowano wykryć choć źródła dziwacznej wieści, a z drugiej silono się dowieść, że jeżeli nie udowodnić, to przynajmniej uprawdopodobnić można, że w rzeczowej wieści ukrywać się może, coś niby podobnego do prawdy.

Domyślałam się, że na prośbę umiłowanego sobie Lublinerera—próbował Joachim Lelewel, czyby bajdy tej nie dało się wykryć choć źródło. Daremna praca! Namozoliwszy się długo zeznał nakoniec, że wszystko co o Żydzie Królu polskim ponapisywano, jest wierutnem kłamstwem.

Mimo to twierdzi dzisiejszy pisarz <sup>2)</sup>, że o Saula Wahl osobistości królewskiej przekonywają dzieje, i że są teraz jeszcze potomkowie Wahlów w Lublinie, którzy na Saula wskazują jako na swego królewskiej godności protoplastę.

Upewniał Lelewela Lubliner (zeznaje to sam historyk), „że babka jego, z Saula Wahla rodu mająca pochodzić, nalegała nań jako na wnuczka swego, ażeby się udał do Siemiatycz, miasteczka podlaskiego, niegdyś do Książąt

<sup>1)</sup> Komedia *Z chłopaka króla*. Patrz o niej Polskę pod względem obycz. I. 218—20. Wiszniewskiego *Historia liter.* VII. 267, w przyp.

<sup>2)</sup> *Historia Żydów w Polsce* przez Aleksandra Kraushara w dwóch tomach (trzeci jest spodziewany). Warszawa 1865—6. str. 279.

Radziwiłłów należącego, gdzie ma znajdować się dokument złotymi literami pisany, o zaszczytce królewskim przodka jej upewniający dokładnie.“

Dziwne, że gdy Lubliner, zmuszony wydalic się z kraju, nie mógł życzenia swej babki spełnić, nikt się z pretendentów do królewskiej godności Saula nie znalazł dotąd, któryby go zastąpił w tym względzie.

Tak więc pogadanka o Saulu Królu stanęła niżej nawet od naszej arcybajdy o szwagrowstwie polskiego Leszka III z rzymskim Juliuszem Cezarem <sup>1)</sup>, gdy ta na historyi i lingwistyce opiera się jakkolwiek, a bajda o Żydzie Królu nie opiera się na niczem zgoła.

Wyobrażam sobie, że bajaranów, gdy baśń o Żydzie królu klecili, mamily okoliczności następujące:

Mówi Lelewel <sup>2)</sup>, że ów bliżej nieznanym Jolowicz wyczytał w rękopismach oksfordzkich o Saulu z Brześcia litewskiego, jak tenże, chłopcem będąc, przybywszy z Padwy do Polski, gdy się w niej na męża znakomitego wyfortował, został po skonie Zygmunta Augusta, na wniosek Radziwiłła, na Prezydenta i Interreksa rzeczypospolitej polskiej wyniesiony, i jak sprawując ten urząd, mając powierzone sobie akta koronne, wpisał w takowe dogodnie dla polskiego Izraela postanowienia. Między innemi miał zastrzedz, że zabójstwo Żyda ma być śmiercią karane. Z wszystkiego tego wyniknąć miało, że ów Saul i potomkowie jego otrzymali nazwisko Wahl (niemiecki wyraz,

<sup>1)</sup> Patrz: *Dopelnien do Historii prawodawstw* artykuł pierwszy str. 161—7.

<sup>2)</sup> *Polska wieków średn.* II. 419—20.



znaczący *wyбір*, o branie), i że odtąd Saul rzeczony został tytułowany, magnatem, księżęciem, królem, prawodawcą.

Kiedy toż samo z rękopisów Denisa Mojżesza ogłosił drukiem Edelmann, z tym dodatkiem, że lubo Saul nazajutrz po obiorze zrzekł się panowania, wpływał jednakże na losy państwa, gdyż żyjąc w przyjaźni z Janem Zamojskim Wielkim Kanclerzem Koronnym, razem z nim wprowadzał na tron r. 1587 Zygmunta III do Krakowa, i przez tego samego króla (niby za wyświadczone przysługi?) łańcuchem złotym ozdobiony został. Na takie zangielszczonego Izraela czyli Denisa Mojżesza, twierdzenie, własni jego rodacy, po miastach polskich w artykule poprzednim wymienionych osiedleni, zauważyli w listach do niego pisanych: że opowiadanie jego wtedy dopiero zasłuży na wiarę, gdy wykazaniem będzie, na jakie *p a c t a c o n v e n t a* przysięgał Saul? przez co ojciec jego wszedł w zażyłość z Radziwiłłami? któremu z nich Czarnemu czy Sierotce pożyczał pieniędzy, i kiedy miała miejsce rzeczona pożyczka, czy przed osiedleniem się Wahlów w Katzenellenbogen, lub po zamieszkaniu ich tamże.

Choć Lelewel broszury od Edelmana wydanej nie widział, a więc i pytań Denisowi poczynionych w niej nie zaznał, gdy jednakże o pobyć Saula to we Włoszech to w Niemczech to w Polsce doszły go wieści, o stosunkach tegoż Saula prawiące to z Zamojskim, to z Zygmuntem III, to z Radziwiłłami, a coby w tem wszystkiem było prawdy nie odgadywał, wpadł w zadumanie nad tem co sądzić o dziwnej bajdzie tej, co o Wahlach i o ich przenosinach z Włoch do Niemiec czy do Polski.

Kłopotacemu się o to wszystko przyszedł w pomoc wspomniany wyżej Rabin brukselski Carmoly, i upewnił go, „że zna całą Wahlów genealogię, i czas przybycia brzeskie-

go Wahla do Polski, nie z Włoch lecz z Niemiec, na co wskazuje sama nazwa Wahl całkiem niemiecka.“

Przy dalszem roztrząsaniu powieści o Wahu prostowanej od rzeczonego Rabina pokazało się i to, że wieści o jego stosunkach z Radziwiłłami zarzucić można nie jedno. A naprzód, że kiedy im zawdzięczał swoje na tron choć chwilowe wyniesienie, jakże mógł następnie wbrew ich i Zborowskich woli popierać kandydaturę nie Maksymiliana arcyksięcia austriackiego ale Zygmunta III Szweda? Po wtóre, po cóż było nowe stanowić prawo o zabójstwie Żyda, i wpisywać postanowienie o tem do akt koronnych, gdy takowe już stało w dodatkach obu Kazimirzów do statutu Bolesławowskiego?

To też Lelewel kiedy wszystko wysłuchał, odrzekł: powtarzam co napisano, i widzę, że z powodu nazwiska Wahl całą tę fabulę wydowcipkowano <sup>1)</sup>.

Pomimo orzeczenia takiego, uznającego za fabulę cokolwiek i kiedykolwiek o Żydzie polskim Królu prawiono, jednakże probowali i próbują ciągle uczeni Izraelici, czy owa fabuła nie da się zetknąć jakim sposobem z historyczną prawdą.

Sam Lelewel dał poniekąd powód do tego.

Skoro albowiem przy opowiadaniu o królach losem wybieranych do tronu, natrącił, „że i kronikarze polscy takowe opowiadania wczesno przypominali,“ upoważnił niejako pomienionych pisarzów do zastanawiania się nad tem, czyby nie dało się odkryć drogi, któraby doprowadziła do wykrycia choć źródła tylko o Żydzie polskim Królu jednodniowym, jednonocnym.

Szukają dziś tej drogi pp. Kraushar i Goldbaum.

<sup>1)</sup> Polska wiek. śred. II. 420—1.



Pierwszy w dziele wyżej spomnionem nie tylko nie wynalazł jej, lecz opowiadając historię Żydów zamieszkałych w Piastowskiej i Jagiellońskiej Polsce, nie baczył na Tacytową o pisaniu dziejów zasadę, wymagającą: ażeby historyk nie tylko czyny i czynów skutki, najczęściej przypadkowe, lecz przedewszystkiem przyczynę czynów opowiedzianych i przyczyny tych przyczyn uwzględnił koniecznie <sup>1)</sup>.

To też czytelnik nie wyrozumi z jego opowiadania, co rzeczywiście mogło być przyczyną: że naród polski, przyjmawszy do siebie Żydów z otwartemi, iż tak rzekę, rękami, znienawidził ich sobie z kretesem? z jakiego powodu wsczytnała się niekiedy i jakiej doniosłości bywała walka, którą kościół panujący w Polsce wiódł z judaizmem? co istotnie spowodowało Żydów, że się sami podzielili na królewskich i szlacheckich? czy i jaką korzyść odniosło ztąd państwo polskie, że przyjęło Żydów do siebie? Saul w Niemczech i Anglii dotąd za Króla polskiego, choć chwilowo panującego poczytywany, byłże nim lub nie był?

Wszystkie pytania te, kto inaczej odemnie rozwiąże, ten niejako zmusi czytelnika do uznania być prawdą, co Lelewel i ja za fabulę poczytaliśmy. Dotąd zdaniem mojem nikt nie wynalazł przyczyny królowania Saula, bo ta którą Kraushar wskazał nie tylko nie doprowadzi do zbadania rzeczy, lecz nawet ubliża wielkiej postaci znakomitego męża. Zdaniem jego <sup>2)</sup> „bogaty i mądry Saul, przy całym kontraście obyczajów żydowskich, tak sprzecznych z obyczajami butnej i rycerskiej dawnej szlachty polskiej, był wyborym dla republiki babińskiej nabytkiem;“ co ma zna-

<sup>1)</sup> Taciti Histor. I. 4 ut non modo casus eventusque eorum, qui plerumque fortuiti sunt, sed ratio etiam caussaeque noscantur.

<sup>2)</sup> Historia Żydów II. 285.

czyć, że jeżeli kiedy królował Saul, to nie w całej Polsce, ale w małym tylko zakątku jej, w Babinie.

Na to twierdzenie zauważam: że lubo babińska republika, będąc rzeczpospolitą obeszła się bez monarchy, gotowa jednakże była poddać się mu, gdyby, jak w żarcie Pszonki, jej kierownika głównego, wypowiedziana prawda głosiła, znalazł się taki, co, stanąwszy na czele dowcipnej rzeszy, umiałby być królem równie kozłów (protestantów), których republika nie mało liczyła w swem gronie <sup>1)</sup>, jak i baranów (katolików), choć potulnych, skorych jednakże do wybryków, ilekroć się dało.

Że takimi królami umieli być wszyscy Jagiellonowie po mieczu, a z królów obieralnych sam tylko Stefan Batory, wiadomo powszechnie.

Dudycz poseł Cesarza niemieckiego do Polski, spółczesny Zygmunтови Augustowi i Pszonce, świadczy: że polska szlachta, wielce się przechwalająca ze swej wolności, z butą i często ze swawoleństwem królowi swemu stawianej, drżała jak niewiasta przed monarchą, który słowem groźnem zgromić ją umiał <sup>2)</sup>.

I takim królem dla Babiniarzów mógłże być Rabin brzeski? Wcale nie! Takiego króla ani oni nie potrzebowali, ani on nie zgodziłby się na to, by bawić wesołą rzeszę, jak ją zabawiali, występujący na scenie w międzyaktach krotochwilni Żydkowie <sup>3)</sup>. Jeszcze bowiem za życia Saula nie zeszli Babiniarze na gawiedź, i dowcip ich nie zasmako-

<sup>1)</sup> Patrz dodatki do mego Piśmiennictwa str. 258—6, tudzież 272—3.

<sup>2)</sup> Przyczynek do historii dyplomacyi w Polsce r. 1566—7 przez Władysława Ordynata Krasińskiego, w Warsz. 1872. Patrz str. 13.

<sup>3)</sup> Porówn. Polskę. III 150. I. 220.



wał jeszcze w pustocie, czyli nie był tem, czem się odznaczył w XVII wieku.

Usiłując koniecznie ratować królowanie Saula Wahla, i choć uprawdopodobnić, że biedny Hebrajczyk (jak się Goldbaum wyraził) zapragnął ustroić się na jeden dzień w płaszcz królewski, poszedł tenże Goldbaum za radą, jaką mu dała broszura Edelmana, wskazująca na Peregrynacyą Radziwiłła Sierotki<sup>1)</sup>. Ale i taka rada nie przydała się na nic, gdy wszystko co poczynszy od Peregrynacyi, a kończąc na rektorstwie wszechnicy padewskiej i brataniu się Saula z Janem Zamojskim, trąciło i trąci baśnią. Wiencem zaś rozprawy od Goldbauma naukowo roztrząsanej jest wiedza jego o tem: „że gdy dzień elekcyjny nowego króla polskiego mijal, i książę Radziwiłł swego faktora mądrego Saula wysłał, by uporne głosy wymową swą poskromić się starał, wtedy błysnęła myśl postawienia tym czasem na czele figurę faktora Radziwiłła, aż się namiętności uciszą, i król rzeczywisty będzie obrany<sup>2)</sup>).

Przy takim objawie wiedzy Goldbauma o tem czego nikt nie wiedział, nasuwają się pytania: z jakiegoż to miejsca wyszedłszy puścił się na peregrynacyą Sierotka? Wsiadł na okręt w Wenecyi r. 1582 i po dwuletniej pielgrzymce wysiadłszy na ląd tamże, wrócił wprost do kraju, nie podróżując po Włoszech<sup>3)</sup>. A choćby był podróżował i przez jakieś niewiadome okoliczności zapotrzebował pieniędzy, nie

<sup>1)</sup> Na karcie 10 w przyp. wspomniana *Peregrinatio Hierosolymitana*.

<sup>2)</sup> Z lwowskiego Izraelity wyjął opowieść tę warszawski Izraelita, i umieścił w № 44 pisma swego z r. 1877 str. 259—60. Z tem co tam powiedziano porówn. Piśmiennictwo moje III. 497—9.

<sup>3)</sup> Tamże III. 496—8. II. 32.

mógłby ich zapożyczać od padewskiego Rabina, gdy ten już w Niemczech rabinował.

Jakimże to był Rektorem Zamojski? Był uczniem uniwersytetu starszym a niczem więcej, według dawnego uniwersytetów włoskich zwyczaj<sup>1)</sup>.

Przypuściwszy, że Saul Wahl był faktorem Radziwiłłów i Jana Zamojskiego, i że oba ci panowie o czem nie wątpić, dobrze mu życzyli, nie idzie za tem, ażeby go choć na chwilowo panującego króla chcieli forytować, lub forytowanego chciała lub mogła chcieć uznać za monarchę szlachta. Coś podobnego ten tylko twierdzić może, kto nie wie czem byli ówczesni Zamojscy? czem polska szlachta? czem Radziwiłłowie? Kto wszystkich tych szczegółów nie zna, niech się postara wywiedzieć o nich<sup>2)</sup>, a z wszystkiego tego dowie się, że nigdy mowy być nie mogło o królowaniu Żyda w Polsce, choćby chwilowem.

<sup>1)</sup> Piśmiennic. moje II. 32.

<sup>2)</sup> Stosunek książęcego domu Radziwiłłów do domów książęcych w Niemczech przez Karola Fryderyka. Eichhorn Radeę dworu, profesora prawa w Göttyndze; z niemieckiego języka na polski przełożył L. Hr. Ryszczewski. Warszawa 1844.

KONIEC.



# SKAŹNIK

## IMION OSÓB I NAZWISK RZECZY

(liczba na stronie wskazuje).

### A.

Aleksander Jagiellończyk nie-  
przyjaciół Żydów? 44—48.  
Andrzej książę ruski 34.  
archiwa kachalne 39.  
Arcyrabin 71.  
Asesor sądowy Żyd 92.

### B.

Bachor 110.  
Bersohn Mathias 109.  
Bolesław Wysoki 14. Kaliski  
15.  
Budek ksiądz 47.  
Brafmann 106.  
brakteaty hebr. 13.

### C.

campor 28.  
circumcidere 3. 74.  
confirmare 25.  
Chasdaj Żyd 9.  
Chiarini Prof. 105.  
Chrobregu zamek 13.  
Chrześcianie 3. 74—5.  
Czackiego Tad. projekt 86—7.  
Czerny Juda 34.

### D.

Dalbergowie 7. 20. 132.  
Denis Mojżesz 134.

Doktor prawa Mojżesz. 59.  
Duchowienstwa katolick. sto-  
sunek do Żydów 20—1. 46.  
Długosza kronikarza stosunek  
do Żydów 45—6.

### E.

Ejszyszki miasteczko litewskie  
35.

### F.

Fraenkel J. S. pisarz żydow-  
ski 106. 110.  
fragmenta dzieł prawników  
rzymskich mówiących o Ży-  
dach 3.  
Frank i Frankiści 50. 77—80.  
118 w przyp.

### G.

Germanowie a Żydzi 2. 95.  
Geschaefte żydowsk. 62.  
gimnazjum żydowsk. 90.  
gorzałka 55.  
Gumpłowicz Ludw. 100.  
Głęboka wieś 13.  
gmina żydowska 16. 37. 50.

### H.

handel żydowski 9—11.  
hipoteka żydowska 26. 37.  
Herszel Józefowicz Rabin  
chełmski 129.



**I.**

jawne mezula 72. 110.  
Jeleński Jan 102.  
jeszyba 110. Brzesko-litewsk.  
133.  
Judaei 35. Judenschutz 93.  
inscribere libris 25.  
introligare 26.

**K.**

Kachał 38. kachalne rządy  
68—9. długi 76. zapiski 67.  
Kapistran Jan św. 47.  
Karaici 32—3.  
Katzenellenbogen 133.  
karczma 52—3. 92.  
Kazimirz Jagiel. 42. Sprawiedliwy 14. Wielki 29—31.  
kaznomowca 114.  
kołtun choroba 104.  
Komisya cywilno - wojskowa  
88—9.  
koszerne 93. koszernik 112.  
kupcy polscy 52. żydowscy 62.  
Kramstüek Izaak 32. 106.  
Kraushar Aleks. 102.

**L. Ł.**

Lelewel Joach. 13 108.  
Lennagóra 13.  
Leszka IV. stosunek do Żyd.  
9. Białego 14.  
Łaskiego Wielk. Kancel. sto-  
sunek do Żyd. 45.  
lichwa 65—6.  
ludokupstwo 2. 7—8. 12.

**M.**

Machometanie 42.  
Maimon Salomon 129.  
mar 10.  
Maurowie 11.  
Mazosze 57.

miasta 15.  
Michał z Brześcia-Litewsk. 71.  
Miechowita 50.  
Mieczysław Stary 14—5.  
mieszkalni Żydzi 82.  
Mojżesz Patryarcha 3.  
morderstwo dzieci chrześc.  
przez Żydów 18.

**N.**

Nadrabin 89.  
neumenia żydowsk. 40.

**O.**

Oleśnicki Zbign. Biskup krak.  
118. w przyp.  
Osman-Bej 107.

**P.**

Papież obrońca Żydów 45.  
Perles J. 101—2. 110.  
Piekarski Borgiasz 127—8.  
podatki żydowskie 93.  
poglówne żydowskie 43. 66.  
93.  
Polska ziemia Żydom obiecana  
63.  
Poznań 61.  
pincerna i pincernaria 56.  
procent żydowski płacony 66.  
od procentu 24. 26. 29.  
umówiony 36.  
propinacja 54. 56. 67. 71—2.  
Przemysł 66.  
przepalanka 54.  
przeźrzącać dom 27.  
przywilej żydowski XI. XIII.  
XIV. XIX. wieku 9. 15. 27.  
81.  
przywitane 66.

**R.**

rab, Rabin, oddzielny, formalny  
32. 59. 89.

Radziwiłł Książę Panie Ko-  
chanku 136.  
równowaga mieszczan chrześc.  
a Żydów 63.  
Rektor akad. talmud. 110.  
Rohling Prof. 106.

**S.**

Salmanazar Król assyr. 34.  
Saul boel 138.  
Saraceni 35.  
Sawicki M. P. 100.  
sejm kontroluje Żydów 64.  
seniores scholae 17.  
Sędzia Żydów 17. 21. chrześc-  
cianin 38.  
Smoleński Wład. 101.  
Staszic Stan. 98.  
statut żydowski polski 15—6.  
litewski 36. Ostroroga 67.  
Arcyb. Gniezn. 40.  
Syndyk żydowski 60.  
Świętopęk, syn Włodzim.  
Wielk. 33.  
Szames 113.  
szkoła żydowska 17. 24.  
Szlachtarz 90. 112.  
Szlejden 103.  
Szembek Biskup płocki 85.  
szynki 67. zakazane Żydom  
96.

**T.**

Tacyt 2. 74. 144.  
taberna, tabernator 55.  
taksa Żydowska wychodowa  
122.  
talmud, jego rozwój w Polsce,  
przekład na język polski  
104—5. talmudziści 32.  
thora 114.

Traba Michał. Arcyb. gniezn.  
40.

**U.**

uszlachcenie Żydów 69.

**V. W.**

vadium żydowskie 26.  
vinum adustum, subtimatum  
54.  
walka Żydów z mieszczań-  
stwem 95.  
Wandel 23.  
wykopaliska głębockie 13.  
Weyl Leon 9. 97.  
Witold Wielki Książę 35—7.  
Władysław Jagiełło 41.  
Włodzimierz Wsewołod 33.  
wiązanie żydowskie 26.

**Z.**

Zamojski Andrzej 81—6.  
ziemianie kupcy 52.  
Żydzi szlachtą jerozolimską  
60. rozproszeni po Bucha-  
ryi 34. Chazaryi (w Kry-  
mie) 9. 11. Czechach 7—8.  
Hiszpanii 11. 49. Litwie  
35. 69. 70. Moskwie 72—  
3. Niemczech 2. 8. 49. Per-  
syi 34. Polsce 4. 8. 38.  
(królewscy, szlachecy 57—  
8. 68—9. noszą znak na  
sukni, żółte czapki 40. rol-  
nicy 1. 10. 22. 92—4. 96.  
rzemieślnicy 10. 22—3. 51.  
kupcy według układu z mia-  
stami 51—2. 66. 92. Prze-  
łożeni na cłach 42. wojacy  
131.) po Rusi 50. w Rzy-  
mie 20. w Samaryi 34.



85371